Dziś: Tygodniowy dodatek „Przez kraj i świat"

Orędownik

Cena egzemplarza **10** groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 10, działu powieści, oraz dodatku niedzielnego „Na przełaj przez kraj i świat" Jan Piazak; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna. Poznań, św. Marcin 70.

Nr 290 | Wydanie Ł | Rok 68 | Poniedziałek, 19 grudnia 1938

Robotnicy!



Zbliża się chwila, w której mamy zadecydować o losie zarówno swoim, jak i o losie gospodarki miejskiej na okres kilku lat, a również o losie przyszłego ustroju społecznego w Polsce, którego zaczątkiem będą właśnie samorządy.

Tą chwilą przełomową w dotychczasowym stanie rzeczy będą **wybory do Rady Miejskiej w naszym mieście, dziś, 18 grudnia br.**

Robotnicy! W chwili tak decydującej i przełomowej nie wolno się nam wahać! Musimy twardo, nieugięcie, po męsku chwycić za bary obecną spleśniałą i stęchłą rzeczywistość, która ugnie się pod naporem naszych czarnych, spracowanych rąk!

Musimy zwyciężyć!

A droga do zwycięstwa jest tylko jedna. Jest tylko jedna broń i jeden sposób walki.

Tą bronią niezawodną, za którą powinni chwycić wszyscy robotnicy-Polacy w walce nie tylko o swój byt, ale i byt całej Ojczyzny, to **narodowe Rady Miejskie.**

Jedynym sposobem walki, to ugrupowanie się wszystkich robotników-Polaków w kadrach **Stronnictwa Narodowego i Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska".**

Robotnicy! Czy pozwolimy wydrzeć sobie zwycięstwo różnym koteryjnym ugrupowaniom, usiłującym tanią demagogią wyłudzić nasze głosy i osłabić w ten sposób naszą zwartość i siłę?

Czy pójdziemy na lep „sanacji", występującej wstydliwie pod różnymi płaszczykami, by tym łatwiej podejść naiwnych?

Czy pozwolimy na dalsze tumanienie nas przez prowodyrów socjalistycznych, którzy agitacją swą torują drogę „czerwonym" wysłannikom Kremla, wrogom Boga i ludzkości? Socjaliści teraz odrzekają się od komunizmu, ale czy w szeregu krajów nie idą oni razem z bolszewickim Kominternem? Czyż nie jesteśmy świadkami wspólnego frontu socjal-komunistycznego choćby we Francji i skąpanej we krwi własnych synów, nieszczęśliwej Hiszpanii?

Czy pozwolimy, by próbowano z nas robić narzędzie wrogich Polsce międzynarodówek, wszystko jedno, czy to będzie międzynarodówka żydowskich kapitalistów, czy socjalistów i komunistów?

Czy nie burzy się w nas krew?! **Czy nie powiemy wreszcie: Dość!**

Robotnicy! Stronnictwo Narodowe i Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska" w ciągu tyloletniej swej działalności wykazały, że jednym z ich naczelnych postulatów programowo-ustrojowych jest:

zniesienie wyzysku i nędzy mas pracujących;
zapanowanie zasady sprawiedliwości społecznej, a tym samym zapewnienie rzeszom robotniczym lepszych warunków bytu;
podniesienie robotnika do szczytnej roli współbudowniczego Polski Narodowej.

Stronnictwo Narodowe i „Praca Polska" nie rzucają haseł demagogicznych. Wysuwają postulaty pozytywne.

Narodowe Rady Miejskie będą wprowadzały w życie postulaty narodowych robotników, zmierzające do tego, ażeby zarządy miast polskich:

1. dołożyły wszelkich starań, by szerokim masom bezrobotnych dać godziwą pracę, nie jałmużnę, — w miarę zaś możności ułatwić bezrobotnym tworzenie własnych warsztatów pracy;

2. prowadziły politykę budowlaną w kierunku budowy mieszkań robotniczych, — tanich a higienicznych;

3. roztoczyły szczególną opiekę nad rodzinami robotniczymi, w szczególności nad dziećmi przez budowę żłóbków, ochronek, dziecińców, przedszkoli i szkół;

4. dbały w całej swej działalności o gospodarkę oszczędną i celową, nie marnując grosza na zbędne wydatki, by tym szerzej rozbudować można było opiekę społeczną i pomoc dla ludności ubogiej, oraz uporządkować zaniedbane przedmieścia;

5. odebrały miejskim instytucjom kulturalno-oświatowym charakter biurokratyczny, który sprawia, że tylko minimalny odsetek robotników korzysta z tych instytucyj;

6. walczyły o polski i katolicki charakter miast naszych, broniąc ich przed najazdem żydowskim i przed naporem wrogiej nam niemczyzny.

Robotnicy! W dniu 18 grudnia niech żaden głos nasz nie będzie zapisany na konto „sanacji" czy PPS!

Nie należy wierzyć fałszom i oszczerstwom, rzucanym na Stronnictwo Narodowe, którymi robotników tak obficie karmią „czerwoni" i „sanacyjni" agitatorzy!

Stronnictwo Narodowe — to obóz walki o Polskę wielką i sprawiedliwą dla wszystkich!

W dniu 18 grudnia wszyscy robotnicy Polacy jak jeden mąż, staną w karnych szeregach Stronnictwa Narodowego i „Pracy Polskiej", wybierając Narodową Radę Miejską!

Do czynu! Do walki! Do zwycięstwa!

STRONNICTWO NARODOWE

ZJEDNOCZENIE ZAWODOWE „PRACA POLSKA"

Prowokacje czeskich bojówek na Zaolziu

W Morawskiej Ostrawie centrum — Petardy w mieszkaniach działaczy polskich

Cieszyn, 17. 12. (ajs). Akcja terrorystów czeskich na Zaolziu nie ustaje a przeciwnie została ujęta przez czynniki czeskie w pewne ramy organizacyjne.

W Morawskiej Ostrawie utworzono centrum przeszkoleniowe dla terrorystów i tam też mieści się ich komenda. Dobrze płatnych ochotników uczy się tam rzucania petard i granatów oraz innych „umiejętności", zaopatruje w materiał wybuchowy i po kilku co noc wysyła się na teren polski. Komenda terrorystów ma nawet do swojej dyspozycji dwa lokalne pisma czeskie — „Czeskie Słowo" i „Telegraf", które kolportuje się na terenie Zaolzia i rozdaje bezpłatnie w koloniach robotniczych karwińskiego rewiru. Akcja suto płatnych bojówkarzy czeskich zwrócona jest wyłącznie przeciwko lokalnym wybitniejszym działaczom polskim.

W nocy na piątek o godz. 0.30 rzucono ręczny granat do sypialni mistrza krawieckiego Antoniego Malejki w Nowym Boguminie, który jest znanym polskim działaczem. Granat odbił się o krawędź muru i eksplodował pod oknem, obrywając kawał muru i wytłaczając wszystkie szyby. W sypialni nocowała tylko żona Malejki, jednak żadnego szwanku nie odniosła. Na miejscu znaleziono zapalnik i odłamki granatu fabrykacji czeskiej. Zamachowiec zbiegł.

W powiecie frysztackim dokonano w Szonychlu ub. nocy dwóch zamachów. W pierwszym wypadku został rzucony granat do mieszkania działacza polskiego Jana Nowaka, do pokoju gdzie spała cała rodzina — Nowak z żoną i dwojgiem dzieci. Granat eksplodując uszkodził rzeczy i wytłoczył wszystkie szyby, natomiast cała rodzina wyszła bez szwanku. W drugim wypadku rzucono granat do mieszkania Karola Ryla. Granat eksplodował pod krawędzią muru, który uszkodził, jak również wytłoczone zostały wszystkie szyby. Z ludzi nikt nie został ranny.

Gdańsk chce odrębnych przepisów

Sprzeciw Senatu w sprawie scentralizowania wydawnictwa zezwoleń przywozu

(d) Gdańsk. (Tel. wł.) Senat gdański wniósł do rządu polskiego sprzeciw w sprawie zamierzonego scentralizowania wydawnictwa zezwoleń przywozu w Warszawie. Za decentralizacją przydziału kontyngentów przywozowych opowiadają się także polskie koła kupieckie w Gdyni.

W ogóle projekt centralizacji dyspozycji zezwoleniami na przywóz towarów zza granicy wywołał sprzeciwy kupiectwa polskiego.

Zasadniczo więc żądania gdańskie pokrywają się z postulatami polskich sfer gospodarczych. Bynajmniej nie oznacza to, by w całości żądania gdańskie były słuszne. Postulat gdański bowiem jest tylko fragmentem z zakresu żądań, jakie Gdańsk pod adresem Polski w najbliższym czasie zamierza wysunąć. W Gdańsku myślą o uzyskaniu „szerokiej swobody" w kontyngentowaniu przywozu. Dr Mohr z gdańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej głosi zwyczajnie konieczność przyznania Gdańskowi — pełnej samodzielności w tym względzie.

Wobec takich tendencyj gdańskich należy się spodziewać, że w Warszawie pozostaną nieuwzględnione wszystkie żądania Gdańska, które naruszałyby jednolitość procedury przywozowej, obowiązującej na całym obszarze gospodarczym Polski. (p)

Pożyczka amerykańska

(d) Paryż. (ATE) Z Waszyngtonu donoszą, że urzędowo potwierdzono tam wiadomość o udzieleniu przez rząd amerykański kredytu Chinom w wysokości 25 milionów dolarów. Pożyczka ta będzie udzielona za pośrednictwem Federal Export and Import Bank, który otrzymał specjalne pełnomocnictwa. Kredyt jest przeznaczony na zakup maszyn rolniczych, samochodów oraz dostawę benzyny i innych artykułów amerykańskich.

W Palestynie

(d) Jerozolima. (ATE) Według komunikatu oficjalnego samochód ciężarowy wiozący oddział żołnierzy angielskich wjechał na drodze z Nablus do Tulkarem na ładunek dynamitu. Wskutek wybuchu jeden żołnierz został zabity, a 4 odniosło ciężkie obrażenia. W miejscowości Samekh nad jeziorem Genezaret 2 strażników angielskich odniosło rany podczas potyczki z partyzantami arabskimi. W miejscowości Rafidza został zabity 1 Arab.

Katastrofa lotnicza

(d) Rzym (ATE) W prowincji Romagna wydarzyła się w piątek wielka katastrofa lotnicza, której ofiarą padło 7 osób. Trzymotorowy samolot bombardujący, stacjonowany na lotnisku wojskowym Forli, podczas lotu ćwiczebnego nad miasteczkiem Cesana zawadził płaszczyzną nośną o dom dozorcy strzelnicy i zapalił się. Spadający samolot zabił troje bawiących się dzieci. Załoga samolotu, złożona z 4 pilotów, poniosła śmierć na miejscu.

Najazd Żydów na Litwę

Rząd litewski chce obdarzyć Żydami Estonię i Łotwę

(d) Kowno. (ATE) Wskutek z olbrzymim napływem Żydów z zagranicy i Kraju Kłajpedzkiego rząd przewiduje wydanie zarządzeń przeciwdziałających.

Minister spraw zagranicznych wezwał telegraficznie do Kowna konsula Litwy w Palestynie Rachmilowicza, który weźmie udział w naradach rządowych nad rozwiązaniem problemu żydowskiego, w chwili obecnej jednego z najbardziej palących na Litwie.

Wedle niesprawdzonych pogłosek, rząd ks. Mironasa miał się zwrócić za pośrednictwem swoich przedstawicieli dyplomatycznych w Rydze i Tallinie do rządu łotewskiego i estońskiego z propozycją ulokowania w obu wymienionych krajach pewnej ilości uchodźców żydowskich obecnie przebywających na Litwie.

Uchylony wyrok

Warszawa. (Tel. wł.) Za zajścia racławickie w dniu 18. 4. 1937 r. skazanych zostało wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Krakowie 36 oskarżonych na kary więzienia od 8 miesięcy do 2 lat. Ośmiu z nich wyrok przyjęło, nie mogąc przy odmówieniu im prawa ubogich opłacić taksy sądowej. Reszta wniosła o kasację wyroku. Sąd Najwyższy w dniu wczorajszym wyrok krakowski uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu.

Warto było przemawiać

(d) Nowy Jork (ATE) Tygodnik „Time" twierdzi, że b. minister spraw zagr. Wielkiej Brytanii Eden otrzymał honorarium w wysokości 5 tys. dolarów oraz zwrot kosztów podróży za przemówienie, które wygłosił w dn. 9. bm. w Nowym Jorku. Pismo twierdzi również, że b. minister Eden odrzucił poprzednią propozycję, przez którą ofiarowano mu honorarium w wysokości 1 200 dolarów oraz zwrot kosztów podróży.

Ustawa o pełnomocnictwach w Czecho-Słowacji

(d) Praga. (PAT) Uchwalona przez Senat ustawa o pełnomocnictwach uwzględnia w swym ostatecznym brzmieniu żądania przedstawicieli Słowacji, którzy, jak wiadomo, wywarli na Pragę poważny nacisk celem zmiany pierwotnego projektu ustawy w opracowaniu gen. Syrovego.

Pierwszy punkt ustawy o pełnomocnictwach, która zredagowana jest w języku słowackim, przewiduje, że prezydent — na jednomyślny wniosek rządu czeskiego, który odnośne projekty uchwala przy obecności większości członków rządu słowackiego — posiada prawo wydawania dekretów z mocą ustawy, nawet celem dokonania zmiany postanowień konstytucji czesko-słowackiej.

Pełnomocnictwa odnoszą się jednak tylko do tych postanowień, których modyfikacja stała się konieczną wobec zaszłych zmian w stosunkach wewnętrznych. Pełnomocnictwa nie dotyczą ponadto zmian w ustawie o autonomii słowackiej, dla których niezbędna będzie zgoda Sejmu autonomicznego Słowacji, lub przed jego powołaniem, rządu w Bratysławie. Pełnomocnictwa uchwalono na okres dwóch lat.

Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową

W Chinach

(d) Szanghaj. (ATE). Komunikat chiński donosi, że walki dookoła Kantonu trwają. Japończycy nadal naciskają w kierunku zachodnim, Chińczycy zaś koncentrują swe siły na południowo-wschód od Kantonu. Przybyły nowe posiłki chińskie: zmotoryzowane pułki z artylerią i samoloty. Wojsko chińskie energicznym atakiem zdobyło Wyng-Wan. Stacja Sze-Lum została doszczętnie zniszczona przez samoloty chińskie.

Na innych frontach Japończycy walczą z partyzantami.

Były min. Dormoy ochraniał agentów G. P. U.

Zarzuty prawicowego pisma — Nowy proces

Paryż. — W związku z procesem Plewickiej prawicowa „Action Française" pisze, że proces ten odsłonił działalność agentów sowieckich na ziemi francuskiej. Proces udowodnił także współpracę pewnych kół dawnego rządu Ludowego z wysłannikami Moskwy.

Zwłaszcza były minister spraw wewnętrznych Max Dormoy zrobił wszystko, aby osłonić bandytów sowieckich.

Logicznym następstwem wyroku, pisze pismo — powinno być wręczenie paszportu ambasadorowi sowieckiemu w Paryżu.

Niezależnej od procesu Plewickiej jeden z sądów paryskich rozpatrywał inną sprawę, w którą zamieszani są agenci G. P. U.: Emigrant rosyjski Izydor Sternberg, inżynier francuski Biquart oraz obywatel hiszpański Benoveste. Zdołali oni podsłuchać rozmowę telefoniczną, prowadzoną przez jednego z przywódców „białej" organizacji rosyjskiej w Paryżu z pewnym współpracownikiem b. premiera rosyjskiego. Aparat podsłuchowy znajdował się w mieszkaniu Sternberga, a założony został podczas urzędowania socjalistycznego min. spraw wewnętrznych Maxa Dormoy'a. Nie ulega wątpliwości, że oskarżeni pozostawali w kontakcie z G. P. U. i dostarczali wiadomości o nastrojach emigracji rosyjskiej. Wyrok w procesie zapadnie za kilka dni.

Z NASZEGO STANOWISKA

ZWYCIĘŻYMY!

Dzień dzisiejszy — dzień wyborów do samorządów największych miast Polski: Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa, Bydgoszczy, Inowrocławia i szeregu innych miast mniejszych — jest chwilą ważną w życiu narodu.

Toczy się walka o coś więcej, niż o lokalne tylko sprawy. Toczy się walka o charakter Polski.

Dlatego znaczenia wyborów dzisiejszych nie wolno zamykać w ciasnych ramach podwórka miejscowych, grupowych, czy też osobistych interesów. Miasta polskie — poza mniejszego znaczenia czysto lokalnymi sprawami — mają zadania wspólne, zadania polskie, narodowe.

Dlatego też i samorząd nie jest i nie może być kliczką mandarynów i kacyków na swoich śmieciach, lecz musi poczuć ambicje wielkiego posłannictwa narodowego. Samorząd nie może być ani ciasny, lokalny, ani klasowy, ani partyjny, ani mafijny czy klikowy, ani żerowiskiem obcych, żydowskich — w naszych warunkach — interesów, lecz musi być narodowy, musi reprezentować i wykonywać wolę polskiego narodu, wszystkich jego warstw, ich potrzeby i dążenia do rozwoju.

Przeciwstawiamy się obłudzie samorządu apolitycznego. Walczymy o samorząd polityczny, tzn. realizujemy cele polityczne narodu polskiego: jego dobra, jego stanu posiadania, jego siły i jego wielkość. W samorządzie widzieć chcemy wyraz samodzielnej, nieskrępowanej, twórczej woli szerokich mas narodu, chcemy kształcić instynkt władztwa prawdziwie wolnego i niepodległego narodu, chcemy budować fundamenty narodowego ustroju państwa, realizującego zasadę narodu rządzącego, a przeciwstawiającą się totalistycznej zasadzie narodu rządzonego, czyli, jak się wyrażali brutalnie zwolennicy totalizmu, trzymanego w cuglach i popędzanego batem.

Najważniejsze, dziejowego znaczenia zadanie samorządu narodowego polega na spolszczeniu miast. Nie trzeba nikogo przekonywać, że miasta w Polsce — poza dzielnicą zachodnią — są potwornie i bezprzykładnie zażydzone, że bogactwo tych miast: przemysł, handel, rzemiosło, banki, własność nieruchoma, kapitał — nie w polskich, lecz w obcych, głównie żydowskich, znajduje się rękach. W tych warunkach, czując w sercach naszych zew obowiązku polskiego, idziemy do wyborów z hasłem i zadaniem:

oddać w ręce polskie miasta naszego kraju,

wyrwać je z zachłannych i chciwych rąk żydowskich!

Musimy ustalić zasadę: Żydzi, jako obcy nam element, nie mogą decydować o losach miast polskich. Muszą być usunięci z samorządu i pozbawieni wpływu na ustalanie jego składu. W obecnych warunkach możemy przyczynić się do urzeczywistnienia tego postulatu przez masowe oddanie wszystkich głosów polskich na listy, ustalone przez Stronnictwo Narodowe.

Walczymy wreszcie o zdrową, uczciwą, rozumną, celową, oszczędną i polskim tylko interesom służącą gospodarkę miast. Zadaniem narodowego samorządu jest troska o rozwój polskiej wytwórczości, polskiego rzemiosła i przemysłu, polskiego handlu, o wzrost polskiego stanu posiadania, o pracę dla Polaków, o interesy polskiego robotnika, o zapewnienie sprawiedliwości społecznej.

Tylko prawdziwie polskie miasta staną się ostoją żywej siły gospodarczej i militarnej narodu. I tylko narodowy samorząd jest zdolny wzmacniać skutecznie potencjał zbrojny narodu.

W walce ze wszystkim, co Polskę wewnętrznie osłabia, nie ustaniemy. Zwalczymy „czerwoną" hydrę socjal-komuny, wysługującej się żydowskiemu kapitalizmowi. Zwalczymy obłudnych sojuszników żydowskich, jakkolwiek się oni nazywają i jakichkolwiek używają haseł dla ukrycia swego prawdziwego oblicza.

Zwycięstwo należy do nas! Idzie Polska nowa, Polska Wielka w majestacie swej godności, wolności i siły.

———

Na straży czystości idei i programu narodowego

Fałszywym argumentom o „wyłączności" Stronnictwa Narodowego musimy przeciwstawić wierną służbę idei i programowi narodowemu oraz wolę zwycięstwa szczerych i bezkompromisowych dążeń ku wielkości narodu

Wśród zarzutów, stawianych obozowi narodowemu, spotyka się często jeden szczególnie, **że Stronnictwo Narodowe „monopolizuje" ideę narodową i nie chce uznać szczerości nawrócenia tych, którzy wprawdzie dawniej nacjonalizm polski zwalczali, ale dziś są jego wyznawcami, rzekomo bez zastrzeżeń.** Takie stanowisko narodowców jest ponoć szkodliwe dla prawdziwego zjednoczenia narodu.

Ponieważ zarzuty podobne powtarzają się szczególnie często w okresie obecnych wyborów samorządowych, nie od rzeczy będzie rozważyć ich słuszność, tło i pobudki i dać na nie należytą odpowiedź.

Nacjonalizm polski datuje się od lat pięćdziesięciu. Początki jego tworzyli **Popławski, Balicki i Dmowski,** wyrazem polskiej myśli narodowej był „Przegląd Wszechpolski", organizacje: „Liga Polska" i „Liga Narodowa". **Program polityki narodowej kształcił się przez dziesiątki lat wśród wytężonej pracy.** Na dzisiejszy stan ideowy i organizacyjny obozu narodowego złożyła się długoletnia praca serc i mózgów wybitnych Polaków. Toteż od tego programu, wypracowanego z takim trudem i nakładem pracy, **nie wolno nam na krok odstąpić,** jeśli nie mamy przekreślić całego dotychczasowego dorobku.

Stronnictwo Narodowe nie jest obozem wyłączności i odpychania tych, którzy szczerze i bez zastrzeżeń wyznają ideę narodową. Przeciwnie, **w szeregach tego Stronnictwa jest miejsce dla każdego uczciwego Polaka, miłującego Ojczyznę i pragnącego jej wielkości.** Stronnictwo Narodowe stoi tylko i stać musi **na straży czystości idei i programu narodowego.**

Dlatego **zwalcza wszystkich i wszystko, co powstało i działa wyłącznie w celu rozbicia i wypaczenia programu Polski narodowej.** Dla takich zaś celów tworzy się grupki polityczne o szyldach „narodowych" **tylko na zewnątrz.**

Idei narodowej nie można „ukraść", jest ona bowiem czymś, co wżera się w serce i w krew człowieka. **Można albo być naprawdę narodowcem, albo ideę narodową fałszować.** Kto jest narodowcem naprawdę, ten na pewno nie zacznie swej pracy politycznej od prób **rozbijania form organizacyjnych polskiego nacjonalizmu.** Będąc narodowcem **nie będzie osłabiał** tego obozu, który od dziesiątek lat walczy o realizację narodowego programu w Polsce.

Mówi nam się, **byśmy zapomnieli o przeszłości** i o dawnych sporach. Tego nam uczynić nie wolno, bo **z przeszłości można wyciągnąć bardzo ciekawe i pouczające wnioski i wskazania na przyszłość.**

Kto przez dziesięć lat walczył z nacjonalizmem polskim jako z ruchem „antypaństwowym", kto próbował wszelkimi sposobami polskich narodowców zniszczyć, ten nie może się dziwić, że gdy dziś przemawia innym językiem, nie wszyscy mu dowierzają. Nie mogą mu dowierzać zwłaszcza dlatego, że on i dziś swą pracę w roli „narodowca" rozpoczyna nie od szczerej współpracy z obozem narodowym, lecz od walki z tym obozem. Taka „praca" nie prowadzi do zjednoczenia narodowego, lecz **zjednoczenie to utrudnia.**

Spośród świeżo nawróconych nie można od razu wybierać papieża. Muszą oni wpierw przejść szkołę wychowania katolickiego. **Kto dopiero rozpoczął sylabizować alfabet narodowy, nie może mieć pretensji, że go nie chcą słuchać weterani, starzy żołnierze ruchu narodowego.** Nowonawrócony musi wpierw dać dowody **szczerości** swej przemiany. A starsi koledzy, narodowcy, nie mogą czekać i stać na miejscu, aż ich nowicjusz dogoni. Muszą dalej kroczyć w pracy i w walce o Wielką Polskę.

Ze słowami muszą iść w parze czyny. Kto twierdzi, że jest narodowcem, a przy wyborach samorządowych tworzy **listy dywersyjne, osłabiające siłę ludności polskiej tam, gdzie chodzi o rozgrywkę tej ludności z obozem żydokomunistycznym,** ten albo kłamie, albo jest człowiekiem niespełna rozumu. Działa bowiem świadomie albo nieświadomie **na korzyść Żydów i socjalkomuny, a przeciw Polakom.**

Nie monopolizujemy idei narodowej, gdy twierdzimy, że **tylko Stronnictwo Narodowe może stworzyć w Polsce zdrowy samorząd.** Albowiem **tylko zdrowe ugrupowania mogą tworzyć zdrowe instytucje.** Zdrowe ugrupowanie to takie, które stoi i pracuje własnymi siłami. Ugrupowanie, które nie potrzebuje pomocy, protekcji, subwencyj, poparcia. Ugrupowanie, które **mimo przeszkód i kłód,** rzucanych pod nogi przez przeciwników, rozporządzających silniejszymi środkami mechanicznymi, **nie tylko się nie cofa i nie stoi w miejscu, lecz idzie żywiołowo naprzód i zdobywa.**

W obliczu wielkich niebezpieczeństw naród polski zdobywał się zawsze na wielkie, bohaterskie porywy. Dziś niebezpieczeństwo jest duże, **niebezpieczeństwo opanowania gospodarki naszych miast przez „czerwoną" żydosocjalistyczną anarchię,** przy biernym poparciu tych Polaków, którzy tym sposobem świadomie lub nieświadomie przyczynić się mogą do osłabienia zwycięstwa obozu narodowego.

Wybory do Rad Miejskich muszą potwierdzić, że **naród polski jest zwarty i jednolity, jak granit, że ma wolę niezłomną być gospodarzem na swej ziemi i wolę tę wbrew wszystkiemu i wszystkim zrealizuje.**

TADEUSZ BOROWICZ

Cicha spółka

Jest rzeczą niezmiernie znamienną, że w obecnych wyborach do Rad Miejskich „sanacja" i PPS całą furię swego ataku zwracają tylko przeciw Stronnictwu Narodowemu, natomiast wzajemnie „sanatorzy", socjaliści nie zwalczają się wcale, lub prawie wcale

W Warszawie plakaty „Ozonu" i PPS, wiszące obok siebie w idealnej zgodzie, mówią tylko o „endecji" jako głównym wrogu. Podobnie jest w Łodzi, gdzie do frontu walki ze Stron. Narodowym ze szczególną pasją przyłączyli się jeszcze Żydzi!

W Poznaniu walkę z socjalizmem prowadzi tylko Stronnictwo Narodowe; prasa „sanacyjna" zachowuje na temat PPS zupełne milczenie.

Wszystko to razem daje dużo do myślenia, — ale szans naszych przeciwników czy z „Ozonu" czy „czerwonych" na pewno nie zwiększa...

Tylko Stronnictwo Narodowe rozwiąże sprawę żydowską

„Antysemityzm" koniunkturalny „Ozonu" — Nie znalazło się piętnastu sprawiedliwych... — Kto reprezentuje prawdę żywej idei

Zmobilizowanie opinii polskiej do zajęcia **czynnego stanowiska w sprawie żydowskiej,** wpojenie w szerokie masy koniecznej i bezwzględnej walki z żydostwem, pchnięcie wreszcie zagadnienia żydowskiego w Polsce z martwego toru, ku któremu manewrowała zawsze „sanacja", — **jest niewątpliwie zasługą Stronnictwa Narodowego.**

Piemontem walki antyżydowskiej, walki ciężkiej, a nawet zroszonej już krwią, jest Łódź porwana do tej — w stosunkach polskich — niejako świętej wojny przez garstkę ludzi, którzy się nie ulękli najgorszej broni, jaką posługiwali się Żydzi i ich satelici, kupieni przez nich Polacy, — broni **ośmieszenia.**

Któż z nas nie pamięta **bezmiaru kalumnij, oszczerstw i podrwiwań,** których nie szczędzono tym wszystkim, którzy z razu jakby osamotnieni, pierwsi głosili **integralną walkę z żydostwem.** Jeżeli metody te, gdy pochodziły od Żydów, zbywane były pogardą, to odczuwało się nieraz ból **upokorzenia,** kiedy tymiż metodami wysługiwali się Żydom niektórzy Polacy.

Dziś mamy już przebyty pewien odcinek drogi, przez nas obranej, i jeżeli obejrzymy się wstecz, to z dumą możemy stwierdzić, że **nie ma bodaj dzisiaj Polaka, który by nie czuł konieczności rozwiązania kwestii żydowskiej.**

Nie wszyscy jednak są antysemitami.

„Antysemityzm" „Ozonu" pozostał na papierze deklaracji, wyżył się w słowach przywódców, ale — co jest najważniejsze — nie wszedł w życie. Społeczeństwo nie dowiedziało się dotychczas, by ze stanowisk publicznych, z prasy „sanacyjnej", z banków i instytucyj gospodarczych „Ozon" usuwał Żydów.

Zdarzyła się natomiast rzecz ciekawa i znamienna: nie będący członkiem „Ozonu" poseł adw. Stoch zgłosił, jak wiadomo, w Sejmie konkretny projekt ustawy antyżydowskiej. Projekt bardzo spokojny, ustalający zasadę **tymczasowego obywatelstwa Żydów** i przewidujący w związku z tym pewne w stosunku do Żydów konsekwencje.

Zdawałoby się, że oto „antysemicki" „Ozon" ma piękną okazję zdania pierwszego egzaminu. I tu rozpoczyna się rzecz najciekawsza. Projekt poselski na to, ażeby wszedł pod obrady Sejmu, winien uzyskać piętnaście podpisów. **Tych piętnastu podpisów jednak poseł Stoch... nie zdołał w Sejmie dzisiejszym pod swój projekt uzyskać. „Antysemicki" „Ozon" nie miał pośród swoich posłów piętnastu ludzi, którzy by mieli odwagę cywilną podpisać ten projekt, wprowadzić na trybunę sej-**

(Dokończenie na stronicy 4)

mową dyskusję o kwestii żydowskiej. Zasłonięto się, że projekt ten jest sprzeczny z obowiązującą konstytucją. Więc jakże będzie z realizowaniem „antysemityzmu" „Ozonu", kiedy nie słyszeliśmy, ażeby w programie „Ozonu" była zmiana konstytucji kwietniowej?

Tak oto biedny poseł Stoch, nieopatrznie wybrany w Lublinie, stał się oficjalnym niejako **grabarzem „ozonowego" „antysemityzmu"**.

Trzeba mocno stwierdzić, że **kwestii żydowskiej nie potrafią rozwiązać ludzie, którzy walki z żydostwem nie uważają za posłannictwo, w nią szczerze nie wierzą, którzy przeżarci są indyferentyzmem, którym głos mas polskich jest obojętny, którzy oto głosząc dzisiaj antysemityzm, jutro koniunkturalnie potrafią natychmiast do związków z żydostwem powrócić.**

Problem ten rozwiążą — bo musi on być rozwiązany — ludzie mocni, młodzi, silni, ludzie, którzy są jakby monolitem, którzy wierzą w to, o co walczą. **Kwestię żydowską rozwiążą tylko ludzie prawdziwie narodowej idei, reprezentowanej organizacyjnie przez Stronnictwo Narodowe.**

TADEUSZ ZABŁOCKI

HISTORYCZNY DOKUMENT

O trwałe fundamenty polskości Warszawy

Przedwojenna mowa Romana Dmowskiego, wygłoszona w Warszawie dnia 1 października 1912 roku

„Warszawski Dziennik Narodowy" przypomina przedwojenną jeszcze **mowę Romana Dmowskiego,** wygłoszoną na zgromadzeniu prawyborców m. Warszawy dn. 1 października 1912 roku w sali Resursy Obywatelskiej. Jak wiadomo, Dmowski kandydował wówczas do Dumy, jako reprezentant czysto polskiego, narodowego obozu politycznego. Jego kontrkandydatem był podówczas niejaki Jagiełło, wysuwany przez lewicę, a popierany przez wszystkich Żydów.

Wyjątki tej mowy, która nie straciła jeszcze aktualności i wielkiego znaczenia wypowiedzianych w niej myśli, która jest ponadto świadectwem nieugiętej i od lat konsekwentnej walki obozu narodowego, podajemy poniżej:

NARÓD MUSI SAM ZDOBYĆ SIĘ NA WYSIŁEK

Na pole działalności politycznej wszedłem z tą myślą przewodnią, że naród, który chce swą dolę poprawić, tylko własnymi wysiłkami dojść do tego może. Nie wolno mu spodziewać się, że pomyślniejsze czasy same przyjdą, nie wolno liczyć, że jakieś obce siły szczęśliwszy los nam zgotują.

Jeżeli położenie naszego narodu od lat wielu nieustannie się pogarsza, jeżeli sprawa nasza coraz gorzej stoi, jeżeli dobro naszego narodu w stosunku do innych ciągle się uszczupla — to przekonaniem moim było i jest, iż przyczyna tego leży przede wszystkim w tym, że naród nasz nie umie nad swymi interesami należycie czuwać, nie umie ich dzielnie i wytrwale bronić i nie umie nad pomnożeniem swego dobra dość skutecznie pracować. Przekonaniem moim było i jest, że największym naszym nieszczęściem narodowym jest nasza własna bierność nasza ospałość polityczną.

O POCZUCIE OBOWIĄZKU WOBEC NARODU

Dlatego to pierwszy cel, jakim sobie postawił, wchodząc na drogę działalności politycznej, był — poruszyć nasz ogół z ospałości, obudzić w nim świadomość położenia i niebezpieczeństw, grożących naszemu bytowi narodowemu, wyrobić poczucie obowiązku, nakazującego każdemu obywatelowi kraju czuwać nad narodowym dobrem i brać udział w jego obronie.

Na jakich drogach ta obrona może być prowadzona skutecznie?...

Niedość, żeby społeczeństwo było czynne, gotowe do politycznego działania. Działanie jego musi być takie, ażeby przynosiło korzystny dla sprawy narodowej skutek.

BRAK WYRAŹNYCH CELÓW, MĄDRYCH ŚRODKÓW I WYTRWAŁOŚCI

Istnieje drugie źródło naszych nieszczęść niemniej ważne, niemniej fatalne w swoich wynikach.

W naszych czynach politycznych nie umiemy stawiać sobie wyraźnego celu, nie umiemy mądrze dobrać środków, które do tego celu prowadzą, nie umiemy wytrwale tych środków używać, dopóki cel nie zostanie osiągnięty.

O ile się poruszymy do czynu politycznego, działamy pod wpływem uczuć chwilowych usposobień, nastrojów, nie zastanawiając się nawet często, czy nasz czyn może do jakiegokolwiek pożądanego celu doprowadzić. Skutkiem tego bardzo łatwo dajemy się popchnąć do czynów szkodliwych dla nas samych, bardzo łatwo dajemy się używać za narzędzie interesów obcych.

NARÓD MUSI UMIEĆ DZIAŁAĆ NA SWOJĄ KORZYŚĆ

Trzeba więc, żeby naród nie tylko był zdolny do politycznego działania w ogóle, ale żeby umiał działać na swoją korzyść, żeby się nie dał używać za narzędzie cudze ze swą szkodą.

Naród nasz tak jest dziś odarty z tego, co niegdyś posiadał, iż nie może sobie więcej pozwalać na wielkopańskie rozrzucanie swego dobra na wsze strony.

Musimy tedy zorganizować politykę, kierowaną wyłącznie przywiązaniem do narodowego dobra, rozwinąć w niej wielką energię. Ażeby taką politykę zorganizować, trzeba wzmacniać jednocześnie zdrowie wewnętrzne narodu, jego spójność, bo tylko wtedy będzie on siłą, tylko wtedy może walczyć skutecznie o swoje dobro.

JAK NAS OCENIALI NASI PRZECIWNICY

Kiedyśmy wygłosili zasadę, że nic nie wolno nam ustępować z tego, co posiadamy, że nie wolno likwidować dobrowolnie polskich placówek narodowych na rzecz niczyją — rzucono się na nas gwałtownie i nazwano nas polskimi hakatystami.

Kiedyśmi się przeciwstawili zaostrzaniu w naszym społeczeństwie walki klas i budzeniu dzikiej nienawiści jednych przeciw drugim — nazwano nas wstecznikami, obrońcami interesów szlacheckich i mieszczańskich.

Gdyśmy powiedzieli, że chcąc mieć zdrowy, mocny duchowo naród, nie wolno w nim rozkładać życia religijnego, nie wolno plugawymi napaściami poniżać Kościoła — ogłoszono nas za klerykałów

ŻYDOSTWO PIERWIASTKIEM ROZKŁADU

Zaczęliśmy się zastanawiać skąd się to bierze, iż to co w każdym zdrowym narodzie jest ogólnym przykazaniem, u nas jest przedmiotem sporu, u nas z napaściami się spotyka. I doszliśmy do zrozumienia straszliwego wpływu rozkładowego, jaki wywiera na życie polskie pierwiastek żydowski. Te koła naszego społeczeństwa, które się ściśle związały z Żydami, zatracają poczucie potrzeb polskiego życia narodowego i niezbędnych warunków zachowania narodowego bytu.

Zrozumieliśmy wtedy, żeśmy byli zbyt jednostronni, zwracając wyłącznie nasze oczy na wielkie niebezpieczeństwa, grożące naszemu narodowi z zewnątrz i na jego własne barki w postępowaniu politycznym. Zrozumieliśmy, że wewnątrz kraju wyrosło wielkie niebezpieczeństwo, grożące nam rozkładem, sparaliżowaniem naszych sił w walce o zachowanie narodowego bytu.

I wtedy zaczęliśmy coraz bliższą zwracać uwagę na stan i rozwój kwestii żydowskiej w naszym kraju.

WROGI DO NAS STOSUNEK ŻYDÓW

Zachowanie się Żydów w miastach, a w szczególności w Warszawie, przy wyborach, dało nam uczuć zuchwalstwo, z jakim chcieli narzucić nam swoją politykę.

Następnie rozwój prasy żargonowej, lekceważącej wszystko, co polskie, szerzącej w masach żydowskich nienawiść do społeczeństwa naszego, i organizowanie się Żydów, jako odrębnej, przeciwstawianej nam narodowości w tym kraju — wskazał nam nowe, otwarcie wrogie nam prądy, rodzące się w środowisku żydowskim i szybko opanowujące masę żydowską... Przy tym fakt ciągłego i szybkiego wzrostu ludności żydowskiej u nas...

NAJWAŻNIEJSZA KWESTIA NARODOWEGO BYTU

Wobec tych wszystkich faktów wyrosła u nas kwestia żydowska do rozmiarów najważniejszej bodaj kwestii naszego narodowego bytu.

Rozumiecie też, do jakiego stopnia utrudnia ona położenie wewnętrzne w kraju i komplikuje zadania naszej pracy narodowej. Sprawa jest tym trudniejsza, że w różnych kołach naszego społeczeństwa i organach naszej opinii widzimy rozpaczliwe wysiłki w kierunku zatarcia znaczenia tej kwestii, zmniejszenia jej rozmiarów w oczach ogółu, ukołysania tych

Jak należy głosować dnia 18 grudnia?

1. Głosowanie trwa od 9 rano do 9 wieczór. Należy, o ile możności, iść głosować jak najwcześniej. Na wszelki wypadek dobrze jest mieć ze sobą legitymację.

2. W obecnych wyborach do Rady Miejskiej każde miasto jest podzielone, zależnie od wielkości, na kilka lub kilkanaście okręgów. Każdy okręg wybiera pewną ilość radnych.

3. W każdym okręgu są inni kandydaci Stronnictwa Narodowego. By wiedzieć, na kogo głosować. musisz najpierw stwierdzić, do którego okręgu należy ulica, na której mieszkasz, i jacy są kandydaci Stronnictwa Narodowego w tym okręgu. Poza tym musisz się dowiedzieć, gdzie głosujesz (głosuje się, jak wiadomo, w lokalach obwodowych komisyj wyborczych).

Na kandydatów z innego okręgu głosować nie wolno; głosy takie są nieważne.

4. **Głosuje się jedną kartką, na której znajdują się nazwiska i imiona tylu kandydatów, ilu radnych wybiera okręg.** Numeru listy na kartce podawać nie trzeba. Najlepiej posługiwać się kartką otrzymaną od męża zaufania Stronnictwa Narodowego w domu, lub na ulicy w dniu głosowania. **Uważaj jednak, by Ci kto nie podsunął kartki fałszywej! Dlatego przed głosowaniem musisz stwierdzić, czy kartka, którą głosujesz, zawiera te same nazwiska i imiona, które ustalone zostały przez Stronnictwo Narodowe — i czy umieszczone są one na kartce w tej samej kolejności.**

5. **Na kartce nie rób żadnych zmian, ani kresek. Nie skreślaj też żadnych nazwisk kandydatów, bo przez to łatwo możesz Twe głosy zmarnować!**

6. Głosuj nie tylko sam, ale zachęć do głosowania także Twą rodzinę, krewnych i znajomych. Każdy głos może mieć znaczenie w wyborach!

DZIS W NIEDZIELĘ, W ZWARTYM SZEREGU GŁOSUJEMY NA LISTY STRONNICTWA NARODOWEGO!

obaw, które budzi ona w myślących i czujących po polsku obywatelach kraju.

CI, KTÓRZY ZWALCZALI NASZĄ POLITYKĘ

Są tacy, którzy przekonać się nie dają, bo nie chcą. Im zawadza nie polityka, jeno ludzie, którzy ją prowadzą. I tych przekonywać nie warto.

Polityka nasza była też i jest namiętnie zwalczana przez Żydów i przez wszystkich tych, którzy tak czy inaczej z Żydami się wiążą. Pozwalam sobie przypuszczać, iż Żydzi woleliby, ażebyśmy prowadzili politykę manifestacyj i obrażonych gestów, politykę, która by nam szkodę przyniosła, a im żebyśmy pozostawili politykę interesów, ma się rozumieć, interesów żydowskich.

NIE NIENAWIŚĆ DO ŻYDÓW, LECZ DOBRO POLSKI

Pomimo tego wszystkiego mogę z całą szczerością oświadczyć, że nienawiści do Żydów nie czuję. I w ogóle nie kieruję się w polityce nienawiściami.

Ja tylko jestem przywiązany do Polski, do jej dobra narodowego i poczytuję za swój obowiązek nie dać nikomu po nie sięgać.

NIE MOŻE BYĆ RÓWNOUPRAWNIENIA ŻYDÓW W SAMORZĄDZIE

Toteż kiedy wypłynęła na porządek dzienny sprawa samorządu miejskiego dla naszego kraju i kiedy widziałem wśród swych rodaków wątpliwości, jak udział Żydów w nim traktować, zabrałem głos stanowczy, by wykazać, czym by nam groziło równouprawnienie Żydów w samorządzie.

Ogłoszono mnie za antysemitę, jak by mi nie wystarczał tytuł Polaka.

DECYZJA: A WIĘC WŁAŚNIE DMOWSKI!

Odsuwałem od siebie myśl kandydowania, pomimo nacisku, jaki na mnie wywierano.

Kiedy wszakże okazało się, że Żydzi na listach prawyborców Warszawy mają większość i kiedy zaczęły się rozlegać głosy, że Żydzi łaskawie zgodzą się na posła Polaka, byle to nie był Dmowski, zacząłem się decydować na postawienie swej kandydatury. W mojej naturze — przyznam się otwarcie — tkwi element walki, tkwi upór, który wtedy, gdy mi wróg woła: każdy, byle nie Dmowski! każe odpowiedzieć: a więc właśnie Dmowski!

Mam do poczucie, że większość moich rodaków chce oddać w moje ręce mandat Warszawy. Nie przyznaję zaś Żydom prawa odrzucania tego, kogo większość polska sobie życzy.

GODNOŚĆ NARODOWA NIE POZWALA GŁOSOWAĆ NA ŻYDOWSKICH KANDYDATÓW

Nie rozumiem tych, którzy deklamują o godności narodowej, a dobierają takiego kandydata na posła, na którego by Żydzi pozwolili.

Niech Żydzi się dowiedzą, że my nie ustępujemy dobrowolnie. Jeżeli nas zwyciężą w wyborach, jeżeli narzucą nam posła, jaki ich wymaganiom odpowiada, będziemy mieli tę korzyść, że walka wyborcza pogłębi w mieszkańcach Warszawy świadomość niebezpieczeństwa żydowskiego, otworzy oczy naszego ogółu na fatalne położenie, w jakim się znajduje nasza stolica i pobudzi nas do energii na polu ekonomicznym. Niech Żydzi mają swoje zwycięstwo nie za darmo: niech ich ono kosztuje na polu ekonomicznym.

WSZYSCY DO SZEREGU!

...Gdy wy żądacie ode mnie, bym swą kandydaturę postawił, ja wam też odpowiem żądaniem:

Mianowicie żądam od was, byście wszyscy nie tylko jako wyborcy obowiązek swój spełnili, ale byście dołożyli wszystkich sił dla pociągnięcia do wyborów swych współobywateli.

I żebyście pamiętali, że obowiązki nasze z dniem wyborów się nie kończą, że wspólnie musimy pracować wszyscy nad podźwignięciem i organizacją naszych sił w tej stolicy, musimy wspólnie działać, by na trwałych się oparła podstawach polskość Warszawy.

27 milionów zagarnęli oszuści

Największy krach po upadku Ivara Kreugera — W aferę zamieszanych jest wiele osób

Nowy Jork. (PAT). Wielki skandal finansowy firmy Mc Kesson and Robbins, której właścicielem był słynny aferzysta, Filip Musica, zatacza coraz szersze i coraz bardziej sensacyjne kręgi. Staje się dziś jasne, że jest to największa afera w historii Ameryki Północnej, a krach spowodowany nią jest niewątpliwie największym od czasu upadku Ivara Kreugera.

Amerykańscy akcjonariusze firmy Mc Kessen and Robbins stracą co najmniej 27 miln. dol. 1.282.983 akcyj założycielskich, znajdujących się w rękach 13.500 osób, należy uznać za stracone. 605.954 akcyj na okaziciela, skryptów dłużnych i obligacyj firmy wartości 15 miln. dol. również nie znajdą pokrycia.

Wczoraj władze prokuratorskie nakazały aresztowanie brata Filipa Musica, występującego pod nazwiskiem George Dietricha. Poza tym władze stwierdziły, że w aferze brał udział jeszcze jeden z braci, Robert, który przy kupnie fabryki w Bridgeport występował jako Robert Dietrich.

Śledztwo w sprawie Donalda Costera, a właściwie Filipa Musica, komplikuje się niezwykle, gdyż akta zarówno w sądach, jak i w urzędach prokuratorskich, dotyczące jego poprzednich afer oszukańczych, zginęły bez śladu. Śledztwo odczuwa szczególny brak akt, dotyczących jego milionowej afery oszukańczej z r. 1913, kiedy to obecny właściciel firmy Mc Kesson and Robbins, Filip Musica false Donald Coster, skazany został na karę więzienia, która zresztą została mu darowana na zasadzie amnestii.

W r. 1920 aferzysta ten stawał znowu przed sądem za oszustwo. Władze śledcze przypuszczają, że wytrawny aferzysta potrafił szantażem zmusić urzędników do usunięcia z archiwów obciążających go dokumentów.

Najbardziej sensacyjnie przedstawia się dochodzenie w zakresie handlu bronią. Ze wstępnych badań wynika, że firma w znacznej części finansowała wojnę o Chaco ,aby móc dostarczać obu walczącym stronom broni i amunicji.

W czasie trwającej wojny hiszpańskiej Musica dostarczał bomb i amunicji w wielkich ilościach rządowi barcelońskiemu.

Przedstawiciel prokuratury oświadczył dziennikarzom, że wiele jeszcze osób zamieszanych jest w tę aferę, szczególnie jeśli chodzi o dostawę broni do Hiszpanii. Dzienniki nowojorskie wyciągają z tego niedomówienia prokuratora, że niebawem ujawnione zostaną dalsze sensacyjne szczegóły tej afery.

Skazani za zamach na płk. Cristescu

Główny zamachowiec, 18-letni uczeń gimnazjalny, skazany został na dożywotnie ciężkie roboty

Bukareszt (Tel. wł.) W sobotę w południe zakończył się przed czerniowieckim sądem wojskowym proces przeciwko zamachowcom na przewodniczącego trybunału wojskowego w Czerniowcach płk. Cristescu.

Główny sprawca zamachu, 18-letni uczeń gimnazjalny Lutovici skazany został za usiłowane morderstwo polityczne na dożywotnie ciężkie roboty. Student Stanescu za przygotowanie tego zamachu i współudział również na dożywotnie ciężkie roboty. Dwóch dalszych uczniów gimnazjalnych trybunał skazał za współudział w zamachu na kary po 25 lat ciężkich robót, innego studenta na 15 lat więzienia. Z małżonków Eksnerów sąd skazał Eksnera za ukrywanie niektórych zamachowców na dwa lata więzienia, Eksnerową zaś uniewinnił. Poza tym trybunał wojskowy wymierzył innym oskarżonym szereg kar więziennych i grzywny za niedozwolone noszenie i przechowywanie broni.

Pociąg zabił strażników

Katowice. (PAT). W sobotę nad ranem na szlaku kolejowym Rojca — Radzionków pociąg towarowy, jadący w kierunku Rojcy, przed stacją kolejową najechał na dwóch strażników kolejowych, braci Rudolfa i Romana Palengów. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

PRZEGLĄD PRASY

O partyjnictwie „sanacji"

Narodowy „Głos Lubelski" w artykule pt. „Czy „Ozon" jest partią?" stwierdza, że polskie życie polityczne ma cechy groteski. Groteską jest bowiem głoszenie zasady bezpartyjności dawniej przez BB, a obecnie przez „Ozon" przy innej zupełnie rzeczywistości.

„Jeśli typową cechą partyjnictwa — pisze „Głos Lubelski" — jest wyłączność, nieuznawanie cudzych argumentów, brak szacunku dla cudzego zdania, doktryneryzm, partykularyzm polityczny i pchanie wszędzie wyłącznie swoich ludzi — to trzeba stwierdzić, że wszystkich tych cech nikt po za „sanacją" do takiej perfekcji nie doprowadził."

I dalej pisze:

„Poco tyle mówić o tym partyjnictwie, gdy właśnie partyjnictwo „sanacyjne" uniemożliwia zjednoczenie narodowe w Polsce. Poco wmawiać w wyborców, że zwycięstwo innych stronnictw nad OZN byłoby upartyjnieniem samorządu — kiedy właśnie zwycięstwo opozycji zada cios partyjnictwu, zmuszając „Ozon" do liczenia się ze zdaniem i poglądami innych ludzi i w ogóle społeczeństwa.

„Ozon", by został zmuszony do zmiany metod politycznych, musi przegrać wybory samorządowe, stracić monopolistyczną pozycję w samorządach. Nauczy się wówczas, na tym choć terenie, liczyć się z tym, że nie on jeden istnieje na świecie, że i inni mają swoje zdanie i mają często rację..."

Nowe znaczenie skrótu

„Jutro Pracy", tygodnik grupy posła Dudzińskiego, zajmuje się tym, co miało niedawno miejsce w Sejmie:

„Zatarg pomiędzy szefem sztabu OZN. a p. Wicepremierem, zlikwidowano. Okazało się, że przemówienie płk. Wendy wyrażało jego poglądy prywatne, bo co się tyczy obozu, to ten uznaje i popiera rząd całkowicie i bez zastrzeżeń.

„Szef sztabu OZN i płk. Wenda to jedna osoba. Jednakże zajść może rozdwojenie, jak w tym wypadku, i co prywatny płk. Wenda zganił, to oficjalny płk. Wenda pochwalił.

„W rezultacie — OZN (Obraz Znowu Niewyraźny)."

Mamy więc nowe znaczenie skrótu.

O zmianę sejmowej ordynacji wyborczej

Socjalistyczny „Robotnik" wyraża pogląd, iż najlepszym wyjściem w sprawie zmiany ordynacji wyborczej byłoby, aby —

„...projekt ustawowy nowego prawa wyborczego wyszedł z inicjatywy Głowy Państwa, co umożliwia całkowicie konstytucja kwietniowa. P. Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo inicjatywy ustawodawczej. Z natury swego stanowiska ujmować musi zagadnienia państwowe z państwowego wyłącznie punktu widzenia, — nie z punktu widzenia jakiegoś jednego obozu politycznego."

Nakoniec „Robotnik" wyraża nadzieję, że takie wyjście ze „ślepego zaułka", w jakim znalazł się kraj przy ordynacji wyborczej z 1935 r., „byłoby wyjściem rozumnym i możliwym... możliwym dzisiaj jeszcze".

Robot, który sam pali papierosy

Wynalazek szwajcarskiego technika — „Sabor" słyszy pytania i odpowiada na nie

(d) Berlin. (ATE) Technikowi szwajcarskiemu Huberowi z Niederteufen w kantonie Appenzell udało się, po 10 latach wytężonej pracy, stworzyć „robota", którego kwalifikacje przekraczają dotychczasowe wyniki w tej dziedzinie. Figura „robota", którego wynalazca nazwał „Saborem", jest wysokości 2,25 m i waży ponad 200 kg. „Sabor" potrafi posuwać się naprzód i w tył oraz w bok, jak również poruszać ramionami i głową, otwierać i zamykać oczy. Poza tym potrafi on zapalić papierosa i nawet sam palić.

„Sabor" może wymawiać kilkanaście wyrazów i posiada przy tym zupełnie poprawny układ ust. „Słyszy" on skierowane doń pytania i potrafi na nie odpowiedzieć.

„Robot" jest kierowany za pomocą fal elektro-magnetycznych i reaguje na impulsy nadawane z odległości do 30 km. Wewnątrz „Sabor" posiada cały garnitur rozmaitych czułych przyrządów, urządzenie gramofonowe, odbiornik radiowy na ultra-krótkie fale oraz kilkanaście mikrofonów. Dla wykonania potrzebnych ruchów służy wmontowanych wewnątrz „robota" 20 motorków.

URZĘDNICY! Pamiętajcie, że głosowanie jest tajne! Głosujcie na listy STRONNICTWA NARODOWEGO!

SPRAWY GOSPODARCZE

Rośnie bezrobocie w młodym pokoleniu

Przemysł szybciej zwiększa produkcję, niż stan zatrudnienia — Trzeba szukać zajęcia w drobnym i średnim przemyśle oraz w handlu — Żydzi muszą opuścić Polskę!

Wielu jest u nas bezrobotnych, tego naprawdę nie wiemy. Nie uda się zarejestrować dokładnie bezrobocia wiejskiego, które liczy się na miliony. Także i po miastach znajdują się bezrobotni i półbezrobotni, którzy wymykają się spod statystyki. Wszelkie przewidywania opierają się na danych przybliżonych. Ilość bezrobotnych podlega ciągłym wahaniom. Powszechnie przypisuje się główne znaczenie stopniu zatrudnienia w przemyśle. Ale nie tylko ten czynnik wchodzi w rachubę, gdyż podaż rąk roboczych nie jest stałą ilością.

Pod tym ostatnim względem w najbliższych latach staniemy przed nowymi trudnościami z których nie wszyscy zdają sobie sprawę. Do niedawna jeszcze wkraczały w wiek zdolności do pracy roczniki. urodzone w czasie wojny i bezpośrednio po wojnie, kiedy ilość urodzeń była mniejsza i większa śmiertelność niemowląt i dzieci. Obecnie nadchodzą lata, kiedy będą szukały pracy liczne szeregi mężczyzn i kobiet, urodzonych w czasie, gdy ilość urodzeń była bardzo wielka. Różnice te pod względem cyfrowym przedstawiają się bardzo poważnie.

W wydanej niedawno przez Instytut Spraw Społecznych publikacji „Młodzież sięga po pracę". znajdujemy tablicę, przedstawiającą „Wahania liczebności roczników wkraczających w wiek zdolności do pracy w latach 1928—1930". Według tej tablicy, opartej na wynikach spisu ludności z r. 1931, uwzględniającej oczywiście stopień wymieralności, ilość osób, które ukończyły lat 15 z końcem danego roku, przedstawia się w sposób następujący (w tysiącach):

koniec roku	Ilość kończących 15 lat	koniec roku	Ilość kończących 15 lat
1931	446.3	1940	828.6
1932	416.8	1941	776.7
1933	439.8	1942	774.1
1934	592.6	1943	780.2
1935	635.1	1944	775.8
1936	675.0	1945	753.0
1937	792.4	1946	754.7
1938	778.0	1947	731.1
1939	776.8	1948	679.0

Wystarczy porównać dwie sumy: 416.8 tysięcy z r. 1932 i 828.6 tysięcy z r. 1940, by zdać sobie sprawę ze znaczenia statystyki. Niewątpliwie nie wszyscy piętnastoletni odrazu ciążą na rynku pracy. Część ich chodzi jeszcze do szkoły, większa część żyje jak może przy rodzinach; ale po paru latach niemal każdy z nich musi się rozglądać za pracą zarobkową. W konsekwencji w najbliższych latach trzeba pomnożyć możliwości zatrudnienia tych nowych setek tysięcy, by klęska bezrobocia nie dawała się zbyt dotkliwie odczuć pod względem gospodarczym, finansowym i społecznym.

Powyższe cyfry wskazują na to, że zagadnienia naszego gospodarstwa mają charakter dynamiczny. Nie możemy zadowalać się utrzymaniem istniejącego stanu sił produkcyjnych, gdyż przyrost naturalny ludności stawia zwiększone wymagania, nie wspominając już o tym, że dzisiejszy stan produkcji, licząc na głowę ludności, jest niedostateczny.

Ale gdzie znajdą zatrudnienie te nowe ręce, wyciągnięte po pracę? Oczywiście w przemyśle. Jednakże wielki przemysł nie pochłonie ich nadmiaru. Dzisiejsza technika wielkiego przemysłu prowadzi w szybszym tempie do wzrostu produkcji, niż do wzrostu stanu zatrudnienia. Masy chłopskie nie przejdą w całości do fabryk. Będą musiały szukać zajęcia w drobnym i średnim przemyśle, a także w handlu. Zagadnienie organizacji tego właśnie przemysłu, który operuje mniejszymi stosunkowo kapitałami i może łatwiej wchłonąć bezrobocie, staje się jednym z najpoważniejszym zagadnień. Nie liczmy na to, że budowa wielkich pieców i wysokich kominów fabrycznych automatycznie usunie bezrobocie.

A zarazem widać, jak aktualnym z każdym rokiem staje się zagadnienie emigracji Żydów z Polski. Żydzi w coraz wyższym stopniu będą się stawali elementem, zbędnym w naszym gospodarstwie — i na to nie poradzi żadna największa nawet siła całego świata. Istnieją dziejowe konieczności, których biegu nikt nie zdoła odwrócić.

ROMAN RYBARSKI.

Sytuacja gospodarcza Litwy

Uregulowanie stosunków handlowych między Litwą i Polską nastąpi jeszcze przed świętami

Litewski minister finansów omówił w parlamencie ogólną sytuację gospodarczą kraju. Budżet na r. 1939 jest największym z dotychczasowych budżetów Litwy.

Minister zwrócił uwagę na poważne koszty, jakie pociąga za sobą dla państwa utrzymywanie stałych cen rolnych na rynku wewnętrznym. W r. b. skarb będzie musiał dopłacić do eksportowanych artykułów (zboża, masła, jaj, olejów itp.) około 20 miln. litów. Przy stałym wzroście zbiorów istnieje tendencja do stałego wzrostu sumy premij, co nadmiernie obciążyłoby skarb państwa, który nie mógłby już sprostać tym zadaniom. Stąd też położony będzie obecnie większy nacisk na uprawę lnu, którego ceny za granicą są bardziej ustabilizowane, oraz na gospodarkę hodowlaną i mleczną w celu zwiększenia nadmiaru zbóż w kraju.

Ogólny obrót handlowy Litwy stale wzrasta. W 1937 r. wyniósł 850 miln. litów, na handel zagraniczny przypada 421 miln. litów. Tegoroczny obrót handlu zagranicznego za okres 10 miesięcy przewyższa o 32.5 miln. litów, czyli o 9,5%, zeszłoroczne obroty za ten sam okres.

Trwające od lipca rb. z przerwami, częściowo w Warszawie, a ostatnio w Kownie rokowania handlowe polsko-litewskie dobiegają do końca. Zakończenia rokowań można się spodziewać przed świętami Bożego Narodzenia. Będzie to pierwsza umowa handlowa, regulująca stosunki gospodarcze między Polską a Litwą. Nowy układ nie będzie oparty na clearingu. lecz ma zawierać klauzulę największego uprzywilejowania.

O właściwy kierunek polityki zbożowej

W dniach 5 i 6 grudnia rb. odbyły się zebrania Związku Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem, poświęcone zagadnieniu polityki zbożowej w Polsce. W wyniku referatów, wygłoszonych przez pp. Domańskiego, Maringe'a, Krzyżanowskiego i Chełmickiego ustalono pewne wnioski-tezy, które poniżej podajemy:

1) Dyspozycja środków zmierzająca do podniesienia cen zbóż do wysokości gwarantującej opłacalność produkcji znajduje się w rękach czynnika rządowego.

2) Stosowane dotychczas środki nie odniosły w dostatecznej mierze pożądanego skutku, gdyż:

a) decyzja o ich stosowaniu przychodziła za późna,

b) były stosowane w niedostatecznej wysokości,

c) nie działały równocześnie, ani też dość sprawnie,

d) za mało były ze sobą skoordynowane.

Poza tym w tym samym czasie nasza polityka rolnicza nie szła konsekwentnie i wytrwale w kierunku umożliwienia rolnictwu częściowego przestawienia wytwórczości, zmierzającego do zapewnienia państwu samowystarczalności w dziedzinie produkcji rolniczej.

Dlatego też wyciąganie już dzisiaj wniosków o bezwartościowości środków wskazywanych dotąd przez sfery rolnicze jest błędne, gdyż te same środki stosowane konsekwentnie, jeżeli będą stanowiły pewną łączną całość, będą wcześnie wprowadzane w życie, będą oparte na zdrowych podstawach finansowych — mogą dać pożądany efekt.

Pełne wykorzystanie wszystkich wymienionych środków może dać jeszcze dodatni wynik w bieżącej kampanii rolniczej.

Do sprawy monopolu zbożowego zebranie ustosunkowało się **negatywnie.**

Pionierska praca w dziedzinie odżydzenia przemysłu mydlarskiego



Jedną z najwięcej zażydzonych gałęzi naszego przemysłu jest niewątpliwie produkcja mydlarska, która w 90% znajduje się w posiadaniu Żydów. Z uznaniem podnieść należy przeto działalność tych nielicznych jednostek spośród Polaków, którzy nie bacząc na napotykane trudności i ryzyko zajęli się pionierską działalnością w tej dziedzinie przemysłu, dążąc do unarodowienia przemysłu mydlarskiego.

Wśród tych jednostek na pierwszym miejscu niewątpliwie postawić należy pana Stanisława Ressla. Postać to znana już powszechnie w Łodzi, jak i w Poznaniu i na Pomorzu, gdzie założył i prowadził mydlarnię. P. Ressel przeniósł swą działalność na teren Łodzi, gdzie zakłada wytwórnię, zwalczając skutecznie pasożytnicze zakłady konkurencyjne żydowskie.

O skuteczności akcji świadczy fakt, że wskutek działalności P. Ressla „położyło" się kilka najbardziej mocnych zakładów konkurencyjnych, żydowskich, które dotychczas opanowały rynek łódzki i krajowy.

Pan Ressel w Łodzi założył fabrykę mydła pod firmą: „Polskie Kłosy" przy ul. Żabiej 9, uprzednio opatentował swój produkt za nr 44-54-38.

Dodać należy, że pan Ressel nie tylko na niwie fachowej przejawia swą działalność, gdyż równocześnie jest czynnym członkiem Stronnictwa Narodowego i wolne chwile poświęca akcji politycznej o unarodowienie naszego życia gospodarczego i uwolnienie od naleciałości żydowskich.

Społeczeństwo polskie naszego miasta winno zwrócić uwagę na nową placówkę „Kłosy Polskie" i ze swej strony przez poparcie przyczynić się do popularyzacji produktów nowej placówki polskiej, łącząc się we wspólnym wysiłku z producentem nad zwalczaniem monopolu żydowskiego w mydlarstwie.

Sama nazwa mydła „Polskie Kłosy" symbolizuje kłosy wśród masy żydowskiego kąkolu, który zewsząd czyha na zdrowe polskie ziarno. Winniśmy wszyscy czuwać nad rozwojem tego rodzaju kłosów, by nie zagłuszyły ich żydowskie chwasty. Panu Resslowi życzymy pomyślnej i owocnej pracy dla dobra kupiectwa polskiego.

n 24 176

Miliony wpłyną do Banku Polskiego

W ostatnim dniu przyjmowania przez Bank Polski zgłoszeń o posiadanych za granicą dewizach i innym mieniu, panował u okienek Banku Polskiego jeszcze większy tłok, niż w dniach poprzednich. Zestawienia o dewizach odstąpionych Bankowi Polskiemu i jego oddziałom oraz bankom dewizowym i ich oddziałom prowincjonalnym, będą znane dopiero później. Stosunkowo łatwo będzie można obliczyć wartość dewiz sprzedanych przez klientów bankom dewizowym, albowiem banki te przedłożą Bankowi Polskiemu globalne wykazy wartości nabytych dewiz już dzisiaj w dniu 12 bm. Znacznie dłużej potrwają obliczenia o dokonanym skupie dewiz i złota przez Bank Polski. Znawcy stosunków bankowych obliczają, że w sumie zaliarda złotych.

Znamienne jest, że Bankowi Polskiemu oraz bankom dewizowym zaofiarowano należności zagraniczne, ulokowane tam jeszcze na długo przed wojną europejską. Pewne kwoty odstąpione obecnie Bankowi Polskiemu i bankom prywatnym były ulokowane w bankach zachodnio-europejskich kilkadziesiąt lat temu. Również poważnie przedstawia się pozycja papierów wartościowych i obligacyj tak zagranicznych, jak i krajowych, posiadanych przez obywateli polskich za granicą, które zostały zgłoszone. Nie mniej poważna jest pozycja, zawierająca wykazy majątków obywateli polskich za granicą. W tej kategorii przodują Żydzi, którzy zarejestrowali liczne nieruchomości w Niemczech, a na drugim miejscu posiadane grunty w Palestynie.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 17. 12. 38. — Pszenica 18.25 do 19; żyto 14—14.25; jęczmień I 16.25—16.50. II 15.75—16; owies 14.80—15; mąka pszenna 65% 32.25—33.25; mąka żytnia 65% 23.50—24.50; otręby pszenne m. 10—10.50, śr. 10—10.50, gr. 10.50 do 11; otręby żytnie 10.50—11.

Katowice, 17. 12. 38. — Pszenica cz. 21.75 do 22.25, j. 21—21.50, zb. 20—20.50; żyto 15.25 do 15.50; jęczmień przem. 17.50—18, past. 16.50 do 17; owies j. 16.50—17. zb. 16—16.50; mąka pszenna 65% 33.25—34.25; mąka żytnia 65% 24.75 do 25.25; otręby pszennee gr. 11.50—12.25. śr. 10—10.50, m. 9.25—9.75; otręby żytnie 10.50 do 11.

Łódź, 17. 12. 38. — Pszenica 20.50—20.75, zb. 20.25—20.50; żyto 14.35—14.50; jęczmień prem. 16.50—17; owies I st. 16—16.50. II st. 15—15.50; mąka pszenna 65% 34—35; mąka żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 10—10.25. śr. 9.75—10. m. 10.25—10.50; otręby żytnie 9.75—10.

Lwów. 17. 12. 38. — Pszenica cz. szkl. 22.50 do 23.50, j. 19.75—20, zb. 18.75—19; żyto I st. 14.75—15.50, II st. 14—14.25; jęczmień przem. 17 do 17.25, p. 16—16.25; owies j. 16.75—17, zb. 16.25 do 16.50; mąka pszenna 65% 34.50—36; mąka żytnia 65% 25—27; otręby pszenne gr. 10—10.25, śr. 8.75—9, m. 10—10.75; otręby żytnie 9—9.25.

Warszawa. 17. 12. 38. — Pszenica cz. szkl. 22.50—23. j. 20.75—21.25, zb. 20.25—20.75; żyto I st. 14.25—14.60; jęczmień I st. 16.75—17. II st. 16.50—16.75; owies I st 15.75—16.25, II st. 14.75 do 15.25; mąka pszenna 65% 35—36.50; otręby pszenna gr. 11.25—11.75, śr. 10.25—10.75, m. 10.25 do 10.75; otręby żytnie 10—10.50

Wiadomości

(d) **Ambasador R. P. w Rzymie** dr Bolesław Wieniawa-Długoszewski złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano.

(d) **Kanclerz Hitler** opuści Berlin prawdopodobnie w środę dnia 21 bm., udając się do Berchtesgaden, gdzie spędzi święta Bożego Narodzenia.

(d) **Ks. regent jugosłowiański** Paweł wracając z Londynu, udzielił w Zagrzebiu krótkiej audiencji przywódcy autonomistów chorwackich drowi Maczkowi.

(d) **W Szwecji** nowym ministrem wojny został Skoeld, dotychczasowy minister handlu i przemysłu. Minister opieki społecznej Moeller został ministrem przemysłu i handlu, a minister komunikacji Forslund — ministrem opieki społecznej. Nowym ministrem komunikacji zaś jest członek partii agrarnej Strindlund.

Wyrok w procesie Kuspisia w poniedziałek

Przemówienie prokuratora i obrońców — Oskarżyciel publiczny zażądał 8 lat więzienia dla Kuspisia

Poznań, 17. 12. — Dziś Sąd Okręgowy wznowił posiedzenie w sprawie o usiłowanie uprowadzenia więźnia Bandery z Wronek.

Na wstępie sąd ogłosił postanowienie, odmawiające zgłoszonemu na początku rozprawy wnioskowi obrońcy osk. Jóźwiaka o zbadanie stanu umysłowego tegoż oskarżonego, ponieważ sąd uznał to za zbyteczne. Dalsze wnioski obrony o powołanie nowych świadków sąd odrzucił.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Michna, który na wstępie zajął się osobą osk. Jóźwiaka, co do którego — wobec wyników rozprawy — cofnął oskarżenie dla braku dostatecznych dowodów winy.

Następnie prokurator zajął się zagadnieniem związku, jaki został zawiązany między pozostałymi oskarżonymi w celu uwolnienia Bandery. Związek taki — zdaniem prokuratora — niewątpliwie istniał. Obrona osk. Kuspisia szła w tym kierunku, że założycielem tego związku był ów tajemniczy Taras Bandera, co umniejszałoby w znacznym stopniu winę osk. Kuspisia. Mimo to oskarżyciel uznał Kuspisia za właściwego założyciela związku, ponieważ on wszystko organizował, załatwiał i umawiał się ze współoskarżonymi. O Tarasie Banderze w początkowych dochodzeniach i śledztwie nie mówił ani osk. Kuspiś, ani Zaborowski, ani Kujawski. To wszystko obala tezę osk. Kuspisia, że był on tylko wykonawcą Tarasy Bandery, a przeciwnie potwierdza zarzut oskarżenia, że on istotnie założył bezprawny związek i był jego kierownikiem.

Niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla interesów naszego państwa tajna organizacja terrorystyczna O. U. N., stanowi kryterium tego niebezpieczeństwa, jakie groziłoby interesom państwowym po uwolnieniu Bandery. Uciekł by on do Niemiec i byłby wybitnym działaczem tej organizacji na szkodę naszej Rzeczypospolitej. W konkluzji prokurator wniósł o wymierzenie Kuspisiowi kary 8 lat więzienia.

Z kolei z ławy obrońców przemawiali: obrońca osk. Kurpisia — dr Szuchewicz ze Lwowa oraz obrońca osk. Jana Jóźwika, adw. Potok z Warszawy. Obaj wnieśli o uniewinnienie swych klientów.

Po przemówieniu tych obrońców, sąd o godz. 14,10 zarządził dalszy ciąg rozprawy na poniedziałek, 19 bm., godz. 9,15.



Widok więzienia we Wronkach, skąd usiłowano uprowadzić ukraińskiego terrorystę Stefana Banderę.

Mężobójczyni Jungowa zwolniona za kaucją

Jungowa uda się do sanatorium dla poratowania zdrowia

Częstochowa, 17. 12. (f). Na wniosek obrony zwolnił Sąd Apelacyjny w Warszawie mężobójczynię Jungową za kaucją. Jungowa, jak wiadomo, została skazana na 4 lata więzienia przez Sąd Okręgowy. Obecnie ma się ona udać do sanatorium dla poratowania mocno zrujnowanego ostatnimi przeżyciami zdrowia.

Zabójca kuzyna prosił konającego o przebaczenie

Sąd skazał nieumyślnego zabójcę na 5 lat więzienia

Częstochowa, 17. 12. (f). W Sądzie Okręgowym rozegrał się epilog krwawej tragedii, jaka miała miejsce we wsi Biała Górna. Oto po libacji alkoholowej pokłócił się 23-letni Julian Kobyłkiewicz z kolegą, Józefem Dudkiem i wydobył nóż, chcąc się z nim rozprawić. Bójce usiłował przeszkodzić kuzyn Kobyłkiewicza, Adolf Nabiałczyk lecz tak nieszczęśliwie, że Kobyłkiewicz zamiast Dudka ugodził jego nożem w brzuch.

Ranny runął z wypłyniętymi jelitami na ziemię, a Kobyłkiewicz z płaczem rzucił się na niego, błagając konającego o przebaczenie. Nabiałczyk wkrótce w strasznych męczarniach zmarł.

Sąd Okręgowy skazał zabójcę na 5 lat więzienia, biorąc za okoliczność łagodzącą, że działał pod wpływem silnego wzruszenia.

Udusiła męża-pijaka chustką

broniąc się przed maltretowaniem jej przez człowieka-zwierzę

Katowice, 17. 12. (aj). Minionej nocy w mieszkaniu Skrzyżów w Chełmie rozegrał się ponury dramat. Mąż 43-letniej Anny Skrzyż, matki 5 jego dzieci, powrócił pijany do domu i zrobił żonie dziką awanturę, bił ją i kopał, tak, że zrozpaczona kobieta zarzuciła mu na głowę swoją dużą chustkę i omotawszy go zdołała go obezwładnić. Zaciskając na nim jednak chustę, udusiła go. Skrzyżowa niemal pozbawiona jeszcze zmysłów na skutek przejść z mężem zawiadomiła jednak o tragicznym epilogu zajścia policję.

Kobieta działała w stanie najwyższego wzburzenia i od długiego czasu ogromnie cierpiała, musząc patrzeć się na nędzę dzieci, bowiem mąż nie tylko przepijał całe własne zarobki, ale także wynosił z domu co się dało i maltretował całą rodzinę. O wypadku powiadomiono prokuratora.

Zwłoki dziewczyny powieszone na lejcach

Nie samobójstwo lecz mord z zawiedzionej miłości

Garwolin. — We wsi Glinki znaleziono w dniu 30 czerwca rb. zwłoki 16-letniej Zofii Lidówny, powieszone w stajni na lejcach.

Początkowo przypuszczano, że dziewczyna popełniła samobójstwo. Dochodzenia i sekcja zwłok wykazały jednak, że Lidównę zamordowano, a następnie zwłoki jej powieszono dla upozorowania samobójstwa. Podejrzenie o zamordowanie Lidówny padło na ubiegającego się o jej rękę Józefa Kaniewskiego, który ostatnio otrzymał od dziewczyny „kosza". Kaniew-

Ogłoszenia lekarskie



Panujący mróz n luje foki w Poznańskim Zoologu. Niewątpliwie są przekonane, że przeniesiono je pod biegun.

skiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Onegdaj zasiadł on na ławie oskarżonych przed siedleckim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Garwolinie. Sąd skazał go na 15 lat więzienia.

Żydofile z Płocka

Płock. — Olbrzymie oburzenie społeczeństwa wywołała sprawa tegorocznej „gwiazdki" dla ubogich dzieci Płocka. „Gwiazdkę" ma otrzymać około 3.400 dzieci ubogich rodziców.

Na posiedzeniu przedstawicieli organizacyj dobroczynnych i społecznych oraz płockich szkół powszechnych referent „gwiazdki" z ramienia magistratu p. J. Jankowski oświadczył, że na listę instytucyj, przez które „gwiazdka" ma być dzieciom rozdana, figurują również instytucje żydowskie. Wywołało to zrozumiałe oburzenie wśród obecnych, bowiem gwiazdka dla dzieci urządzana jest rok rocznie z okazji Bożego Narodzenia święta chrześcijańskiego, nie urządzanego przez Żydów. Obecnie oświadczyli, że nie zgadzają się, aby obdarowano dzieci żydowskie. W obronie Żydów stanął niejaki p. Kępczyński. Ostatecznie zebranie zakończyło się na tym, że listę z instytucjami żydowskimi przyjęto.

Nie jest to pierwszy występ żydofilów w Płocku.

Ujęto morderców ks. Fusa

Jarosław. — Śledztwo w sprawie tajemniczego zamordowania ks. Fusa oraz jego gospodyni, 55-letniej Zofii Marzec, doprowadziło do ustalenia miejsca pobytu przypuszczalnych morderców. Od chwili zaalarmowania policji aż do czasu obecnego trwały dochodzenia oraz pościg za bestialskimi bandytami. W wyniku pościgu ujęto i aresztowano pod zarzutem napadu na dom księdza trzech bandytów. Są to: 55-letni Jan Kot, z Węgierki, b. fornal, jego syn 19-letni Michał oraz Kryspin Dachnowicz z zawodu szewc, sublokator Kotów.

Aresztowani nie przyznają się do dokonania napadu na mieszkanie ks. Fusa i zamordowania jego służącej, natomiast przyznają się do dokonania napadu rabunkowego na dom niejakiej Pauliny Składan. Aresztowanych oddano do dyspozycji prokuratora.

Kazała zabić męża

Warszawa. — W październiku rb. niejaka Stanisława Orkowska zameldowała policji, że mąż jej wyjechał przed kilku dniami na rowerze i dotychczas nie wrócił. Kilka dni po tym zameldowaniu dzieci bawiące się w kamieniołomach znalazły zwłoki Orkowskiego. Ustalono, że Orkowskiego zamordowała żona wraz ze swym przyjacielem Władysławem Adamczykiem. Orkowską aresztowano, za Adamczykiem wszczęto pościg. Ujęty zbrodniarz zeznał, że do zbrodni namówiła go Orkowska.

Zbrodnicza para stanęła przed Sądem Okręgowym, który skazał Orkowską na 15 lat więzienia, a Adamczyka na 10 lat więzienia.

Zrzeszenie sędziów i prokuratorów

Donoszą, że na tle akcji o zmianę przepisów uposażeniowych doszło do kryzysu w największej organizacji magistratury sądowej w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów R. P. Prezydium Zrzeszenia zapowiedziało złożenie mandatów do dyspozycji walnego zgromadzenia tej organizacji, które odbyć się ma w połowie stycznia 1939 roku, przy udziale delegatów sądownictwa z całego kraju.

Narodowa Łódź - awan-

Robotnik łódzki, jak jeden mąż stanie w sze-

Łódź dla polskich mas pracowniczych!

Obóz Narodowy dąży do całkowitego odżydzenia Łodzi i zapewnienia masom pracowniczym chleba i pracy

Łódź, 17. 12. — Obóz Narodowy w wyborach do Rady Miejskiej w Łodzi

Z żydowską supremacją, przewagą i żydowskim panowaniem i wpływami w życiu naszego miasta, z mafijnymi koteriami, lożami i tajnymi organizacjami.

Z żydowsko-marksistowską demagogią, zakłamaniem i oszustwem oraz sprzysiężeniem przeciwko interesom mas pracujących polskich, przeciw wyzyskowi, przeciw okradaniu ich i ciągłemu oszukiwaniu.

Z markso-żydowskim rozbijaniem wielkiej wspólnoty narodowej przez wzniecanie walk klasowych, stanowych i partykularno-jednostkowych.

Z nadużywaniem mas robotniczych przez wyzbytych z wszelkich skrupułów partyjnych menerów i sprzedajnych bonzów, używanych jako narzędzie obrony przez zagrożoną w swych podstawach żydowską burżuazję.

Z nędzą mas pracowniczych polskich — które żyją w tragicznych warunkach, gnieżdżą się w zatęchłych, ponurych norach, suterenach i poddaszach — które tygodniami nie oglądają chleba, które przez długie lata nie mogą otrzymać pracy, których dzieci umierają na gruźlicę i drżą z zimna.

Z rozrzutną gospodarką miejską, z marnotrawstwem grosza publicznego, z tymczasowością i bezplanowością w rządach miasta, z odrabianiem kawałków na pokaz i dla poklasku, czy zdobycia sobie uznania, tytułów czy zaszczytów.

Obóz Narodowy w wyborach do Rady Miejskiej walczy o:

Pełne, całkowite i bezwzględne zjednoczenie całego społeczeństwa polskiego w jednym wielkim, jednolitym, karnym i potężnym obozie polskim, którego ośrodkiem krystalizacyjnym jest Stronnictwo Narodowe.

O wyzwolenie Łodzi spod przemocy i wpływów żydowsko-marksistowskich.

O bezwzględne odżydzenie Łodzi.

O jej polskość.

O Łódź narodową.

O Łódź Polaków i dla Polaków.

O Łódź, która będzie awangardą w budowie Wielkiej, Potężnej Polski, Narodu Polskiego, w której nie będzie nędzy, nie będzie wyzysku, nie będzie bezrobocia, o Łódź, która będzie awangardą Polski sprawiedliwości społecznej, Polski ludzi sytych, radosnych, wolnych wielkością Polski nacjonalistycznej.

Program całkowitego odżydzenia samorządu przez usunięcie wszystkich urzędników Żydów, odebranie Żydom dostaw dla miasta.

Program polityki oszczędnej, rządnej i produkcyjnej.

Walkę z bezrobociem przez uruchomienie wielkich robót publicznych, które dadzą zatrudnienie wszystkim bezrobotnym w Łodzi i pozwolą na odbudowanie Łodzi i uczynienie z niej nowoczesnego miasta.

Budowę domów robotniczych, aby rozwiązać palącą kwestię głodu mieszkaniowego przez stworzenie wielkich kolonij mieszkaniowych na przedmieściach, wyposażonych w nowoczesne urządzenia zdrowotne.

Rozszerzenie opieki społecznej na wszystkich potrzebujących, bezdomnych, kaleki, chorych i nie mających dziś żadnej opieki.

Rozszerzenie opieki lekarskiej przez stworzenie nowych ośrodków zdrowia i rozbudowę szpitalnictwa.

Żądanie polskiego społeczeństwa o obniżenie cen za usługi, jakie dają instytucje o charakterze instytucyj użyteczności publicznej.

Obniżenie cen za prąd, zniesienie wszelkich dodatkowych dopłat i nieuzasadnionych opłat, obniżenie cen za bilety tramwajowe.

Plan przedłużenia linij tramwajowych do najdalszych krańców miasta, zamieszkałych przeważnie przez ubogą ludność robotniczą.

Przez wzorową, oszczędną rządną i rzetelną pracę w Radzie Miejskiej do poprawy doli mas pracowniczych i odbudowy Łodzi — oto hasło Obozu Narodowego.

Obóz Narodowy jest obozem mas pracujących: robotniczych, rzemieślniczych i wytwórczych. Obóz Narodowy gwarantuje przeprowadzenie wielkiego narodowego programu w samorządzie łódzkim.

Kartki do głosowania (na listę Obozu Narodowego) otrzymać można w lokalu Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego ul. Piotrkowska 86, oraz w administracji „Orędownika“, ul. Piotrkowska nr 91.

KONSTANTY DOBRZYŃSKI

ROBOTNIKU SZARY

Do ciebie mówię, szary robotniku!
Słowa me szorstkie, jak szkarpy granitu,
Bom je kształtował w serdecznych mąk krzyku
W chaosie szału i rozpaczy zgrzytów.

Jeśli me słowa tak zakipią bólem,
Aż krwi łachmanem słońce nagle spłonie —
Niech się nie dziwią giełd i trustów króle,
Przesuwający wypieszczone dłonie
Po brzuchu krągłym, spasionym i gładkim. —
Jam ból ten wyssał z wyschłej piersi matki...

Nie umiem bawić brzmiących słów muzyką,
Lecz powiem z serca, jak czuję, jak umiem...
Nam tylko znanym dławionym językiem.
Ty mnie zrozumiesz!...
— — — — — — — — — — —
...precz z drogi zgrajo błyskająca złotem!
W proch! Na kolana! Łbem uderz o bruki!
Ej! Wy niesyte, krwią pijane kruki,
Zegnijcie się w hołdzie utuczone krzyże...
Niżej!...

Bo oto idzie, rosząc krwią i potem,
Zastęp widm szarych o ściemniałych twarzach
Co kosztem życia uwieńcza wam skronie.
Nuże na pyski przed pracy ołtarzem —
Znękane, czarne ucałujcie dłonie!!...
— — — — — — — — — — —
Widzę!!!
Już błyska odblask jutrzni złotej
Na horyzontach już się palą łuny —
Gdzieś wewnątrz ziemi drżą straszliwe grzmoty,
Czają się w chmurach błyskawic pioruny...
Iskra!!
I buchnie ogień kryształowy
Z stugromnym hukiem! Wichrami płomieni!
Ciemność... Łzy... Rozpacz... w kupę gruzów zmienić
I świt powstanie cudny! P o l s k i N o w e j !

I wstaną blaskiem jaśniejące czasy,
Że już nie będziesz w ojczyźnie parjasem,
Natężysz płuca radości okrzykiem,
Aż niebo przedrze pieśń triumfem brzmiąca,
A wtedy razem szary robotniku,
Pójdziem na podbój promiennego słońca!...

Pełna lista kandydatów Obozu Narodowego

OKRĘG I -- LISTA NR 3
(Stare Miasto — 8 radnych)

1. Franciszek Marciniak, 2. Władysław Ogłaza, 3. Stanisław Zielak, 4. Józef Łuczak, 5. Marian Kałat, 6. Antoni Zarzycki, 7. Józef Kacprzak, 8 Wincenty Naziemiec, 9. Wacław Zbierzchowski, 10. Szczepan Zachariasz, 11. Ludwik Rokicki, 12. Zygmunt Brzeziński, 13. Zygmunt Jaszczak, 14. Franciszek Chęciński.

OKRĘG II — LISTA NR 4
(Śródmieście — 8 radnych)

1. Adw. Witold Kotowski, 2. Bron. Znajek, 3. Marcin Lasota, 4. Józ. Kacer, 5. Edward Słodowicz, 6. Inż. Feliks Turski, 7. Jan Cichecki, 8. Józef Tarapacz, 9. Władysław Zawadzki, 10. Stefan Placek, 11. Józef Szyszkowski, 12. Stanisław Gryczyński, 13. Stanisław Drozdalski, 14. Piotr Rosiak.

OKRĘG III — LISTA NR 4

(Bałuty — Radogoszcz — 8 radnych)

1. Stanisław Ciechański, 2. Bronisław Kowalski, 3. Koral Krajewski, 4. Antoni Krężel, 5. Henryk Chmielewski, 6. Czesław Jaszczak, 7. Walerian Byczkowski, 8. Walerian Jafra, 9. Józef Raczkowski, 10. Ignacy Mazur, 11. Stanisław Blichowski, 12. Stanisław Królikowski, 13. Stanisław Gonera, 14. Karol Jóźwiak, 15. Andrzej Buda.

OKRĘG IV — LISTA NR 4

(Bałuty-Wschód — 8 radnych)

1. Dr Czesław Rostkowski, 2. Stefan Dynek, 3. Józef Dembiński, 4. Władysław Ostrowski, 5. Walenty Królikowski, 6. Franciszek Szczypkowski, 7. Antoni Wasiak, 8. Konstanty Pater, 9. Andrzej Kucharski, 10. Franciszek Mikołajczyk, 11. Jan Janicki, 12. Feliks Cieśliński, 13. Wacław Duczyński, 14. Józef Paszkiewicz, 15. Józef Krenkowski.

OKRĘG V — LISTA NR 4

(Wschodnia część miasta — 8 radnych)

1. Adw. Franciszek Szwajdler, 2. Piotr Bukowski, 3. Władysław Pietrzak, 4. Stefan Kwarta, 5. Jan Szmigielski, 6. Feliks Otocki, 7. Władysław Srut, 8. Zygmunt Brauze, 9. Jan Workowski, 10. Stanisław Chróstowski, 11. Adam Szajnert, 12. Stanisław Czekański, 13. Andrzej Romanowski, 14. Adolf Ferfecki, 15. Władysław Rozpara, 16. Oswald Zduńczyk.

4 Ani jeden głos dla żydo-mark-

POLACY GŁOSUJĄ NA

(w okręgu pier-

gardą narodowej Polski

regach Obozu Narodowego i zwycięży!!!

Łódź jest i pozostanie narodowa!

Robotnicza, czarna spracowana pięść rozwali w dniu 18 grudnia marksistowską złudę

Łódź, 17. 12. — W dniu dzisiejszym cała Polska Łódź staje przy urnach wyborczych, aby oddać swój głos na radnych do łódzkiego samorządu.

Wybory niedzielne, to plebiscyt o polskość Łodzi i w tym plebiscycie muszą wziąć udział wszyscy Polacy.

Jesteśmy w tej chwili najbardziej naprzód wysuniętą czołówką polskiego walczącego nacjonalizmu. Zdobyliśmy w 1934 roku Łódź dla idei narodowej, przełamaliśmy powszechne mniemanie, że tu, w tym mieście pracy, mieście gigantycznego wysiłku pracujących mas robotniczych, tu, gdzie potem i krwią polskiego robotnika buduje się wielka przyszłość przemysłowa Polski, gdzie wyzysk, stosowany przez obcych i żydowskich kapitalistów szaleje w najjaskrawszej formie, — panować może tylko obcy duchowi polskiemu marksizm.

Pokazaliśmy, że w tych duszach robotniczych, zaciętych i zakrzepłych w życiowej mordędze — tlił się płomień instynktu polskości, który pobudzony i podsycony, **wybuchł wulkanem buntu przeciwko temu, co się do tej pory działo.**

Ujrzeliśmy w 1934 roku prawdziwe oblicze polskiej Łodzi, wolnej od wszelkich miazmatów naleciałości, którymi zasypały polską rzeczywistość wszelkie zgraje międzynarodowych hochsztaplerów spod znaków masońskiej i marksistowskiej mafii.

Złudzenie, że Łódź może być tylko „czerwona", pod uderzeniem polskiej pięści rozwiało się jak koszmarna złuda.

Pokazaliśmy Polsce, jak należy realizować program narodowy, **program wielkiego budownictwa przyszłej wielkiej Polski.**

W roku 1936 w drugich z kolei wyborach masy pracownicze Łodzi po raz wtóry swym zdecydowanym wypowiedzeniem się **powtórzyły i zadokumentowały, że Łódź jest awangardą w walce o wielką Polskę sprawiedliwości społecznej, dobrobytu i szczęśliwości.**

Po raz trzeci dziś Łódź robotnicza, szare bezimienne masy, wszyscy ludzie pracy, którzy swym zapomnianym może wysiłkiem w ciszy i bez rozgłosu kładą cegiełkę po cegiełce swój trud i swój znój przy budowie wielkiego gmachu państwa polskiego — **opowiedzą się za tym, kto na tym wąskim może, ale jakże ważnym odcinku, jakim jest samorząd łódzki — ma rządzić, kto decydować o losie wielkiego kolosa przemysłowego i mas pracowniczych i jakie to mają być rządy: czy nieodpowiedzialnych partyjnych spekulantów, goniących za zdobyciem sławy, doświadczających na organiźmie społecznym absurdalnych doktryn, — czy też mają to być rządy, będące wyrazicielem poglądów i dążeń polskiego społeczeństwa.**

Niech jak chcą oceniają i sądzą dzisiejsze wybory wszelkie grupy i grupki, dla których celem głównym i zasadniczym jest wdrapanie się na radziecki fotel.

My stwierdzamy z całym naciskiem i z całą odpowiedzialnością: **w dniu dzisiejszym, tj. 18 grudnia, odbywa się plebiscyt o to, czy w Łodzi wszechmocnie i wszechpotężnie ma panować polskość, czy tu w mieście, krwawiącym potem robotniczego trudu i wysiłku, robotnik polski, rzemieślnik polski ma być panem i władcą, decydującym o biegu życia gospodarczego i społecznego naszego miasta, czy też dalej Łódź będzie terenem spekulacji, grasanctwa i wyzysku żydowsko-marksistowskiego.**

Dość już szalała krwawa marksistowska horda wśród mas robotniczych, oddając je na poniewierkę, na łup bezlitosnych rekinów przemysłu włókienniczego. Dość już w życiu Łodzi tej anarchii moralnej, społecznej i gospodarczej, którą szerzyli Żydzi przez swych najemników, wysłanników i pachołków, dezorganizując życie, osłabiając jej dynamizm gospodarczy i potencjał militarny.

W dzisiejszym akcie wyborczym przez jednolite, zdecydowane oddanie swych głosów cała polska Łódź, masy pracownicze, inteligencja pracująca, kupcy i rzemieślnicy — dadzą świadectwo prawdzie, że Łódź jest i będzie narodowa.

Komunikat Głównego Komitetu Wyborczego Obozu Narodowego w Łodzi

W dniu 18 grudnia rb. Polacy głosują tylko na listy Obozu Narodowego (Stronnictwa Narodowego)

4 we wszystkich okręgach nr 4

(okręg I nr 3).

Numerki do głosowania w poszczególnych okręgach oraz wszelkie informacje w sprawie wyborów do Rady Miejskiej można otrzymać w godzinach od 10 rano do 10 wieczór w lokalach: Główny komitet wyborczy Obozu Narodowego (Stronnictwa Narodowego) ul. Piotrkowska 86, miesz. 10.

Okręg I. ul. Brzezińska 33, II. — Bandurskiego 9/10. III. — Zgierska 150. IV. — Brzezińska 33. V. — Sterlinga 31 oraz ul. Targowa 5. VI. — Rokicińska 137. VII. — Limanowskiego 135. VIII. — Okrzei 20. IX. — Lipowa 47. X. — Skrzywana 13. XI. — Słowiańska 5. XII. — Odyńca 15. XIII. — Odyńca 15.

Pamiętaj dzień 18 grudnia musi być dniem zwycięstwa Narodu Polskiego nad socjal-żydo-komuną.

Lokale wyborcze Obozu Narodowego

Lokale wyborcze Obozu Narodowego mieszczą się:

Lokal Głównego Komitetu Wyborczego Obozu Narodowego w Łodzi — ulica Piotrkowska 80, m. 10; otwarty codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczorem, telefon 153-33.

Dla	okręgu	1	lokal	przy	ulicy	Brzezińskiej 33	otwarty	od	18—22
„	„	2	„	„	„	Targowej 5	„	„	18—22
„	„	3	„	„	„	Zgierskiej 150	„	„	18—22
„	„	4	„	„	„	Brzezińskiej 33	„	„	18—22
„	„	5	„	„	„	Sterlinga 31	„	„	18—22
„	„	6	„	„	„	Rokicińskiej 137	„	„	18—22
„	„	7	„	„	„	Limanowskiego 135	„	„	18—22
„	„	8	„	„	„	Okrzei 20	„	„	18—22
„	„	9	„	„	„	Lipowej 47	„	„	18—22
„	„	10	„	„	„	Skrzywana 13	„	„	18—22
„	„	11	„	„	„	Słowiańskiej 5	„	„	18—22
„	„	12	„	„	„	Odyńca 15	„	„	18—22
„	„	13	„	„	„	Odyńca 15	„	„	18—22

Wybory uzupełniające w gromadach

Łódź, 17. 12. W dzisiejszą niedzielę odbędą się wybory uzupełniające w czterech gminach powiatu łódzkiego a mianowicie w Czarnocinie (w trzech gromadach), w Brussie (trzy gromady), w Chojnach (cztery gromady) i w Łagiewnikach (trzy gromady). Łącznie w trzynastu gromadach.

Wybranych ma być dodatkowo 41 radnych i 61 zastępców.

Nowy rodzaj przemytu

Łódź, 17. 12. Władze zwróciły uwagę na pojawienie się w nielegalnym handlu ozdób choinkowych, kul szklanych, gwiazd itp. pochodzenia zagranicznego, przemyconych zza granicy.

W związku z tym zarządzono obserwację, mające na celu unieszkodliwienie handlarzy sprzedających przemycone przedmioty.

W dniu 18 grudnia do walki o Polskę dla Polaków!

OKRĘG VI — LISTA NR 4
(Widzew — 3 radnych

1. Antoni Czernik, 2. Franciszek Bilski, 3. Edmund Bałczewski, 4. Andrzej Janiak, 5. Piotr Kuberski.

OKRĘG VII — LISTA NR 4
(Bałuty-Zachód — 8 radnych)

1. Kazimierz Wyrzykowski, 2. Adw. Bolesław Grochowski, 3. Józef Nawrocki, 4. Leon Woźniak, 5. Wincenty Korzuchowski, 6. Józef Kubiak, 7. Wincenty Stefańczyk, 8 Stefan Plesiński, 9. Antoni Zwierzchowski, 10. Andrzej Kłopski, 11. Bronisław Uciński, 12. Stanisław Michalak, 13. Franciszek Krajewski, 14. Szczepan Suwała, 15. Wacław Kamzurski.

OKRĘG VIII — LISTA NR 4
(Polesie Konstantynowskie — 3 radnych)

1. Leon Grzegorzak, 2. Michał Rakowski, 3. Apoloniusz Sejka, 4. Bolesław Grochowski, 5. Tadeusz Wencel, 6. Józef Ludwisiak.

OKRĘG IX — LISTA NR 4
(Zachodnia część miasta — 8 radnych)

1. Henryk Szulc, 2. Stanisław Ratajczyk, 3. Stefan Karowski, 4. Stefan Lewandowski, 5. Józef Nych, 6. Józef Cichacz, 7. Franciszek Kuczapski, 8. Józef Klemberg, 9. Jan Bogusiak, 10. Józef Puzanista, 11. Ludwik Stępień.

OKRĘG X — LISTA NR 4
(Rokicie -- 6 radnych)

1. Leon Bednarczyk, 2. Michał Lasoń, 3. Adw. Władysław Roszkowski, 4. Józef Cyranowicz, 5. Jan Derda, 6. Tadeusz Kopczyński, 7. Jan Karasiak, 8. Jan Nowak, 9. Feliks Jóźwiak, 10. Władysław Gierz, 11. Ludwik Kabziński.

OKRĘG XI — LISTA NR 4
(Księżny Młyn — 6 radnych)

1. Franciszek Adamiec, 2. Jan Chojnacki, 3. Antoni Psiurski, 4. Tadeusz Zabłocki, 5. Mieczysław Królikowski, 6. Zenon Przybylski, 7. Stanisław Klimas, 8. Zygmunt Winiarski, 9. Stanisław Mucha, 10. Bronisław Janowski, 11. Bernard Leśniewski, 12. Jan Walenciak.

OKRĘG XII — LISTA NR 4
(Zarzew — 5 radnych)

1. Adam Olejnik, 2. Marian Dembiński, 3. Stefan Dziubek, 4. Franciszek Bąk, 5. Stefan Pawlicki, 6. Antoni Ruzga, 7. Władysław Sekuła 8. Jan Pabiś, 9. Franciszek Hendzlik, 10. Kazimierz Włodarczyk.

OKRĘG XIII — LISTA NR 4
(Chojny — 5 radnych)

1. Antoni Belka, 2. Paweł Szwajdler, 3. Włodzimierz Braiński, 4. Ludwik Sawicki, 5. Antoni Pilichowski, 6. Ignacy Baranowski, 7. Antoni Roman, 8. Bronisław Dorosiewicz.

sistów, „Ozonu" i Str. Pracy

OBOZ NARODOWY

wszym — nr 3)

4

Grudzień
18
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Gracjan b.
Poniedziałek: Urban p., Dariusz m.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Wazemir
Poniedziałek: Mścigniew
Słońca: wschód 7.58
zachód 15.39
Długość dnia 7 g. 41 min.
Księżyca: wschód 4.29, zachód 13.38
Faza: 3 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Żyd) Piłsudskiego 54, Rembieliński, Andrzeja 28, Chądzyńska, Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24 a.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Miejski — o 16-tej „Car Paweł", o 20.30 „Most".
Teatr Polski — o 16-tej „Nitouche", o 20.30 „Nitouche".
Teatr Popularny — 16.30 i 20.15 „Dalila".

KINA

Capitol — „Lord Jeff".
Corso — „Dla ciebie Senorito".
Ikar — „Koniec pani Chaney" i „Niewidzialne małżeństwo".
Metro — „Zakochani wrogowie".
Oświatowy-Słońce — „Po wielkiej wojnie" i „Nie całuj w kinie".
Palace — „Obawa przed skandalem".
Przedwiośnie — „Ludzie Wisły".
Rialto — „Podlotek".
Stylowy — „Warszawska Cytadela".

KRONIKA MIEJSCOWA

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1939

Zarządzeniem ministerstwa skarbu przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1939 obowiązują te same ulgi, jakie przyznane zostały na rok 1938.

28 tys. bezrobotnych w Łodzi

Na terenie Łodzi bezrobocie przybiera coraz większe nasilenie. Na dzień 10 grudnia rb. zanotowano na terenie woj. łódzkiego 45.199 bezrobotnych.

W samej Łodzi w tym samym czasie zanotowano 28.976 bezrobotnych.

Zebranie pracowników fryzjerskich

W lokalu związkowym odbyło się zebranie pracowników fryzjerskich, na którym omawiano sprawę świadectw zdrowia dla pracowników fryzjerskich, sprawę konkursu zawodowego, jaki urządzony zostaje w dniu 6 stycznia 1939 r. w sali straży pożarnej przy ul. 11 Listopada 4, wreszcie powzięto rezolucję, w której zebrani wzywają wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych pracowników fryzjerskich do złożenia składek na F. O. N.

Usprawnienie akcji kolonii letnich

Odbyło się zebranie Tow. Kolonii letnich, na którym złożono sprawozdania z działalności za 1938 rok. Ze sprawozdania wynika, że wydatkowano łącznie 175 139 zł i utrzymywano na koloniach łącznie 4 049 dzieci.

Poświęcenie sztandaru XV drużyny harcerskiej im. Królowej Jadwigi

W gimnazjum żeńskim J. Czapczyńskiej odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru, ofiarowanego drużynie harcerskiej przez Koło Przyjaciół, na którego czele stoi p. Janina Kopczyńska.

Piękny sztandar w kolorach drużyny wykonały uczennice Szkoły Przemysłowej w Łodzi. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli pp. prez. Wojewódzka, kier. Keniżanka i p. Dylikowa, dyr Czapczyński, insp. Szletyński i nacz. Waltratus. Aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. prefekt dr E. Miller, który wygłosił podniosłe kazanie.

Po poświęceniu odbyła się uroczystość wbijania gwoździ. Pierwsi wbili gwoździe: p. Maria Wocalewska — reprezentujący inspektorat harcerski przy min. w. r. i o. p., w imieniu władz harcerskich p. inż. Wojewódzki, władz miejskich — dyr Dura, pp. Waltratus i Łuczkowski imieniem Kół Przyjaciół Harcerstwa.

Uroczystość zakończyły śpiewy i deklamacje w wykonaniu harcerek.

KRONIKA SPORTOWA

Odwołany turniej piłkarski w Łodzi

Łódź. — Zapowiedziany na dzisiejszą niedzielę błyskawiczny turniej piłkarski czterech drużyn na stadionie ŁKS został odwołany i odbędzie się w pierwszych dniach stycznia.

Łódź na trzecim miejscu

Turniej szachowy korpusu podoficerskiego o mistrzostwo armii zbliża się ku końcowi. W 6 dniu turnieju rozegrano VII i VIII rundę turnieju, przy czym zespół wileński umocnił swą pozycję. Jak przewidywaliśmy, drużyna łódzka zaawansowała z miejsca szóstego, na trzecie. Ponieważ ma jeszcze 3 niedograne partie, przerwane w dobrej pozycji, należy się liczyć z wysunięciem na drugie miejsce.

Rewizje w lokalach ugrupowań politycznych w Łodzi

Zatrzymano kilkadziesiąt osób

Polska Agencja Telegraficzna donosi:

W nocy z dnia 16-go na 17 grudnia władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w poszukiwaniu broni w lokalach niektórych ugrupowań politycznych, stających do wyborów samorządowych w Łodzi.

W wyniku dokonanych rewizyj odebrano 11 sztuk broni palnej, oraz 132 sztuki tzw. „paragrafów" w postaci rurek żelaznych, pałek gumowych, kastetów itp.

W związku z tym zatrzymano kilkadziesiąt osób.

Szyja Szulim i Szmul na jednej liście z kandydatami „Ozonu"

Zwycięstwo list narodowych w wyborach gromadzkich w pow. łaskim

Łask, 17. 12. W wyborach do rad gromadzkich w powiecie łaskim wysunięto w wielu gromadach tylko jedną listę i to nie na życzenie sołtysów, czy wójtów, ale po prostu dlatego, że gromady te były w stu procentach narodowe.

W gromadach, w których wysunięto parę list w większości wypadków zwycięstwo odnieśli narodowcy. Świetnie spisał się narodowy Szczerców, gdzie na 30 mandatów narodowcy zdobyli 14, „Ozon" 8, a lista żydowsko-ozonowa 8.

Z ramienia S. N. weszli następujący radni:

Juśkiewicz Bernard, Spalniak Władysław, Strzelczyk Roch, Brzozowski Władysław, Domański Fr., Krasiński J., Nykel Walenty, Stelmach Stanisław, Boras Wawrzyniec, Krawczyński Ig., Kubiak Andrzej, Kansy Edward, Wagner Józef i Gawroński Józef.

Mimo tego, że „Ozon" posługiwał się najrozmaitszymi metodami w walce wyborczej, posuwając się aż do kompromisu z Żydami, liczba radnych narodowych wzrosła o 12 w porównaniu z dotychczasowym stanem.

Wprost niezrozumiałym się staje szermowanie „Ozonu" hasłami antysemickimi, gdy równocześnie układa on wspólne listy z Żydami. **I tak na liście „antysemicki" „Ozon" w Szczercowie postawił na pierwszych pięciu miejscach Żydów: Goldmana Szulima, Krymałowskiego Chila Anczela, Najmana Nachmana, Zyscholza Szmula Wolfa, Wiśniewskiego Szyję**, a dopiero na dalszych miejscach trzech Polaków: Kansego Wacława, Adamusiaka Franciszka, Malentę Piotra.

Podobne zwycięstwo jak w Szczercowie odnieśli narodowcy w gromadach: Lutomirsk, Zalesie, Mikołajewice, Kwiatkowice, Orpelów i innych.

Wieś polska wykazała raz jeszcze swoją dojrzałość polityczną i wierność idei narodowej.

Pomóżmy najbiedniejszym

Łódź, 17. 12. — „Caritas", wielce zasłużone stowarzyszenie katolickie około niesienia pomocy najbiedniejszej ludności miasta, rozpoczęło z nastaniem zimy intensywną działalność.

Chcąc zdobyć środki dla intensywniejszego rozwinięcia akcji apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli, aby pospieszyli z datkami i w ten sposób otarli niejedną łzę, wyciśniętą przez nędzę.

Za obrazę narodu polskiego

Łódź, 17. 12. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 73-letniego Adolfa Lercha za obrazę Narodu Polskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Za tego samego typu przestępstwo skazał również Sąd Okręgowy w Łodzi Artura Majera, pracownika Widzewskiej Manufaktury Uszera Kona, na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Subwencje Zarządu Miejskiego

Łódź, 17. 12. — Oddział łódzki Towarzystwa Polonistów, któremu przewodniczy dr S. Skwarczyńska, otrzymał od Zarządu Miejskiego subwencję w wysokości tysiąca złotych na wydanie trzeciego tomu prac polonistycznych.

Zarząd Miejski przyznał również subwencję w wysokości 5 tysięcy zł Gimnazjum Mechanicznemu Towarzystwa Salezjańskiego.

Pracownicy miejscy żądają podwyżki

Łódź, 17. 12. Pracownicy miejscy postanowili wszcząć akcję o przyznanie 10-procentowej podwyżki płac pracownikom przedsiębiorstw miejskich.

Również postanowili domagać się przyznania po 100 zł zasiłku świątecznego dla wszystkich pracowników miejskich.

16 stopni mrozu w Łodzi

Łódź, 17. 12. — W ciągu dnia wczorajszego temperatura utrzymywała się w Łodzi na wysokości 15 do 16 stopni Celsjusza poniżej zera. Na stacjach łódzkich notowano opóźnienie pociągów osobowych do pół godziny i więcej.

Rolnicy wstrzymali częściowo dowóz ziemniaków i jarzyn.

Zarząd Miejski ustawił kosze z palącym się koksem na placach i targowiskach.

Skazanie żydowskich bojówkarzy

Łódź, 17. 12. — W związku z napadem, jakiego dokonała bojówka żydo-socjalistyczna na lokal Stronnictwa Narodowego koło Śródmieście przy ul. Targowej 5, zatrzymanych zostało — jak to podawaliśmy — 11 uczestników napadu, wszyscy członkowie PPS, w czym 8 Żydów.

Bojówkarze skierowani zostali do Sądu Starościńskiego i ukarani po dwa dni aresztu.

Wystawa obrazów prof. Wippla

Łódź, 17. 12. — Jak się dowiadujemy, jubileuszowa wystawa prof. Wippla (Piotrkowska 113) otwarta będzie tylko jeszcze parę dni.

„Zastygły nurt życia"

Łódź, 16. 12. Już na „gwiazdkę" ukaże się na półkach księgarskich nowa książka **Stanisława Rachalewskiego** pt. „Zastygły nurt życia", poświęcona pracy pokoleń, które trudem budowali wielką Łódź przemysłową, krzewili w niej ducha narodowego, strzegli polskości, umacniali podstawy życia gospodarczego.

Nowa praca posiada przeszło 100 ilustracyj i przeszło 200 stron druku. Książę zaopatrzył wstępem artysta-rzeźbiarz Zygmunt Kowalewski.

Kasacja w sprawie „łódzkiej Gorgonowej"

Łódź, 17. 12. Głośna w swoim czasie sprawa „łódzkiej Gorgonowej" Marii Zajdlowej, która za zabójstwo swej córki Zofii, którą udusiła, skazana została na dożywotnie więzienie, dotychczas nie znalazła zakończenia. Zajdlowa przebywała w szpitalu dla umysłowo chorych i została uznana za zdrową i w rezultacie Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Obecnie obrońca Zajdlowej adw. Zalewski wniósł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Sprawa odbędzie się w przyszłym roku.

Dodatek świąteczny dla tramwajarzy

Łódź, 17. 12. Na skutek akcji zw. zaw. tramwajarze „Praca Polska" dyrekcja tramwajów miejskich przyznała wszystkim pracownikom tramwajowym dodatek świąteczny w wysokości 1/3 pensji miesięcznej.

Likwidacja strajku

Łódź, 17. 12. Zlikwidowano strajk w fabryce pończoch Frenkla (Gdańska 15). Firma zgodziła się wyrównać płace, wypłacić różnice oraz zobowiązania swe punktualnie wypłacać i uskuteczniać wypłaty.

Poczta urzęduje jak zwykle

Łódź, 17. 12. W dniu dzisiejszym przez całą niedzielę, poczta we wszystkich urzędach i agencjach łódzkich czynna jest od godz. 9 rano normalnie jak w każdy dzień powszedni.

Otwarcie wystawy szkoły malarskiej

Łódź, 17. 12. Odbyło się otwarcie 17 dorocznej wystawy prac szkoły malarskiej prof. Szczepana Andrzejewskiego w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 163.

Interesująco przedstawiającą się wystawę można zwiedzać przez cały dzień.

Sprostowanie

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 143 z dnia 24 czerwca rb. Jego poczytnego pisma Pan raczył zamieścić notatkę w rubryce pt. „Pod Pręgierz", zatytułowaną „Sekta Badaczy Pisma Świętego znowu na widowni". Z powodu nieścisłości tej notatki uprzejmie proszę w myśl obowiązujących przepisów prasowych jak również uczciwej dewizy dziennikarskiej „audiatur et altera pars" o łaskawe sprostowanie tejże.

Notatka ta między innymi podała, jakoby niżej podpisany i pan Paweł Raboese jako członkowie zarządu rzekomo rozwiązanego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego zostali przez Sąd Starościński w Łodzi skazani za nielegalne czynności pocztowe, każdy na 500 zł grzywny i 25 zł kosztów odszkodowania na rzecz poczty, oraz jakoby niezależnie od tego przeciw obu wyżej wymienionym oraz innym członkom prowadzone były dochodzenia o przynależność i działalność w tajnej organizacji.

Otóż nieprawdą jest, jakoby Związek religijny Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego bądź to w Łodzi, bądź to w ogóle w kraju został rozwiązany.

Nieprawdą jest również, jakoby korespondencja kiedykolwiek nadchodziła w przesyłkach zbiorowych do składu pana Pawła Raboesego, skąd ją rzekomo rozsyłano poszczególnym członkom Stowarzyszenia.

Nieprawdą jest także, jakoby przeciw obu oskarżonym oraz innym członkom wspomnianego wyznania kiedykolwiek prowadzone było dochodzenie o przynależność i działalność w tajnej organizacji.

Prawdą natomiast jest, iż Sąd Okręgowy w Łodzi na rozprawie jawnej w dniu 10 bm. uniewinnił wspomnianych oskarżonych z powodu niestwierdzenia jakichkolwiek znamion występku z tytułu obowiązującego w Państwie Polskim stanu prawnego.

Z poważaniem

A. Gleszczyński.

KRONIKA DNIA

Na ul. Napiórkowskiego 128 pośliznął się i upadając doznał złamania nogi 49-letni Józef Czechulski, zam. przy ul. Grabowej 15. Rannego po opatrzeniu pogotowie przewiozło do szpitala.

W mieszkaniu własnym przy ul. Słowackiego 38 uległa zatruciu przez pomyłkę 20-letnia Justyna Greiser, która zamiast lekarstwa do wewnętrznego użycia wypiła formaliny. Zatrutą po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala.

Na ul. Strzelców Kan. został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 38-letni Władysław Błaszczyk (ul. Strzelców Kan. 50). Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Z piwnicy przy ul. Rokicińskiej 43 na szkodę Icka Bieżańskiego nieznani sprawcy skradli 3 skrzynie jabłek wartości 300 zł.

Stanisław Pietrzak, dozorca domu przy ul. Moniuszki 6, zameldował, że na Placu Boernera Edmund Walczak wygrał od niego oszukańczym sposobem w karty pieniądze. Walczaka zatrzymano.

W XIII komisariacie P. P. znajdują się portmonetka z pieniędzmi, znaleziona na ul. Piotrkowskiej oraz siennik znaleziony na ul. Bankowej.

tamtych i wywalczenia sobie u nich należytego respektu.

Głową rokoszan był Sobczak, który stanął od razu na czele bardachowiaków i porozumiał się w mig z oddziałami wszystkich trzech klas, bo jako repetujący już trzeci rok w sztubie, miał wszędzie kolegów. Przed każdym chwalił się też, że jest nadzwyczajnym bokserem i udowadniał to licznymi szczutkami i kuksami, którymi obdzielał na rozmaite sposoby kolegów w klasie a w pierwszym rzędzie bezpośrednich sąsiadów. Najwięcej szczutków zbierał Barącz, który dziwnym trafem znalazł się w tej samej ławce, co i Sobczak. Barącz patrzył z przestrachem na kolegę, który na cacusiów odgrażał się straszliwym basem, przy czym klął głośno i brzydko, jak dorosły człowiek, co jego pogróżkom nadawało szczególnie niebezpiecznego znaczenia.

Groźnym rywalem Sobczaka był kolega **Buraczek**, piętnastoletni dryblas, nadmiernie wybujały i ogromnie silny. Buraczek miał ręce wielkie, jak łopaty a trzewiki na nogach, jak dorosły chłop. Sobczak bagatelizował wprawdzie także i Buraczka, który był wielkim gapą, ale się do niego zbytnio nie zbliżał, ani nie odważał się go boksować.

Popisy sił odbywały się zwykle na pauzach, podczas których cierpiało najbardziej krzesło profesorskie, przechodząc z rąk do rąk. Kwalifikacją największej siły było podniesienie obu rękami krzesła za górną listwę oparcia pionowo pod brodę, obrócenie przed siebie równolegle do podłogi. Inną próbą było podniesienie krzesła w górę w jednej ręce za przednią nogę, tak jednak, by krzesło się nie chwiało i nie zmieniło swojej zwyczajnej postawy. Z popisów tych, którym towarzyszyły ogłuszające wrzaski sztuby, wychodził z[illegible] [illegible] [illegible]kowo tylko sam Sobczak, ale gdy go

fująco matce na korytarzu, poklepał go łaskawie po ramieniu i wyraził opinię, że z niego wyrośnie kiedyś dzielny człowiek, czym sobie zaskarbił wieczystą wdzięczność matki i syna.

Po tym egzaminie należało pomyśleć o umundurowaniu i pomieszczeniu nowego studenta na stancji.

Matka Bărącza, jakkolwiek nigdy dotąd nie widziała tak wielkiego miasta jak miasto gimnazjalne, w którym był nawet sąd okręgowy, nie straciła przecież animuszu, w czym jej wiernie sekundował Józio, świeży uczeń gimnazjalny, mający za sobą celująco zdany egzamin wstępny i niezmierną pewność siebie.

Obchodzili więc we dwoje domki na przedmieściach, wybierając najskromniejsze i nareszcie po kilku godzinach szukania znaleźli stancję, jakoby dla chłopca wymarzoną u poczciwej pani Jopkowej, która obiecała zastąpić Józiowi matkę i otoczyć go najtroskliwszą opieką. Targ o pensję trwał długo. Bărączowa, nauczywszy się metody targowania od żydków, chodzących na zakupy po wsi, wychodziła kilkakrotnie z synem, udając, że warunki uznała ostatecznie za niemożliwe do przyjęcia i że już nie wróci, ale nie śpiesząc się bardzo, by dać możność gospodyni na zawrócenie jej z powrotem a gdy pani Jopkowa, mimo silnej tuszy, rzeczywiście za każdym razem wybiegała, przyrzekając opust z ceny — Bărączowa wracała znowu i targowała się dalej wytrwale o każdą szóstkę.

Po długich targach, bo i pani Jopkowa była bardzo uparta, stanęło ostatecznie na tym, że Józio został umieszczony na stancji za miesięczną opłatą czterech reńskich, do których miały dojść w naturze ćwierć ziemniaków, kwarta masła i sześć kwart mleka. Było to bardzo dużo, ale Bărączowa obiecywała sobie w duchu te pieniądze w ciągu każdego miesiąca

zanym z gimnazjalnym mundurem, o oczekującej uczniów w ciągu roku żmudnej pracy, na której wyniki czekają tak rodzice, jak i nauczyciele, jak wreszcie całe społeczeństwo, której ta młodzież jest stosem pacierzowym.

Józio ocierał ukradkiem policzki, bo ksiądz kanonik z wielkiego zapału prychał śliną z ambony po twarzach najbliższych słuchaczy a równocześnie był bardzo dumny, że on jest także cząstką tej młodzieży i w ogóle czymś, co stanowi przedmiot czyjegoś zainteresowania i że już odgrywa jakąś rolę w społeczeństwie.

Najbardziej jednak imponowali Bărączowi uczniowie z wyższego gimnazjum, niektórzy bardzo wysocy, często brodaci, ubrani w nowiuteńkie, starannie utrzymane mundury, o wysokich, zgrabnych kołnierzach, na których podziwiał z zachwytem złote paski. Wydawali mu się czymś wyższym od tej drobnej a licznej rzeszy mikrusów, było ich jakoś bardzo mało, szczególnie siódmaków i ósmaków a mieli tak poważne i uroczyste miny, że oczy wszystkich w kościele zwracały się mimowoli w kierunku ławek, w których z racji wysokiej swej wiedzy siedzieli wraz z gronem nauczycielskim. Józiowi nie chciało się jakoś w głowie pomieścić, że ci panowie — to właściwie jego koledzy szkolni i że on może po kilku latach wytrwałej pracy znaleźć się w ich gronie i siedzieć tak samo, jak oni teraz w ławkach: poważny, wyniosły, z pyszniącymi się złotymi paskami na kołnierzu. Że tak jest w istocie, słyszał to przecież w tej chwili na własne uszy z ust księdza kanonika, który oto stawiał tych złotokołnierzowców za przykład sztubie. Pierś Józia rozpierała wielka duma, gdy ksiądz nawoływał do pilności, że wytrwałą pracą można się wybić w życiu na czoło społeczeństwa i być chlubą nie tylko własnej rodziny, nie tylko tego zakładu, ale chlubą całego narodu. Zaciskał więc małe pięści, przysięgając sobie pracować z

całej duszy od świtu do nocy, gdyby tego zaszła potrzeba, by także i o nim kiedyś powiedziano: oto człowiek, który tylko pracą osiągnął tak wysokie stanowisko i poważanie.

Widział więc siebie w myślach, jak przechodzi z klasy do klasy, coraz wyżej i wyżej, jak oto już jest w piątej, w szóstej, jak zasiada do matury a po maturze — Boże wielki! — tu już się mąciło w głowinie Józia, bo jego marzenia dalej nie szły, gdyż na razie nie miał pojęcia, co nastąpi po tej maturze, dość, że wtedy będzie już wielkim człowiekiem. Na wakacjach pójdzie jak dawniej z matką do kościoła na sumę, tak, by ich wszyscy widzieli i żeby każdy mógł potem o nim mówić: patrzcie się ludzie, przecież to chłopak Bărączów! Takie to było małe a jaki to paniaga z niego wyrósł!...

Józio zatonął tak głęboko we własnych marzeniach, że nawet nie wiedział, kiedy się nabożeństwo skończyło i ocknął się dopiero wtedy, gdy dostał w bok szturkańca od sąsiada, z którym przyszedł w parze do kościoła i z którym miał także wracać.

Po nabożeństwie znalazł się w ogromnej sali szkolnej, wypełnionej po brzegi samą sztubą, jak pierwszoklasistów nazywały pogardliwie wyższe klasy, głównie druga i trzecia. Uwagę jego zwróciły liczne, wielkie mapy i różne obrazy, wiszące na ścianach, duża oszklona szafa z kawałkami tajemniczych kamieni i imponująca, stojąca na podwyższeniu katedra dla profesora.

Józio zajął skromnie miejsce w trzecim rzędzie ławek, tak, jak siedział niegdyś w szkole powszechnej w miasteczku, nie pchając się do pierwszych, przeznaczonych jak sądził do samych celerów i dziwił się niezmiernie, że jego namaszczenia nie podzielają inni koledzy, którzy wodzili się za łby pojedyńczo, lub grupkami, uganiając niefrasobliwie po wielkiej sali i wrzeszcząc, jak opętani. Przy tej sposobności dostało się i

uciułać, odejmując sobie od ust ostatni kęs chleba, dopóki syn nie zacznie sobie pomagać lekcjami, o czym święcie zapewniał; zresztą nie było wyboru, gdyż wszędzie indziej żądano za stancję po pięć reńskich a nawet i więcej.

Teraz chodziło o sprawienie munduru, o którym Józio tyle lat marzył i na który rzetelnie zasłużył.

Pokazało się jednak, że munduru nie będzie za co kupić, bo wszystkie zaoszczędzone przez Bārączową pieniądze poszły na drogie książki i zeszyty i pozostało zaledwie tyle, że Józio dostał czapkę, taką samą, o jakiej śnił po nocach: dętą, wysoką, ozdobioną lakierowanym daszkiem, z błyszczącym paskiem ceratowym i sprzączką na przodzie, tudzież ze srebrnym, wielkim „G", otoczonym wieńcem, najwymowniejszą legitymacją przynależności do gimnazjum. Józio był trochę markotny, bo musiał chwilowo poprzestać na swojej cywilnej, cajgowej bluzeczce i zmiętych, wygniecionych na kolanach porciętach, ale na to nie było rady. Matka przyobiecała mu zresztą jak najsolenniej że najdalej na Wszystkich Świętych sprawi mu nowiuteńki mundurek, skąd jednak miała wziąć na to pieniądze, sama jeszcze na razie nie wiedziała, a Józio także się nad tym nie zastanawiał, bo wierył w matkę ślepo, zresztą miał nową czapkę i tyle nowych, tajemniczych książek, których całe naręcze z dumą po ulicach obnosił, że wkrótce prawie zapomniał o mundurze.

Rozstanie się z matką, którą kochał nad życie, i z którą się nigdy dotąd nie rozstawał — było najboleśniejsze. Z ojcem, który odwiózł Józia wozem i który się niecierpliwił, bo wieczór już zapadał a do domu było dobre cztery mile — pożegnał się prawie chłodno, za to od matki nie mógł się oderwać i kilkakrotnie do niej zawracał, całując ją po rękach, po twarzy, po oczach, ale zauważywszy w pewnej chwili w oknie

swej stancji uśmiechnięte, jak mu się zdawało złośliwie twarze dwóch swoich rówieśników, którzy mieli mieszkać razem z nim — wyprostował się, popatrzył jeszcze raz tkliwie w matczyne oczy i uciekł w wikliny nad rzekę, gdzie przebywał przez blisko godzinę, dopóki go tam nie odszukała sama pani Jopkowa, zaniepokojona jego cokolwiek przydługą nieobecnością.

Inauguracja roku szkolnego rozpoczęła się solennym nabożeństwem, które odprawił ksiądz kanonik Karakiewicz w kościele gimnazjalnym, popijarskim. Bārącz wstydził się trochę swojego munduru, ale gdy idąc w parach na nabożeństwo zauważył, że tak samo jak on jest ubranych jeszcze kilkunastu chłopców — nabrał rezonu, że nie jest przecież ostatnim w tej licznej rzeszy, zwłaszcza, że miał nową, dużą, dętą czapę, gdy jego koledzy mieli przeważnie miękkie, które jak mu się zdawało, były znacznie brzydsze, a musiały być także i tańsze.

Ogromne wrażenie zrobił na nim dobry, silny chór gimnazjalny, śpiewający po łacinie: „Veni Creator" i poprzysiągł sobie w duszy, że do takiego chóru musi koniecznie należeć, niech tylko przejdzie do trzeciej a przynajmniej do drugiej klasy. Był przekonany, że do tego czasu nabierze głosu a kto wie, może z czasem zacznie śpiewać nawet basem, bo przecież głos grubieje z każdym rokiem. W złote okulary księdza Karakiewicza wpatrywał się niemal z nabożeństwem i oka z niego nie spuszczał, słuchając uważnie podniosłego kazania, które ksiądz kanonik wygłosił w czasie mszy świętej. Kazania takiego Józio jeszcze nigdy w życiu nie słyszał. Ksiądz kazał namiętnie, gwałtownie, często z uniesieniem i taką siłą przekonania, że musiało się wierzyć ślepo w to, co mówił. A mówił pięknie o obowiązkach młodzieży gimnazjalnej, od której zależy przyszłość narodu, o licznych a ważnych zadaniach, jakie na niej ciążą, o cnocie, o honorze, związ-

jemu kilka wyzywających szczutków, na co jednak nie reagował, wpatrzony w drzwi, któremi miał wejść pierwszy jego profesor w gimnazjum, o którym miał wysokie pojęcie.

Naraz zalegla grobowa cisza, bo do sali wszedł profesor Wąsowicz, który Bārącza pytał z rachunków przy zdawce i którego z niewiadomej przyczyny panicznie się obawiał, bo w sztubie już się zwiedziano, że to pies belfer. Twarz profesora, który wszedł do sali pełnej kurzu, była groźna. W ławkach powstały znowu szepty i szmery, ale i te ucichły pod magnetycznym, stalowym wzrokiem surowego pedagoga, zmierzającego mocnym i jakby wymierzonym krokiem ku katedrze. Józio zdrętwiał, widząc jak spod katedry tej wysuwała się równocześnie z przeciwnej strony płowa, zwichrzona czupryna ucznia, który bawiąc się w chowanego, skrył się tam właśnie i nie zauważył wejścia belfra — jak potem tamten opowiadał — a wymiarkował to dopiero po nagłej ciszy. Wąsowicz stanął na podwyższeniu przy katedrze i wpił się wzrokiem w ucznia, który widząc, że został zauważony, podniósł się z czworaków i stanął czerwony jak burak, ale bynajmniej nie zmieszany.

— Ośle piekielny, to ty już na pierwszej godzinie wojujesz? — huknął.

— Ja w chowanego, ja nie wiedziałem... — tłumaczył się uczeń.

— A, to dwukrotny repetent Sobczak, no, no, spotkamy się znowu! Marsz na miejsce! — rozkazał surowo.

Sobczak ruszył na miejsce, które mu koledzy skwapliwie zrobili, jakkolwiek w ławkach dusiło się po kilkunastu uczniów, bo nowicjuszom zaimponowało widocznie to, że Sobczak — to już stary gimnazjalny wiarus a nie kto bądź.

Po tym drobnym incydencie, który jednak zrobił na sztubie wrażenie, Wąsowicz siadł spokojnie za katedrą, wyciągnął powoli katalog i odczytywał już przedtem opracowany podział nowozaciężnych pierwszoklasistów na oddziały, których utworzono aż pięć a to od litery A do litery E. Po ukończonym odczytywaniu usłyszał Bārącz, jak z dalszych ławek zapewniał Sobczak kolegów półgłosem:

— Będzie grzanie w tym roku, jak Boga kocham, ja wam to mówię...

Bārącz został przydzielony do klasy I. D. na „Bardachówce". Bardachówką nazywała się żydowska kamienica, położona obok rynku, którą dyrekcja gimnazjum wydzierżawiła od spadkobierców po Srulu Bardachu na cele szkolne, ponieważ stary gmach gimnazjum przy ulicy Pańskiej nie był w stanie pomieścić coraz to wzrastającej z każdym rokiem liczby studentów.

Na Bardachówce znalazły pomieszczenie klasy: pierwsza, druga i trzecia o oddziałach C, D i E, podczas gdy oddziały A i B mieściły się we właściwym gimnazjum. Bardachowiacy patrzyli z zawiścią na te oddziały i zaraz je przezwali ze złości cacusiami. Między bardachowiakami a cacusiami powstał od razu antagonizm, bo cacusie uważali się za arystokrację gimnazjalną i za oddziały wybrane a bardachowiaków uważali za prowincję, za zbieraninę i za chłopców niższej kondycji, z którymi nawet nie wypadało przestawać. Bardachowiacy wiedzieli o tym i przez solidarność, jaką wytworzyła wspólna zawiść, złączyli się ze sobą bez porozumienia w zwarty klub, który miał się dawać na każdym kroku we znaki nienawistnym cacusiom a w potrzebie uczyć ich moresu także kułakami, które w danym wypadku wydały się chłopcom najodpowiedniejszym argumentem do upokorzenia



Handel żywym towarem w Indiach

Uprowadzone ofiary — „Orzechy na sprzedaż" — Na giełdzie kobiecej

Władze indyjskie oddawały się do niedawna złudzeniu, że w Indiach wytępiony już jest prowadzony w innych krajach Dalekiego Wschodu handel niewolnikami, przez który w gruncie rzeczy rozumieć należy handel młodymi kobietami. Obecnie organa policyjne w centralnych prowincjach Indii zmuszone były zrewidować swoje optymistyczne stanowisko.

Na stacji policyjnej Jubbulpore zjawiła się pewnego dnia młoda kobieta, która kilka dni przedtem zgłoszona została przez swoją rodzinę jako zaginiona. Ubranie jej było poszarpane w strzępy a całe ciało posinione i poranione. Po kilkudniowym pobycie

w szpitalu nieznajoma wobec policji złożyła wstrząsające zeznanie.

Wiadomym było, że młoda kobieta żyła nieszczęśliwie w małżeństwie, stąd też nie niepokojono się zbytnio, kiedy zniknęła z mieszkania, gdyż przypuszczano, że poprostu uciekła. Tymczasem sprawa miała się zupełnie inaczej.

— Zawarłam — brzmiało jej opowiadanie — znajomość z pewnym bogatym mężczyzną, który mnie namówił, bym razem z nim uciekła od męża. Najpierw zamierzaliśmy wspólnie podróżować, a później wziąć ślub. W Nasipur oświadczył mi niespodziewanie nieznajomy, że ma się uważać za jego niewolnicę i że mnie w najbliższych dniach sprzeda na publicznej licytacji. Kiedy wzbraniałam się przystać na tę bezwstydną propozycję, głodzono i katowano mnie przez kilka dni, aż w pewnej chwili udało mi się uciec moim ciemiężcom.

Na podstawie zeznań młodej kobiety policja dokonała sensacyjnych odkryć. W Nasipur, w prowincji Muanshi Singh

wykryto istotnie centralę handlarzy młodymi kobietami.

Z wszystkich części Indii spotykali się tam agenci i wysłannicy podejrzanych pensjonatów, których zwoływano za pomocą telegramów „orzechy ziemne", gdy się odbywała licytacja uprowadzonych kobiet.

Policja tymczasem dokładnie zbadała wszystkie wypadki, w których w ciągu ostatnich dwudziestu lat donoszono o zaginionych kobietach. Okazało się, że między nimi przeważały młode kobiety. Były to głównie albo wdowy, albo kobiety zamężne, żyjące w nieszczęśliwym małżeństwie. Za pomocą obietnic małżeńskich i innych manewrów oszukańczych

agentom udawało się zwabić nieszczęśliwe kobiety

i uprowadzić bez oporu. Znalazłszy się raz w szponach tych wampirów ludzkich, nieszczęśliwe te istoty odcięty już miały powrót do uczciwego życia.

Dochodzenia policji ujawniły, że handel kobietami odbywa się wciąż jeszcze w ten sam sposób, co przed setkami lat. Nasipur, jako centrala handlu kobietami, osławione jest od wielu wieków. Wielka ilość agentów i pośredników wpadła już w ręce policji, lecz istnieje obawa, że handel żywym towarem nie tak szybko zostanie w Indiach zlikwidowany. (kk)



DEMONSTRACJE W TUNISIE
Jak Czytelnikom wiadomo z depesz, umieszczonych w naszym piśmie, Włosi podnieśli roszczenia do Tunisu, Korsyki a nawet Nicei. W związku z tym dochodzi do wzajemnych wrogich demonstracyj, które są oczywiście wodą na młyn polityki niemieckiej. Na fotografii widzimy gwardię ruchomą, rozpędzającą demonstrantów na ulicach Tunisu

W Hiszpanii

(d) L o n d y n. (ATE) Z Barcelony donoszą o skazaniu około 200 osób na śmierć, a około 30 na kary ciężkiego więzienia. Według doniesień ze źródeł rządowych, został wykryty rozgałęziony spisek na rzecz gen. Franco. W sprzysiężeniu tym mieli brać udział oficerowie, lekarze, adwokaci i księża. Spiskowcy udzielali informacyj agentom nacjonalistycznym oraz dawali sygnały samolotom narodowym. Wreszcie według tych twierdzeń niektórzy spiskowcy usiłowali wywołać zbrojne powstanie. Głównym oskarżonym był mjr Antonio Aimat, oficer sztabowy, który ma być osobistym przyjacielem gen. Franco.

Co jest szkodliwsze — herbata czy kawa?

Kwestia co jest szkodliwsze dla zdrowia — herbata czy kawa, została rozstrzygnięta w wyniku przeszło 60 lat trwałej, niedobrowolnej próby dwóch skazanych na korzyść kawy. W roku 1870 dwóch rówieśników stanęło przed sądem szwedzkim pod zarzutem morderstwa rabunkowego. Obu skazano na karę śmierci, którą król szwedzki Gustaw III zamienił na dożywotne więzienie z tym warunkiem, że jednemu ze skazanych będzie się dawało do picia tylko kawę, drugiemu herbatę. Dziwny ten wyrok był wynikiem gorącej dyskusji, jaka już od 1850 roku pasjonowała świat naukowy na temat szkodliwości herbaty i kawy. Próba wypadła na korzyść kawy. Więzień, któremu dawano do picia wyłącznie herbatę, zmarł przed kilku laty w wieku 84 lat. „kawiarz" rozstał się z tym światem dopiero w tym roku, dożywszy w warunkach więziennego bytowania lat 87.

Coś o klimacie i duszy Wschodu

Wiara i moc młodzieży — Młodzież awangardą w walce z Żydami — Kupiectwo walczące — W zaułkach żydowskich

Dnie idą leniwie, szare, jeden po drugim, jeden do drugiego podobny, jakby się nic nie działo pod tym ołowianym niebem, na którym słońca nie widać już od tygodni. Jesień coprawda trwa nadzwyczaj długo tu, gdzie w inne lata grudzień przynosi siarczyste mrozy a lód skuwa wody Wilii, która obecnie jeszcze tak wesoło płynie.

Ludzie także wloką się powoli. Człowiek wschodni ma czas, nie mierzy czasu zbyt dokładnie na minuty czy nawet sekundy, jak to — ponoć wszędzie — robią „u nas" na zachodzie. Zaiste, podziwiać trzeba cierpliwość ludzi wschodnich. Heroizm cierpienia wyrobiony przez wiekową niedolę i niewolę, uzdolnił ten lud do znoszenia nędzy bez skargi i szemrania. „Człek się przyzwyczai": oto zwykła odpowiedź na ciekawe pytanie przybłędy z innego świata, czy by tutejszy „szary człowiek" nie chciał czy nie mógł inaczej żyć. — Tak, najgorzej się przyzwyczaić.

Wzruszająca jest wiara tego ludu: Poprzez wszystkie czasy jarzy się ona jak ta świeca w zmroku świątyni podczas „rorate".

Mimo fatalizmu pracuje się tu dużo. Robi się ruch np. przeciw Żydom. W pierwszym szeregu do walki idzie jak zawsze i wszędzie młodzież.

Młodzież akademicka dała i daje najlepszy przykład jak należy walczyć z żydostwem bez pardonu aż do zwycięstwa. Żydzi na uniwersytecie zachowują się teraz skromnie, mało się pokazują.

Młodzież gromi także z powodzeniem „sanację", toteż „sanacyjne" organizacje akademickie robią plajtę jedna po drugiej.

Coraz energiczniej zabiera się do Żydów kupiectwo na kresach wschodnich, a zwłaszcza **w małych miastach. Oby kupcy tutejsi nie prześcignęli pod tym** względem swych kolegów na zachodzie!

Jeśli dotąd w wschodnich miasteczkach Żydzi stanowili aż do 90 pct ludności, to obecnie stosunek ten odwraca się na korzyść Polaków. Sklepy np. w takiej Lidzie przechodzą jeden za drugim z rąk żydowskich w ręce polskie. Żydzi opuszczają miasteczka i „uszczęśliwiają", niestety, za to coraz gęściej i częściej Wilno, gdzie gnieżdżą się w ponurych swych gettach. Przechodząc przez ciasne zaułki żydowskie po Wilnie, tchnących okropnymi wyziewami niezliczonych jakichś składów i składzików, pytamy, z czego tu ci Żydzi właściwie żyją? Wszyscy nic nie robią, ale wszyscy szachrują. Skąd więc przychodzą odbiorcy, kiedy Polacy nie zaglądają do tych ciemnych kątów? Mimo woli nasuwa się porównanie z — brr! — pluskwą, która ponoć przez 7 lat może żyć — z powietrza, do tego jeszcze stęchłego i zgniłego.

Dzień kupiectwa, przemysłu i rzemiosła polskiego odbył się i tu także w święto Niepokalanej, Panny przezwycięskiej, która „łeb skruszyła smokowi". Z pewnością też zetnie Ona stugłową hydrę żydostwa, która, jak dotąd, tu ginie, a tam wyrasta. Bo walka z żydostwem nie jest jeszcze zorganizowana na całej linii, nie jest ona radykalna, gdyż dużo Polaków postępuje wobec Żydów w myśl przysłowia: Panu Bogu świecę, a diabłu ogarek. Nie może być mowy o skutecznej walce z żydostwem, o walnej i zwycięskiej rozprawie, dopóki mimo bojkotów w handlu, Polacy będą czytali żydowskie i polsko-żydowskie **szmaty.**

Krzyżowa droga kapłanów w Rosji sowieckiej

Wielkie wrażenie w całej Anglii wywołało przemówienie, wygłoszone przez jezuitę Wilkoka, który od szeregu lat zajmuje się pracą misyjną i duszpasterską wśród emigracji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie.

Na krótko przed przybyciem do Anglii, ojciec Wilkok miał sposobność rozmawiać z pewnym biskupem katolickim, zbiegłym przed siepaczami bolszewickimi z Rosji. Dostojnikowi temu zawdzięcza w dużej mierze różne szczegóły o życiu prześladowanych okrutnie w Rosji chrześcijan, tak katolików jak i prawosławnych.

KAPŁANI W WIĘZIENIACH I OBOZACH KONCENTRACYJNYCH

Z pięciuset kapłanów katolickich, którzy byli jeszcze parę lat temu w Rosji sowieckiej, 250-ciu kapłanów zmarło w więzieniach lub w obozie koncentracyjnym. Obecnie tylko dwóch kapłanów katolickich może odprawiać msze św., jeden w Leningradzie a drugi w Moskwie.

Na początku rewolucji Moskwa miała 470 domów Bożych. Dziś jest ich zaledwie około 20 otwartych dla wierzących. Władze bolszewickie chcą, aby cudzoziemcy po powrocie do swych krajów ojczystych na Zachodzie opowiadali, że prześladowania w Sowietach są tylko zwykłą „bajką", i dlatego utrzymują te dwa kościoły „na pokaz".

— Niedawno — opowiada ojciec, Wilkok — spotkałem biskupa katolickiego, który przez 6 lat przebywał w więzieniu bolszewickim. Miał on powierzoną sobie niewielką parafię w okolicach Moskwy. Nagle zjawił się u niego jakiś nieznajomy z żądaniem rozmowy w cztery oczy. Okazało się, że nieznajomy był upoważniony przez Ojca św. do udzielenia duszpasterzowi sakry biskupiej. Życzeniem Papieża było, aby w ten sposób kilku kapłanów otrzymało potajemnie sakrę biskupią celem ocalenia chrześcijaństwa w Rosji. Niestety bolszewicy w jakiś sposób dowiedzieli się o tej ceremonii, mimo, że odbyła się ona w największej tajemnicy. Nowowyświęcony biskup został aresztowany pod zarzutem rzekomego szpiegostwa. Jednakże dzielnemu duszpasterzowi udało się zbiec z więzienia.

BOLSZEWICKIE TORTURY

W dalszym ciągu swego przemówienia ojciec Wilkok opowiada o nowoczesnych torturach, stosowanych w więzieniach bolszewickich. W czasie gdy nowokonsekrowany biskup przebywał w więzieniu, zastępującego go kapłana napadła „czerezwyczajka", żądając, by natychmiast podpisał zaświadczenie, że w Sowietach nie ma żadnych prześladowań religijnych. Gdy kapłan odpowiedział odmownie, czerwoni zbirzy zastosowali torturę, dającą „niezawodne" wyniki w bardzo wielu wypadkach. Oto nie pozwolono kapłanowi odpocząć ani zdrzemnąć się na jeden moment. Za każdym razem, gdy umęczony kapłan zaczynał wpadać w drzemkę, bito go i kopano, żeby go obudzić. Tortury te trwały tak długo. że w końcu nieszczęśliwy kapłan wpadł w jakieś otępienie i odrętwienie i podpisał dokument. Działo się to wówczas, gdy prezydent Stanów Zjednoczonych miał podpisać umowę z Sowietami. Wówczas Litwinow przedstawił kilka w podobnie podstępny sposób zdobytych „oświadczeń", podpisanych przez katolików i prawosławnych po wielogodzinnych torturach, mających świadczyć o „tolerancji" religijnej w Sowietach. Pewien kapłan prawosławny torturowany był w ten sposób przez 21 dni i nocy.

MSZE ŚW. POD OSŁONĄ NOCY

Na zakończenie swego wstrząsającego opowiadania ojciec Wilkok podał szczegóły o życiu w obozach koncentracyjnych w Sowietach. Wielu kapłanów potajemnie opuszcza w ciemne noce obozy i pod osłoną mroków w pobliskim lesie odprawiają „bezkrwawą ofiarę".

13 pasażerów wisiało na włosku

Niesamowite przeżycia pasażerów samolotu „Fro bisher"

Niesamowite chwile przeżyli pasażerowie dużego samolotu pasażerskiego „Fro bisher", który utrzymuje komunikację lotniczą między Londynem a Paryżem. W tym tygodniu samolot mając w kabinach 13 pasażerów, przyleciawszy z Paryża nad lotnisko londyńskie, nie mógł lądować, wskutek defektu mechanicznych urządzeń, wyrzucających przed lądowaniem koła. O tym defekcie dano znać drogą radiową zarządowi portu lotniczego. Na lotnisku zarządzono pogotowie alarmowe. Samolot krążył już pół godziny nad lotniskiem, a pasażerowie mieli możność obserwować, jak zajęły swoje stanowiska ambulanse sanitarne, straż pożarna oraz policja, która usuwała przygodną publiczność z lotniska, zamykając prowadzące na lotnisko ulice. Wszystkie te zarządzenia ratunkowe, niesamowite w swojej istocie, nie wywołały zbytniego popłochu wśród pasażerów samolotu. Nie mniej wszyscy zdawali sobie sprawę, że lada moment mogą znaleźć śmierć, gdyby nie udało się załodze doprowadzić mechanizmu do porządku, względnie uskutecznić lądowania w sposób możliwie najdogodniejszy, co mimo wszystko groziło ranami i kalectwem.

Odbywająca podróż jedna z gwiazd filmowych wyjęła z walizki podróżnej dwie flaszki szampana. Wypito po lampce na „zdrowie", jednak fakt ten miał wszelkie cechy „humoru wisielczego". W końcu udało się załodze ręcznymi korbami wyrzucić koła tak, że samolot po pół godzinnej niepewności i trwogi, lądował gładko i bez defektu.

Pasażerowie i załoga zebrali się wieczorem w jednej z dużych restauracyj londyńskich, gdzie już pękło kilkanaście butelek szampana, tym razem wypijanego na serio „na zdrowie".

Pawilon brytyjski na Wystawie w Nowym Jorku

Coraz więcej informacyj dociera do prasy w sprawie wystawiennictwa oficjalnego poszczególnych państw na Wystawie w Nowym Jorku w przyszłym roku. Np. brytyjski pawilon, zajmujący 150 000 stóp kwadratowych, a którego koszt wyniesie razem z urządzeniem przeszło 60 milionów złotych, posiadać będzie w środku ogromną salę, nazwaną hallem Majestatu, w której będzie pokazana historia rozwoju Imperium, dalej będą specjalne sale dla opieki społecznej, zdrowia i oświaty, wreszcie duża sala z wystawą najbardziej luksusowych przedmiotów produkcji angielskiej, wreszcie sala poświęcona demokracji oraz kino.

W pawilonie Belgii największą rolę odegrają koronki, brylanty i turystyka, przy czym wystawiony będzie szereg unikatów historycznych w dziedzinie koronek. Pawilony włoski i francuski przepełnione będą eksponatami sztuki, kultury i wyrobów najbardziej luksusowych.

Na tym tle treść pawilonu polskiego powinna również być utrzymana na jak najwyższym poziomie estetyki i nie zbaczać z obranej przez Komisariat drogi, by nie stać się pospolitym jarmarkiem pośród pięknych wystaw innych państw. Dotychczasowe prace przewidują wielostronny pokaz, a mianowicie historyczny rozwój Polski, przyszły rozwój gospodarczy kraju, kilka monumentalnych dzieł sztuki przeszłości (oczekiwanych przez Polonię amerykańską z wielkim utęsknieniem), przekrój współczesnej sztuki plastycznej, prozy i grafiki, reprezentacja z elementami sztuki artystycznej i kompozycji wnętrz, obszerny dział kilkunastu grup nauki z demonstracją szeregu instrumentów, dział Polaków w Ameryce, turystyki polskiej i sportów, rozwój komunikacji morskiej i polskiej floty handlowej, najważniejsze akcenty oświaty w Polsce, ciekawe momenty zaczerpnięte z opieki społecznej, architektura i urbanistyka Polski historycznej i przyszłej. Dalej następują dwadzieścia kilka działów przemysłowej produkcji polskiej, m. in. grupa maszyn, grupy mniejszych wyrobów metalowych, wyrobów precyzyjnych, wyrobów optycznych, szkła, porcelany i ceramiki, wyrobów tekstylnych i galanteryjnych, wydawnictw i grafiki użytkowej, mebli, wyrobów elektrotechnicznych, chemicznych, farmaceutycznych i perfumeryjnych, wyrobów spożywczych, alkoholowych i cukierniczych, grupy rolnictwa, grupy mody i wielu innych. Następnie przewidziany jest piękny dział przemysłu ludowego, kładący głównie nacisk na etnograficznie polską sztukę ludową, wreszcie sala przemysłu drzewnego z kinem, w którym będzie wyświetlany barwny film o Polsce i dla informacji handlowej.

Widzimy, że przegląd tych działów daje kompletny obraz Polski, przy czym starano się, by w każdym dziale było przynajmniej kilka przedmiotów wybitnych na skalę światową oraz szereg unikatów.

Podejście do treści polskiego wystawiennictwa, jest podobne do tego, jakie przyświeca państwom o długoletniej kulturze wystawowej na zachodzie z uwzględnieniem charakteru Wystawy w Nowym Jorku, która odbijać się będzie od targów handlowych treścią i formą oficjalnego wystawiennictwa.

Podarki świąteczne można wysyłać do Estonii

Z okazji świąt Bożego Narodzenia można wysyłać paczki do Estonii do wagi 10 kg. W paczkach jednak muszą być wyłącznie podarki świąteczne, które nie podlegają cłu. Powyższe nie dotyczy firm i przedsiębiorstw handlowych. Termin stosowanych ulg upływa z dniem 2 stycznia 1939 r.

Poczta w Palestynie nie przyjmuje przesyłek wartościowych

Zarząd pocztowy Palestyny wstrzymał przyjmowanie paczek i listów wartościowych. A zatem nasi „obywatele" nie będą mogli wysyłać swoim krewnym „wsparć", które wynosiły nieraz tysiące złotych.

„Prześladowani" Żydzi polscy szukają pomocy w Ameryce

W ostatnich czasach, jak nas informują, daje się zauważyć dużo listów wysyłanych przez Żydów z Polski do prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, lub do burmistrza miasta New Yorku Lechmana.

A więc Żydzi znaleźli sobie w Ameryce współwyznawców, którzy widocznie naszych „pokrzywdzonych" wspomagają. Zapewne naród „prześladowany" w listach wyolbrzymia swoje krzywdy i tym sposobem uzyskuje ry.

Żydowskie pocztówki świąteczne i szopki

Społeczeństwo nasze, kupując pocztówki świąteczne i szopki do wycinania zwraca pilną uwagę, aby nie kupować pochodzenia żydowskiego.

Szuka skwapliwie wyrobów i wydawnictw rdzennie polskich. Jest jednak poważnie wprowadzone w błąd, gdyż podane niżej firmy, tak ślicznie brzmiące, są czysto żydowskie.

Salon Malarzy Polskich — Kraków lub tylko litery S. M. P. K., Akropol — Kraków, Polonia — Kraków, Galeria Polska — Kraków lub monogram czy litery H. B. K., Sztuka — Kraków lub monogram czy litery A. S. K., Ostrowski — „Ostro" lub tylko litery czy monogram w pałecie A. I. O., Współczesna Sztuka — Przemysł lub litery czy monogram W. S. P. Dla zamaskowania swego żydowskiego pochodzenia, niektóre z nich nie podają żadnej firmy, ani też znaków lub tylko podają godła: „Pastel", „Alabaster", „Aquarel", „Bromoton". ng 24 061/62

W sezonie obecnym aby zmylić czujność społeczeństwa wydawcy żydowscy zmienili na pocztówkach firmy: na „Wydawnictwo Kart Artystycznych", „Rodzima Sztuka Ludowa", „Wydawnictwo Malarstwa Polskiego", „Mazowia", „Malarstwo Polskie".

Zwracamy uwagę, iż polskie specjalne wydawnictwo na każdej swej pocztówce i szopce zamieszcza firmę Fr. Karpowicz, Warszawa, Marszałkowska 151, na co przy kupnie uważać należy.

Niektóre firmy o słabym poczuciu obywatelskim, mając pocztówki żydowskie, udają iż nie wiedzą o tym, lub też tłumaczą, iż pocztówki i szopki rdzennie polskie są droższe — co jest nieprawdą. Sami sprawdziliśmy, iż ceny nie są wyższe, wykonanie zaś i dobór wyjątkowo ładne.

Resztę pozostawiamy poczuciu obywatelskiemu jednostek, pamiętając, iż siła, dobrobyt i wielkość narodu to rdzennie polski handel i przemysł.

Celem otwarcia oczu społeczeństwu, prosimy wszystkie gazety prowincjonalne i zagraniczne zamieścić niniejszy komunikat.

Tajemnica długowieczności w Bułgarii

(r) Z dwóch rzeczy słynie Bułgaria: z olejku różanego i długowieczności mieszkańców. Przeprowadzono wiele ankiet na ten temat i zawsze rekord „stulatków" przypadał Bułgarii. Uczeni przypisują to higienicznemu trybowi życia mieszkańców tego kraju — ja zaryzykowałabym twierdzenie, że główną przyczyną są chyba te przeliczne źródła radioaktywne, w które obfituje Bułgaria, a z których w tak wielkiej mierze korzysta ludność bułgarska.

Przywykłam do tego, że kąpieli leczniczych w uzdrowiskach zażywa prawie wyłącznie inteligencja, to też, będąc w uzdrowisku Banki, ze zdziwieniem spoglądałam na wieśniaczki i wieśniaków bułgarskich, tłumnie uczęszczających do kąpieli. Prawda, że Banki słyną w całej Bułgarii i zaliczają się do najskuteczniejszych wód w cierpieniach nerwów, chorobach serca, przy depresji mózgowej, w ogólnym osłabieniu, przy uporczywych bólach głowy, bezsenności, przy bólach reumatycznych i innych nerwobólach. Prawda, że kąpiele w Bankach wpływają odmładzająco i krzepiąco na osoby w starszym wieku przy posuniętej arteriosklerozie, można by więc sądzić, że specjalnie do tego kąpieliska ściągają tak tłumnie wieśniacy. Tymczasem są inne uzdrowiska, jak np. „Panagurskie Bani", „Strleczanskie Bani", „Belczinskie Bani", gdzie ze względu na panującą taniość, ludność wieśniacza wyparła niemal innych kuracjuszy.

Kraj stosunko tak niewielki, jak obecnie Bułgaria, posiada przeszło 30 miejscowości kąpielowych o urządzeniach, przystosowanych do kąpieli leczniczych, nie mówiąc o tych źródłach w miasteczkach i wsiach. W nich to kąpie się miejscowa ludność, a że prawie wszystkie zbadane i uznane kąpieliska są radio-aktywne, prawdopodobnie i te inne zawierają także rad i temu stałemu regenerowaniu organizmu przez pobierane kąpiele zawdzięcza chyba ludność Bułgarii swą długowieczność.

Tutaj to, na bułgarskiej ziemi, rzekomo przecież urodził się ów fenomen — kobieta wiecznie młoda, — o czym przed paroma miesiącami donosiły pisma. Coś w 46 roku jej życia kiedy była już wdową, pytał ją starający się o nią mężczyzna, czy jest pełnoletnia, tak młodziuteńko bowiem wyglądała!

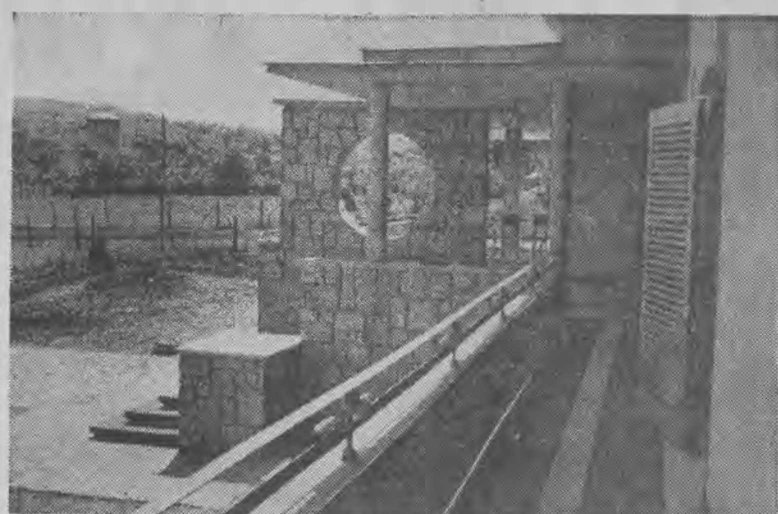
I zapewne jedynie dzięki temu, że Bułgaria, po tak niedawno dopiero odzyskanej niepodległości (zaledwie 60 lat temu!), ma zbyt wiele do czynienia z wewnętrznym urządzeniem kraju, budową szos, gmachów, etc. nie zajmuje się propagandą swych wód mineralnych nazewnątrz. Znają je jeno najbliżsi sąsiedzi: Turcy i Rumuni, toteż dla oka nienawykłego do egzotycznych strojów tureckich, miłym urozmaiceniem obrazu są w tłumie kuracjuszy czapki duchownych tureckich, opasane czymś w rodzaju białego woalu.

W Banki istnieją dwa zakłady kąpielowe: jeden, tak zwana „Stara kąpiel" o wyższej nieco ciepłocie wody, posiadający tylko dwa baseny ogólne, jeden dla kobiet, drugi dla mężczyzn oraz zakład nowy, o pojedyńczych kabinach i basenach. Wszędzie jeszcze zachowały się na wzór turecki urządzone tzw. „kurni" — umywalki z wodą gorącą i zimną, służące do umycia się, przed zanurzeniem się w ogólnym basenie.

Banki leżą o 18 km od Sofii i łączy je ze stolicą kilkanaście par pociągów oraz autobusy. Ułatwienia dostania



Dom wypoczynkowy urzędników bankowych w Banki



Widok na taras Domu Wypoczynkowego dziennikarzy bułgarskich w Banki

się do tego uzdrowiska sięgają tak daleko, że w tramwaju w Sofii kupuje się od razu bilet, ważny na przejazd tramwajem i koleją do Banków i z powrotem, a kosztuje to wszystko razem, na naszą polską monetę przeliczywszy, 1,25 zł. Tak samo na stacji w Bankach dostaje się bilet ważny na kolej i przejazd tramwajem do Sofii.

Uzdrowisko położone jest 636 m. n. p. m., a sezon trwa od 15 maja do 1 października. Mają tu swe wspaniałe domy wypoczynkowe różne związki i stowarzyszenia: jednym z najokazalszych gmachów jest np. dom stowarzyszenia urzędników bankowych; poza tym dom urzędników skarbowych, dom związku inwalidów, dom oficerów, dom dziennikarzy i wiele, wiele innych. W domach tych rodziny członków danego stowarzyszenia przez określony przeciąg czasu (od 3—4 tygodni) otrzymują pokoje po niezwykle niskiej cenie, oraz utrzymanie po cenie kosztu. Poza tym jest parę dużych hoteli, z których największy i najpiękniejszy jest własnością spółdzielni, nie trzeba bowiem zapominać, że Bułgaria — to niemal ojczyzna spółdzielczości!

Zakłady kąpielowe czynne są 10 godzin dziennie, od 6 rano do 8 wieczór, z przerwą 4-godzinną w czasie największego upału. Woda ma leciutki nalot niebieskawy, zresztą jest przejrzysta i bezwonna. Smak ma raczej mdły. Poza składnikami mineralnymi zawiera nieco wolnego kwasu węglowego. Pod jej działaniem skóra staje się miękka, delikatna, nabiera elastyczności, działa więc podobnie jak zabiegi kosmetyczne.

Miejscowość Banki liczy coś około 80 domów ludności miejscowej. Robi jednak wrażenie bardzo rozległego uzdrowiska ze względu na szeroko rozpostarte, daleko jedna od drugiej wznoszące się mniej lub bardziej komfortowe wille, kokieteryjnie wychylające się spoza zieleni. Bo Bułgar lubi przestrzeń, czego dowodzi np. fakt, że liczące około 30 tysięcy mieszkańców miasto Plewen zajmuje taką przestrzeń, jak stolica Belgii, Bruksela!

Ładna cerkiew wznosi się na wzgórzu, zdala widoczna i świadcząca o pobożności mieszkańców. Zapełniają ją w czasie nabożeństwa tłumy nietylko wieśniaczek i wieśniaków, ale i kuracjuszy. Bogate, suto złctym naszyciem strojne ubiory dziewcząt bułgarskich, wydają się jeszcze bardziej malownicze na tle ciemnych ubiorów starszych kobiet.

Pewnego rodzaju specjalnością miejscowości kuracyjnych są „topli kifli" (gorące rogaliki), które roznoszą rano do śniadań — i po południu do podwieczorków, — dla wygody kuracjuszy, biało ubrani piekarczycy. Ich głosy wykrzykujące z namaszczeniem jednostajnie te dwa słowa, mają w sobie coś z religijnego obrzędu.

Zresztą Banki mało są jeszcze znane szerszemu światu. Dopiero wówczas będą je Bułgarzy propagować nazewnątrz, kiedy rozszerzą zakład kąpielowy i powiększą jego pojemność. Tymczasem warto narazić się nawet na dłuższe oczekiwanie na kąpiele, mając w perspekywie poprawę zdrowia i odmłodzenie organizmu! To coś, jakby przedsionek do wynalezienia eliksiru młodości. **Stella Olgierd.**



(Fragment parku w uzdrowisku Banki

36-ty laureat nagrody Goncourtów

Paryż, w grudniu.

(r) W tradycyjnej restauracji przy Placu Gaillon i przy tradycyjnym ze smakostwem ułożonym menu, obradowało 36-te z kolei jury nagrody Goncourtów. Natomiast pod względem, że tak powiemy rytuału literackiego, czcigodny Aeropag Dziesięciu odstąpił od tradycji. I to już po raz drugi w okresie swego istnienia! Nagrodził cudzoziemca! Zeszłego roku laureatem był Belgijczyk, Karol Plisnier, autor „Faux passeports"; w tym zaś — Rosjanin Henryk Troyat, recte Leon Tarassof, za powieść „Araigne" (Plon édit).

Troyat przyjął poddaństwo francuskie; jest nawet urzędnikiem w prefekturze; odbył wszystkie studia w Paryżu; włada świetnie językiem francuskim — dusza jednak pozostała rosyjska! Każdego czytającego, nie znającego nawet jego pochodzenia, uderza lubowanie się autora w brzydocie, w instynktach niskich, w świecie, pozbawionym wszelkiej nawet złudnej radości życia!

Oto jedyny zarzut, jaki można uczynić laureatowi. Jego słowiańska natura lubująca się w chorobliwych nastrojach, wyszukuje bohaterów „wyjątkowych", odznaczających się monstrualnymi instynktami. Nie przeciwstawia zaś im innych, może bardziej banalnych ale i bardziej ludzkich. Cień Dostojewskiego ciąży na twórczości Henryka Troyat.

*

„Gardez-vous de faire comme l'araigne qui convertit toutes les viandes en venin" — Strzeżcie się czynić tak jak pająk, zamieniający wszelkie mięsiwo w trucinę — mawiała Małgorzata de Navarre.

Oto motto „Araigne". Owym pająkiem jest Gérard Fonsèque, intelektualista, oddający się rozmyślaniom i filozofii, opracowujący teorię „Dobra i Zła". Żyje on wyłącznie w otoczeniu rodziny, a właściwie czterech niewiast: matki i sióstr. Ta atmosfera kobiecości jest mu, zrazu zupełnie bezwiednie, do życia potrzebna.

Ale młode panny, jedna za drugą, idą za głosem kobiecego powołania. Najpierw Luce, potem Elżbieta wychodzą za mąż, Ta ich „dezercja" jest dla Gerarda prawdziwym ciosem. Intryguje więc, jak może. Stara się odciągnąć Luce od męża. Ale intryga zawodzi. Prawda wychodzi na jaw, Elżbieta powraca do męża; niebawem stanie się matką.

Ale i ten jej stan wzbudza wstręt w duszy brata. Dla Gerarda bowiem wszelkie uczucia o podkładzie fizjologicznym są ohydne. Nie zdaje on sobie natomiast zupełnie sprawy jak dalece jego istota jest właśnie moralnie wstrętną.

W domu atmosfera staje się coraz cięższa i smutniejsza. Umiera stara matka. Gerard odczuwa jej zgon bodaj najsilniej ze wszystkich dzieci. Zmarła jedyna istota, która nie opuściłaby go dla innej.

Wspomnienia lat młodocianych cisną się w pamięci. Ongiś, gdy zachorował, matka i wszystkie córki zbierały się dokoła łóżka, słuchały jego narzekań, był on, ośrodkiem ich życia. A oto teraz najbliższe istoty opuszczają go. Oto i najmłodsza Maria-Claude, pod pretekstem wykładów w Luwrze, wymyka się coraz częściej z ponurego domu.

Gerard postanowił tym razem bronić za wszelką cenę swego egoistycznego dobra: nie dopuścić do zamążpójścia Marii-Claude. Pewnego dnia znalazł się sam w jadalni. (Jedno to z mocniejszych scen książki). Panowała w niej zupełna cisza. Gerard patrzy na krzesła, które zachowały na oparciach ślady pleców; patrzy na stół, za którym zasiadały dawniej cztery postacie kobiece, śledzące każdy jego gest, pijące jego słowa. Dzisiaj dom wymarł, Może jedynie wskrzeszać widma przeszłości. Pod wpływem tych wspomnień Gerard wpada na „genialny" pomysł. Musi choćby raz jeszcze zebrać dokoła siebie niewdzięczne siostry, widzieć ich twarze, pochylone troskliwie nad nim, czytać w ich oczach niepokój o niego...

Postanawia zainscenizować samobójstwo. Zażywa trucizny, mającej spowodować lekkie zatrucie. Zawiadomione siostry, przybiegają do wezgłowia chorego. Nadszedł dla niego upragniony moment. Gerard rozkoszuje się tym obrazem, ale zażył zbyt silną dozę i umiera w strasznych męczarniach. W agonii napawa się widokiem cierpienia sióstr.

*

Sadyzm moralny, — oto górujące uczucie Gerarda Fonséque. Gdyby bohater Henryka Troyat żył w środowisku wyłącznie rosyjskim, to jego nienormalność raziłaby nas mniej; Gerard Fonséque, Francuz, staje się monstrum, dla którego czytelnik nie odczuwa żadnego uczucia litości.

Ale głębokość ujęcia psychologii jest zadziwiająca. H. Troyat dał już zresztą poprzednio dowód tej umiejętności w przedziwnej powieści „Le Vivier" (Plon édit.). Potrafił w niej pozornie błahą ale jakżeż dramatyczną akcję skupić dokoła kobiety, której jedyną manią było kładzenie pasjansów, aż do chwili, gdy, dzięki nim zresztą, odkryła w sobie inne uczucie.

Henryk Troyat posiada niezawodnie wielki, zwarty talent literacki. Rozwinie się on napewno jeszcze w miarę tego, jak jego sztuka stanie się bardziej ludzką. Inna zaś zaleta bardzo rzadka u młodego zwłaszcza, bo zaledwie 27 lat liczącego autora, to pierwszorzędna konstrukcja powieści. Jeżeli bowiem barwy, w jakich Troyat maluje życie, są czarne, to rysunek jego utworów niezwykle silny, pewny. Zdradzimy nawet pewną tajemnicę jego twórczości: gdy młody laureat Goncourt'ów zabiera się do pracy, to najpierw szkicuje swe postacie! Rysunki zalegają jego biurko, fotele, spadają na dywan... Może dzięki nim właśnie jego sztuka wizjonerska jest tak wielka. Ale niemniej silny jest realizm autora, który jednak, w przeciwstawieniu do swych chorobliwych bohaterów, jest pełen życia, werwy, lubi sporty, ba, nawet i farsy.

I. BRIARES.

Na kogo będziesz głosował?



Namyśl się dobrze w tę ostatnią chwilę
Masz do wyboru kandydatów tyle



Jeśli chcesz głos swój oddać za „Jolksfrontem"
Wiedz, że to szkodnik wręcz pod każdym kątem



Na „Ozon" każdziutkiego głosu szkoda
Bo biedakowi chlupie w główce woda



Reszta odbryzgów — pusty śmiech wprost bierze
To na dzień jeden wydęte pęcherze



Jeśliś naprawdę gorącym Polakiem
Głosować będziesz tylko pod tym znakiem

„Sprawy kobiece"

ukażą się w „Orędowniku" świątecznym. W dzisiejszym numerze ten dział z powodu nawału materiału opuszczamy.



pod kierownictwem Stacha Wichury

LOGOGRYF

ul. J. S. J.

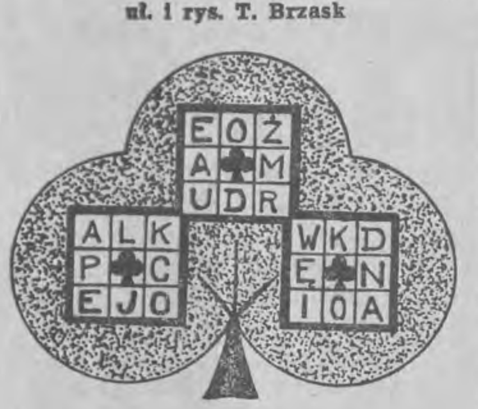


W kratki wpisać poziomo dwanaście wyrazów pięcioliterowych o podanym znaczeniu: 1) gaz, 2) ptak podwórzowy, 3) rozporządzenie, 4) spis, zestawienie, 5) jednostka wagi drogich kamieni, 6) narząd (inaczej), 7) izba, lokal, 8) urządzają harcerze, 9) kwiat, 10) miara długości lub część nogi, 11) arka, 12) ogłoszenie.

Pierwszy rząd pionowy da rozwiązanie.

KONIKÓWKA

ul. i rys. T. Brzask



Posuwając się ruchem skoczka szachowego odczytać rozwiązanie.

ILE GOŁĘBI?

A—Z

Pewnego miłośnika gołębi zapytał jego sąsiad ile posiada gołębi w swym gołębniku. Ten taką dał odpowiedź:

— Mam mniej niż 200 gołębi. Jeżeli wypuszczę je parami, to pozostanie w końcu w gołębniku jeden gołąb, jeżeli wypuszczać będę po trzy, to pozostaną dwa, jeżeli wypuszczać będę po cztery — pozostaną trzy, jeżeli po pięć — pozostaną cztery, jeżeli wypuszczać będę po sześć — pozostanie w gołębniku pięć, a jeżeli po siedem to po kilku partiach nie pozostanie ani jeden. Ile ma on gołębi?

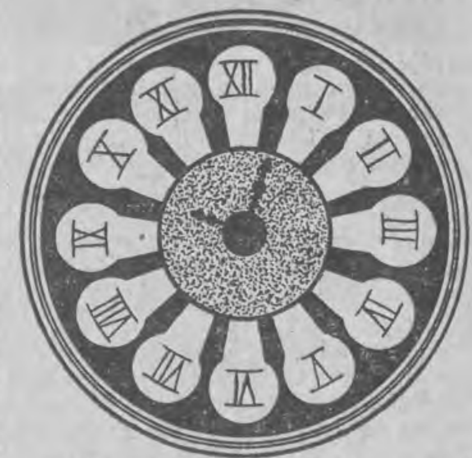
ŻARCIK SZARADOWY

ul. Wład. Lubnar

Pierwsze-drugie — mama
Czwarte-trzecie — gały.
— Powiedzcie mi, mili:
Jaki będzie c a ł y.

TARCZA ZEGAROWA

ul. i rys. T. Brzask



W pola wpisać zgłoskami słowa o znaczeniu: I-II dozorczyni dzieci, II-IV udziela lekcji, IV-V kopci, swędzi, V-VI widziadło, zjawisko nienaturalne, VI-VIII lichy wóz, VIII-X dobroduszna, śmieszna, X-XI koszt, wydatek, XI-XII deska rzucona nad rowem albo strumykiem.

Początkowe litery zgłosek, umieszczonych w polach nieparzystych, dadzą rozwiązanie.

SZARADA

ul. Warmiak

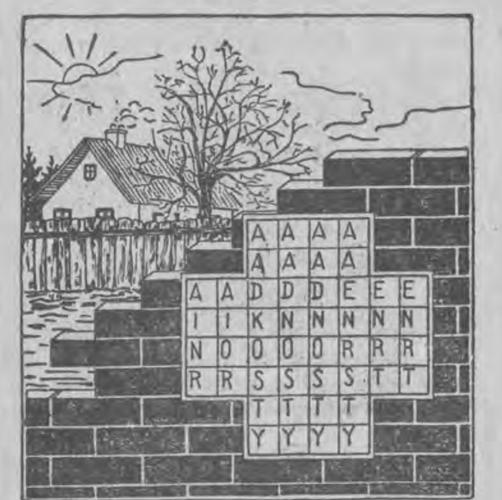
Potężnie brzmiały **pierwszej-trzeciej** tony,
kiedy Ojczyzna była w mocy wroga,
z niej czerpaliśmy siły do obrony,
w niej wzywaliśmy pomocy od Boga.
Na **drugie-trzecie** chętnie dzisiaj płaci,
kto niedostateczne posiada dochody
i jest spokojny, chociaż na tym traci,
więc jeśli możesz, stroń od tej wygody.
do Świątyń Pańskich, gdy mgły kryją ziemię,
tam się gotuje na Zbawcy przybycie,
co zstąpił na świat, zbawić ludzkie plemię.

Do PT. Szaradzistów! Nazwiska nagrodzonych i rozwiązanych zadań z ostatnich numerów z powodu braku miejsca umieścimy dopiero w ciągu tygodnia. Równocześnie prosimy o nienadsyłanie już żadnych zadań własnego układu, gdyż materiału do druku mamy bardzo wiele.

Mężczyzna gotuje lepiej, niż najlepsze kucharki

KRZYŻ MAGICZNY

ul. i rys. Piast



W podaną figurę wpisać poziomo i pionowo po cztery wyrazy o następujących znaczeniach: 1) prowincja niemiecka, 2) uczestnik w walce byków, 3) mieszanina, służąca do wyrobu świec, 4) zrzeszenie przemysłowców.

Za trafne rozwiązanie najmniej dwóch z powyższych zadań wyznaczyliśmy cztery nagrody pieniężne: jedna w kwocie 10 zł i trzy po 5 złotych. Oprócz powyższych nagród wylosujemy 11 nagród pocieszenia w postaci książek.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 28 grudnia rb. Rozwiązanie należy przysyłać pod adresem red. „Orędownika" w Poznaniu, św. Marcin nr 70 z dopiskiem dział rozrywek.

Nagrody za trafne rozwiązanie zadań z Nr 256 „Orędownika" otrzymali:

10 zł gotówką: 1) Irena Urbańska, Poznań.

Po 5 zł gotówką: 2) S. Tomaszewski, Łódź, 3) Stanisław Płoski, Kartuzy, 4) W. Cichocka, Kalisz.

Nagrody książkowe: 5) Koński Marian, Lwów, 6) Ewald Witkowski, Sosnowiec, 7) Aleksandra Szostakowa, Kielce, 8) Stanisław Górski, Kościan, 9) Edmund Szymkowiak, Chorzów, 10) Zdzisław Wojewódzki, Barcin, 11) Dąbkowski Wincenty, Tomaszów Mazowiecki, 12) Janina Czech, Przemyśl, 13) M. Walkowska, Poznań, 14) Jan Kluczyński, Poznań, 15) Zofia Derska, Pabianice.

Nagrody za trafne rozwiązanie zadań z Nr 261 „Orędownika" otrzymali:

10 zł gotówką: 1) N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa.

Po 5 zł gotówką: 2) E. Notte, Hel, 3) Helena Sobczakówna, Ostrów, 4) Edmund Hasewalter, Poznań.

Nagrody książkowe: 5) Jerzy Sell, Poznań, 6) Bieniarz Jan, Poznań, 7) Edward Paszkiewicz, Krasnystaw, 8) Urszula Szulcowa, Gdynia, 9) W. Matlengiewicz, Częstochowa, 10) Piaseczny Zdzisław, Łódź, 11) Mieczysław Rosiak, Łódź, 12) Jadwiga Gacka, Kielce, 13) Sala Józef, Maków Podhalański, 14) Hałas Izydor, Smuszewo, 15) Czesław Fischer, Września.

Mały felieton

Nie mam kwalifikacyj

Od trzech miesięcy szukałem posady. Byle jakiej. Nic więc dziwnego, że po rozmowie z sympatycznym blondynem byłem w wyśmienitym humorze. Nawet tych trzech złotych przepitych w barze mi nie żal.

— Powołaj się pan na mnie, panie kolego, a zobaczysz. Posadka murowana. Najlepiej od razu do dyrektora. Prezes Klubu Sportowego „Bzik" przy fabryce „Bzik i Synowie".

Rzeczywiście byłem. W czarnym garniturze. Nawet nowy krawat pożyczyłem od malarza z vis a vis.

Nieszczęście zaczęło się już od sekretarza. Łaskawie spytał o nazwisko, uśmiechnął się przyjaźnie i spytał:

— Czy pan do orkiestry, czy fotbalista?

Jestem mało muzykalny. Kiedyś w szkolnej orkiestrze grałem w zastępstwie kolegi chorego na koklusz na werblu i to przez krótki czas i z marnym skutkiem.

Przybrałem jak najsympatyczniejszy wyraz twarzy i wykrztusiłem najuprzejmiej kilka słów o braku posady i za chwilę byłem już w gabinecie.

Dyrektor był to najsympatyczniejszy dygnitarz jakiego udało mi się spotkać w życiu. Uścisnął mi rękę, papierosikiem poczęstował i z wytwornym gestem przysunął mi fotel.

Zacząłem, nie wiem po raz który, swoją opowieść o kwalifikacjach, wykształceniu itd.

— Posadka, a jakże znajdzie się. Mam w administracji kilka miejsc. A jakże tam kwalifikacje? Na trąbce pan gra?

Zrobiło mi się słabo i znowu zacząłem:

— Matura, wyższe wykształcenie...

— He, he, he... zaśmiał się rozbawiony dygnitarz. A to z pana kawalarz! Mnie, prezesowi klubu, i honorowemu kierownikowi orkiestry opowiada o maturach. Mów pan szczerze: kopie pan piłkę, czy boksuje?

Niebardzo zrozumiałem o co chodzi.

— Ależ ja chciałem do fabryki. Jestem pracowity, punktualny, staranny — łgałem jak na mękach.

Starszy pan poczerwieniał z oburzenia, schował papierosy i zimno spojrzał na zegarek.

— Przykro mi, ale rzeczywistych pracowników przysyłają nam związki i wyznaczają z góry. Na wszelki wypadek niech pan zostawi adres u portiera.

U tegoż portiera dowiedziałem się, że do orkiestry fabrycznej potrzebny jest kornecista, a do K. S. „Bzik i Synowie" — bramkarz i bokser wagi koguciej.

Krawat zwróciłem malarzowi. Książki sprzedałem. Musiałem kupić rękawice. Pilnie trenuję boks.

Ale z posady na razie nici.

Nie mam kwalifikacyj. Ost.

Woli 10 tygrysów niż „czarną wdowę"

Chodzi tu o ową dziwną tajemniczą odmianę pająka, znanego pod nazwą „czarnej wdowy". Jest to najbardziej jadowity owad ze wszystkich dotychczas spotykanych. Ukłucie „czarnej wdowy" zabija w ciągu trzech godzin najsilniejszego mężczyznę. Nic więc dziwnego, że dozorcy ogrodu zoologicznego w Londynie, trzymający nad tym niebezpiecznym i niezwykle rzadkim okazem pieczę, drżą przy każdym zbliżeniu się do basenu szklanego, w którym żyje ten straszny truciciel.

Jeden z dozorców oświadczył, że woli chodzić około 10 rozjuszonych tygrysów, niż koło tego pająka.

Dotychczas nauce nie udało się jeszcze wynaleźć antidotum na toksyny zawarte w żądle czy ciele jadowitego pająka.





KOCHAJĄCA RODZINKA

— Nie potrzebujesz już więcej skrobać ziemniaków, bo myśmy już wszyscy obiad zjedli...

Stać ich na to

Burmistrz pewnego miasta wezwał artystę T., aby polecić mu wykonanie kilku rzeźb, które miały ozdobić wnętrze gmachu teatralnego. Rzeźbiarz proponuje grupę dziewięciu muz.

— Świetnie — godzi się burmistrz — tylko może pan zaokrągli liczbę do dwunastu, nasze miasto stać na cały tuzin.



NIEUZASADNIONE ZANIEPOKOJENIE

— Dziwna rzecz! Przed godziną Zosia z Jankiem wyszli na przechadzkę i dotąd nie wrócili. Oby im się tylko co złego nie przytrafiło...

Nowa suknia

Dwie panie rozmawiają w kawiarni:

— Czy pani wybiera się dzisiaj dokądś?

— Owszem, idziemy dziś do teatru na „Szczęście Frania"...

— Zdaje się, że pani była już w teatrze na tej sztuce w zeszłym tygodniu?...

— Tak, ale dziś mam nową suknię...



MIŁA NIESPODZIANKA

— Patrz, wróciła nasza zaginiona kotka!

— Gdzież ona mogła się podziewać przez taki długi czas?

Mały szantażysta

— Tatusiu, jak mi dasz pół złotego, to ci powtórzę, co ten pan z elektrowni powiedział dziś do mamusi.

— Masz tu złotówkę — woła ojciec podniecony — i mów!

— Powiedział: „Rachunek za wrzesień wynosi 18 złotych 37 groszy"!

Szkot się żeni

Do urzędu stanu cywilnego zgłasza się Patrick O'Duffy z zapytaniem, czy już przygotowano papiery do wywołania zapowiedzi jego ślubu z Luizą Breen.

— Tak, wszystko już gotowe — wyjaśnił urzędnik.

— Goddam! — denerwuje się Patrick. — Spóźniłem się. Miałem zamiar zmienić osobę narzeczonej, gdyż zdecydowałem się ostatecznie poślubić nie Luizę, lecz siostrę jej, Elżbietę.

— Nic strasznego, pan ma jeszcze prawo zmienić decyzję.

— A czy taka zmiana będzie drogo kosztowała?

— Bagatelkę. Wszystkiego 7 szylingów.

— No, to już niech będzie Luiza — mówi zrezygnowany Duffy.

Kłopoty Oliwiusza

Mariusz oczekuje na dworcu Oliwiusza, który ma wrócić właśnie z wystawy w Paryżu. Nareszcie pociąg nadjeżdża. Oliwiusz wysiada ze skruszoną miną.

— Co się stało — pyta się Mariusz.

— Wyobraź sobie, całą drogę siedziałem tyłem w kierunku jazdy, ja, który tego nie znoszę!

— A nie mogłeś poprosić kogoś ze współpasażerów, żeby się z tobą zamienił na miejsce?

— Niestety, to było niemożliwe.

— Dlaczego?

— Wyobraź sobie, jechałem sam jeden w przedziale.

Matki

Dwie matki rozmawiają o swych pociechach:

— A czy pani Piotruś długo odrabia lekcje w domu?

— Dwie, trzy godziny... O szóstej jest już wolny...

— A co potem robi?

— Gra na pianinie do kolacji!...

— Czy on taki muzykalny?...

— Nam niechodzi o muzykalność, tylko żeby chłopak paznokci nie obgryzał...



W WIĘZIENIU

— Cóż to, wyłamaliście kraty?

— A tak, bo było mi za gorąco...

Nie ma powodu do zazdrości

Ona: — Kajciu, już wszystko wiem! Dziś w nocy o 3 przyłapał cię policjant, jakeś obejmował ramieniem uliczną latarnię.

On: — No to i co? Nie będziesz mi chyba robiła z tego powodu sceny zazdrości.

Bezrobocie

— A wiesz, Franus, czytałem dzisiaj artykuł o bezrobociu. Wyobraź sobie, piszą, tam, że za 10 lat nie będzie już u nas ani jednego bezrobotnego.

— No chyba, bo jaki bezrobotny wytrzyma 10 lat.



ODPOWIEDNIA CHWILA

— Serwus, stary przyjacielu! Przeczytaj siebie te wesołe kawałki, a pękniesz od śmiechu!...

W kwiaciarni

Klient: — Czy mogę jutro zapłacić za ten bukiet?

— Owszem, ale w takim razie dodamy panu jeszcze kilka niezapominajek.



WYPADEK KOLEJOWY

— Mocny Boże! Moja żona czeka na mnie dworcu. Co ona powie, że jechałem w takim towarzystwie? Chyba pociągnie za hamulec bezpieczeństwa, zatrzymam pociąg i pójdę dalej piechotą...

18 GRUDZIEŃ NIEDZIELA — ZŁOTA niedziela

Ta złota niedziela
Niesie czasy złote —
Kiepskie czasy bowiem
Kończą się w sobotę! —
Nie myślę o złotym
Jeno interesie,
Który Panom Kupcom
Majątek przyniesie



(Czego szczerze życzę,
Bowiem, prawdę rzekłszy,
Los tej branży mógłby
Nareszcie być lepszy!) —
Lecz myślę i o tym,
Że złota niedziela
Wszystkim radosnego
Przysporzy wesela! —
Nie będę tu kluczył,
Owijał w bawełnę:
Szczerze powiem, że mam
Pierś nadziei pełną! —

Nadzieja ta mówi,
Że w złotą niedzielę,
Wszyscy pomożemy
W wielkim, wspólnym dziele
I, że wybierzemy
Taką sobie Radę,
Która wszelkim troskom
Skutecznie da radę! —
Ta zgodna i wspólna
I wielka robota
Pokaże, że była
Te niedziela złota! —



Albowiem złotymi
Głoski się zapisze,
Jak wielkie zdarzenie
Na dziejowej kliszy! —
Czytając te wiersze,
Drogi Czytelniku,
Myślisz sobie może,

Żem na swym koniku
Trochę późno przybył,
Aby Ci udzielić
Wskazówek wyborczych
W dniu złotej niedzieli.
Otóż wiem ja kiedy
Przychodzić z radami —
A zresztą obliczcie —
Proszę — sobie sami:
W Poznaniu już wiersz ten
Przeczytać możecie
W sobotę w południe,
Kiedy obiad zjecie.



Dalej od Poznania
W niedzielę już z rana —
Zatem cała sprawa
Świetnie rozwiązana! —
Przeczytacie wierszyk,
Połkniecie śniadanie,
No i dalej do urn
Na to wybieranie! —
Kogo wybrać — chyba
Objaśniać nie muszę —
Ale jedno kładę
Wam na Wasze dusze:
Jeżeliby który
Z moich Czytelników
Głosował inaczej

Niż piszę w wierszyku,
Będę się na niego
Całe życie boczył,
I znać go już nie chcę
I widzieć na oczy! —
Wszakże wiem, że moja
Groźba się nie ziści,
Bowiem, jak jesteśmy,
Ja, Wy i my wszyscy —
W te złotą niedzielę,



Pójdziemy z kartkami,
Z dawno wyrytymi
Wspólnymi hasłami.
Nie będzie więc o co
Dąsać się i krzywić,
Kiedy jedną w dniu tym
Myśl będziemy żywić
I jedną nadzieję
I pragnienie jedno,
W którym naszych dążeń
Zawiera się sedno! —
Gdy się one spełnią,
Wtedy w niedziel tłoku
Niejedna niedziela
Będzie złota w roku! —

STANSO

Świat na wesoło

Glizdy w Indiach (r) Pewien znany specjalista od psychologii wychowania otrzymał posadę w Indiach. Zabrał ze sobą żonę i córeczkę, nawiasem mówiąc, nieco nieznośną. I specjalista i jego żona są entuzjastami nowoczesnych prądów wychowawczych. Że trzeba w pełni rozwijać osobowość dziecka. Że trzeba nie dopuścić, by się w duszy dziecka wytwarzały zahamowania...

Po przyjeździe do Indyj, zaraz pierwszego dnia, dziecko przy śniadaniu odsunęło talerz z chlebem i tonem zirytowanym zapowiedziało, że chleba nie lubi i takiego śniadania jeść nie będzie. — „Więc cóż, córeczko, co w takim razie będziesz jadła?“ — Na to rozległ się pisk: „Ja chcę robaka!“ — Tatuś pędzi natychmiast do ogródka. Przynosi tłustą glizdę i kładzie ją na talerzu córeczki. „No widzisz, córeczko, masz robaczka“. — Na to rozległy się łkania pełne oburzenia: „Ależ tatusiu, przecież ten robak powinien być ugotowany“. — Natychmiast posłano glizdę do kuchni, zawinięto ją w ciasto, ugotowano i przyniesiono do jadalnego pokoju, już jako pierożek. Ale córeczka znów zaczęła ryczeć: „Tatusiu, ja chcę, żeby tatuś też zjadł połowę“. — Posłuszny tatuś dzieli opiekaną glizdę na dwie połowy, napina całą siłę woli i łyka swoją porcję. Na co córeczka wyje, jakby ją kto ciągnął za włosy: „Tatusiu, tatuś zjadł właśnie tę połowę glizdy, na którą ja miałam ochotę!“



Cenzorzy zawstydzeni Przed Komisją cenzorów filmowych w Birmingham stanęła artystka filmowa Maria Lloyd. Komisja wezwała ją, by zaprodukowała piosenki, co do których wpłynęły skargi, że są nieprzyzwoite. Artystka zaśpiewała dwie piosenki. Minę przy tym miała poważną, a ręce skromnie splecione na plecach.

Komisja była zdumiona. „Rzeczywiście nie wiem, czemu w sprawie tych piosenek powstało takie zamieszanie?“ zauważył prezes komisji, poważny, łysy pan w binoklach. „Przecież te piosenki można by śpiewać w każdym salonie“.



Na to jednak Maria Lloyd nie wytrzymała dłużej. Uległa pokusie. I zaśpiewała piosenki te ponownie, ale tym razem na „swój sposób“. Przy tym jednak tak wyzywająco kiwała głową, rzucała takie powłóczyste spojrzenia, posyłała ręką takie całusy i prezesowi i asesorom i w ogóle tak przeginała swoje gibkie ciało, że nieszczęśni członkowie komisji zarumienili się jak żaki, i biegiem opuścili biuro.

Kronika towarzyska W Rio de Janeiro policja aresztowała kobietę, która usiłowała zapłacić w składzie pończoch fałszywą pięciodolarówką.

amerykańską. Kobieta tłumaczyła się, że nie umie po angielsku, bo mówi wyłącznie po portugalsku, i dlatego nie zrozumiała napisu na pięciodolarówce. Napis ten brzmiał jak następuje: „To nie jest pieniądz. To jest dyplom magisterski wydany dla Magistra Głupoty. Jeżeli Pan pozbędzie się tego dyplomu i dostanie za niego prawdziwą i brzęczącą gotówkę, to jest Pan zaiste magikiem“.



W Paryżu p. Georges Meunier zobaczył, że zbliża się do niego pies, którego spojrzenie zupełnie mu się nie podobało. Miał wrażenie, że pies chce go ugryźć. Wobec tego p. Meunier postanowił działać. Po prostu ugryzł psa, i to dosyć mocno. Na komisariacie p. Meunier tłumaczył się tak: „Postanowiłem zabrać się do niego, zanim on zabierze się do mnie. Poza tym chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz: O ile znam kodeks karny, to jeżeli człowiek ugryzie psa, to nie jest to przestępstwem“.



Eksperyment klasyczny Sir Edward Mellandy, 54-letni sekretarz brytyjskiej Rady dla Badań Lekarskich jest znany z dowcipu, a żona jego lady May (najznakomitszy autorytet w sprawie psucia się zębów) jest znana z prac o dietetyce i o zapaleniu płuc. W piśmie „The Lancet“, sir Edward opowiedział niedawno o „pierwszym naukowo stwierdzonym eksperymencie medycznym, zrobionym zresztą przez króla“. Eksperyment jest ogromnie podobny do dzisiejszych eksperymentów przeprowadzanych przez uczonych na świnkach morskich. Sir Edward pisze tak: „Fryderyk II, cesarz rzymski, król Sycylii i Jerozolimy, mający przydomek Stupor Mundi (Cud Świata) panował od r. 1192—1250. Otóż jak wynika z kronik, monarcha ten wezwał pewnego dnia przed swoje oblicze dwóch rycerzy i kazał im zjeść zupełnie te same potrawy. Po czym jednego z rycerzy posłał na polowanie do lasu, a drugiemu kazał się położyć do łóżka. Po kilku godzinach cesarz zabił obu rycerzy i z zainteresowaniem zbadał, jaka jest zawartość ich kiszek. Przekonał się, że żywność w kiszkach rycerza, który spał, jest bardziej strawiona, niż w kiszkach rycerza, który polował. Trzeba się z tym zgodzić, że to był znakomity eksperyment, jedyna wątpliwość, jaka się nasuwa, jest ta: czy to był eksperyment kliniczny, czy też eksperyment przeprowadzony na zwierzętach? **Pel.**



Tajemniczy zgon emigranta

Przemyśl. — Na terenie wsi Pleszowice znaleziono zwłoki tamt. gospodarza Iwana Starosty.

Policja aresztowała pod zarzutem dokonania tego zabójstwa żonę Starosty, Anielę. Jak się dowiadujemy, Starosta przebywał przez szereg lat we Francji, gdzie się dorobił pieniędzy. Przez cały czas nieobecności Starosty żona jego przebywała w Pleszowicach i bawiła się wesoło w gronie przyjaciół. Powrót męża przerwał wesoły tryb życia kobiety, która też postanowiła pozbyć się męża. Aresztowaną wieśniaczkę osadzono w więzieniu w Przemyślu. Dochodzenia obecnie idą w kierunku ustalenia, czy Starosta miała wspólników.

Żydzi - przemytnikami alkoholu

Skarb amerykański poniósł wielkie straty — Afera żydowska w Nowym Jorku

(d) Nowy Jork. (ATE) W wielkiej aferze przemytu alkoholu, w której skarb amerykański poniósł stratę 750 tys. dolarów, wniesiono obecnie oskarżenie przeciwko 10 towarzystwom handlowym i 32 osobom prywatnym. Wśród oskarżonych przeważają Żydzi, głównymi sprężynami całego „interesu“ zaś są wyłącznie Żydzi, jak Józef Samberner, Józef Szapiro, Louis Diamond, Saul Sugerman, Saul Pier i inni. Są oni oskarżeni o dostarczenie nowojorskim lokalom nocnym kilku milionów galonów denaturowanego spirytusu zwolnionego od podatków i przeznaczonego dla celów leczniczych.

Wesoła historia Mii i Lii

(r) „Co znaczy inteligencja i nauka mężczyzny wobec przebiegłości kobiecej?“ Takie pytanie zadał sobie Mr. Larkins i przyznał, że nie wiele. Posiadał on bardzo piękną żonę, a ta znowuż siostrę bliźniaczą. Mr. Larkins i jego żona mieszkali w Chicago a siostra jego żony w Kalifornii. Z tego to powodu mr. Larkins wprawdzie dużo słyszał o swej szwagierce, ale dotąd jej jeszcze nie widział. Dopiero, gdy żona jego, po trzyletnim pożyciu małżeńskim wyjechać musiała na wypoczynek, szwagierka pojawiła się na planie. Zgodziła się ona przyjechać do Chicago na skutek próśb pani Larkins i prowadzić w jej nieobecności dom szwagrowi.

Pan Larkins był zadowolony. Szwagierka posiadała wszystko to, czego on w cichości po niej się spodziewał. Była jego typem i podobna do jego żony jak jedno jajko do drugiego, zadawała sobie jednakże więcej starań, by dobrze wyglądać. Ubierała się bardzo elegancko, uprawiała bardzo starannie kosmetykę i rozwijała takie talenty towarzyskie, że Larkins skrycie żałował, iż nie poślubił Lii zamiast Mii. Stało się, co się stać musiało. Ale u Lii odezwały się wyrzuty sumienia. Szlochając, oświadczyła biednemu Jamesowi, że nie będzie miała spokoju, dopóki nie wyspowiada się z wszystkiego przed swoją siostrą. James był Amerykaninem. Podszedł więc do sprawy tak, jak ją rozumiał.

Zapłakanej szwagierce wręczył czek na poważną sumę i łzy chłostanej wyrzutami sumienia Lii przestały płynąć a na ustach jej pojawił się znowu czarujący uśmiech. Lecz mimo wszystko nie mogła pogodzić się z tym, by się spotkać ze siostrą. Wyjechała więc w parę dni przed jej zapowiedzianym powrotem, a James Larkins był przekonany, że na tym historia szczęśliwie się zakończyła.

Mia wróciła z letniska wypoczęta i w różowym humorze. Lecz pewnego dnia odkryła coś, co wzbudziło w niej najbardziej ponure podejrzenia. Biedny James błagał o przebaczenie, lecz żona groziła skandalem i rozwodem. Wówczas przypomniał sobie James pigułkę uśmierzającą, którą dał szwagierce. A ponieważ czytał gdzieś, że bliźnięta mają te same rysy charakteru i upodobania, więc i żonę spróbował ugłaskać czekiem. Nie zawiódł się. Środek uśmierzający poskutkował.

James był zadowolony, że wszystko tak gładko poszło. Błogi jego spokój atoli zamącił niebawem list pięknej Lii z Kalifornii, w którym donosiła mu, że pieniądze się skończyły. James posłał czek. Po kilku tygodniach zauważył, że żona jego staje się coraz bardziej zdenerwowaną. James zastosował swój środek uśmierzający w postaci czeku. Środek okazał się skutecznym...

Kiedy James wysłał był już trzy czeki do Kalifornii i trzy wręczył żonie, przyjechał z wizytą wuj Mii, i teraz dopiero wszystko się wydało. Nie istniała w ogóle żadna Lia. Mia i Lia była jedna i ta sama osoba. Mia spędziła swój urlop wypoczynkowy jako Lia w domu swego męża.

James wniósł teraz o rozwód, ale ostatecznie doszło do ugody. Mia zobowiązała się w dalszym pożyciu małżeńskim przez pół roku odgrywać rolę Lii, w zamian za co James miał jej płacić osobne apanaże. W ten sposób amerykańska komedia małżeńska zakończyła się prawdziwie po amerykańsku. (KK)

Mróz nie folguje

Warszawa. (Tel. wł.). Dziś rano w pasie od Wilna do Tarnopola mróz wynosił minus 18 st., we Lwowie —19, w Karpatach —21, w dzielnicy zachodniej dochodził od —11 do —14 st. Najcieplej było na Pomorzu, gdzie termometr wskazywał —6 st.

Mrozy na Syberii dochodziły do —45 st.

Wisła zamarzła pod Warszawą.

Zapowiedziane na piątek koncerty pod choinką zostały odwołane. Ruch przechodniów bardzo niewielki, pod wieczór było —18 st. Na ulicach ustawiono około 200 koszy z palącym się koksem. Domy noclegowe cieszyły się wielką frekwencją. (w)

Jeziora zamarzły na Wileńszczyźnie

Wilno. (PAT). Silne mrozy, jakie panują od kilku dni na Wileńszczyźnie, spowodowały zamarznięcie wielu rzek i pokryły taflą lodową jeziora, a zwłaszcza w północnych powiatach.

Mróz a zajęcia w szkołach

Warszawa. (Tel. wł.). Inspektoraty szkolne przypomniały kierownikom szkół, aby zajęcia były przerwane w dniach, kiedy mróz osiągnie minus 22 st. (w)

Katastrofa samolotu

Bolonia. (PAT). W okolicy miasta Cesena spadł dziś z niewiadomych przyczyn samolot wojskowy. Samolot spadając zabił troje bawiących się na drodze dzieci, po czym stanął w płomieniach. Złożona z 4 osób załoga zginęła.

Pierwszy lot amerykańskiego sterowca

Nowy Jork. (PAT). Nowy amerykański sterowiec „K-2“ odbył wczoraj swój pierwszy lot z Akron (Ohio) do Lakehurst. Sterowiec ten jest konstrukcji miękkiej, liczy 69 metrów długości przy 23 m średnicy. Zasięg jego wynosi 20 tys. mil. W czasie pierwszego lotu na pokładzie sterowca znajdowało się 7 osób załogi.

Najtaniej
najpiękniejsze bławaty
na jesień i zimę n 8890
w firmie **W. CZIDEL**
Łódź, Piotrkowska 286, tel. 260-53

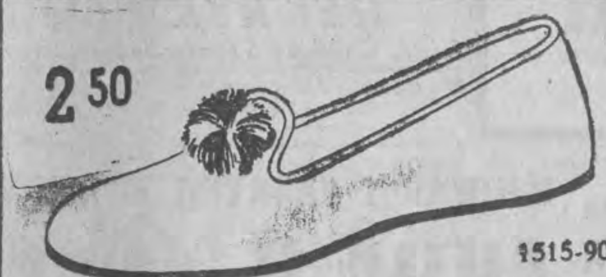
Obrączki ślubne i wszelką biżuterię
zegary, zegarki i platery poleca
N15881 **W. Szymański**
Łódź, ul. Główna 41 tel. 132-24

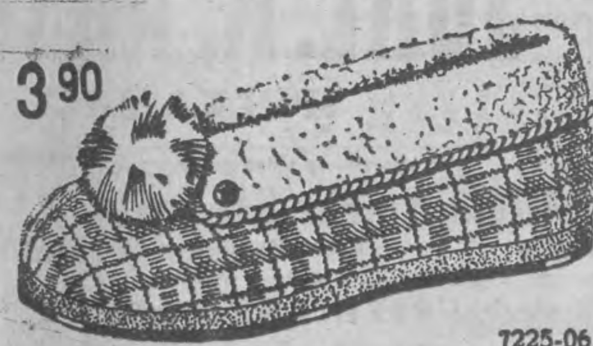
Polskie Katolickie Towarzystwo Opieki nad Dziewczętami w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 1 grudnia r. b. uruchomione zostało
Społeczne biuro pośrednictwa pracy
dla służby domowej, które mieści się w lokalu Towarzystwa przy ul. Przejazd nr. 23. Biuro czynne jest codziennie od 9—13 i od 15— 18. n 24 162

FUTRA oraz wszelkie roboty kuśnierskie wykonuje Pracownia
A. FERFECKI
Łódź, Nawrot 19, tel. 210-50
n 23 769

Z rozkoszą i uznaniem
jada się wyborne cukry i wyśmienitą czekoladę „Goplany" Duża rozmaitość gatunków czekolad tabliczkowych oraz wybornych czekoladek, pralinek i cukierków, zadowoli najwyższe wymagania smakoszów.
Rozkoszujcie się słodyczami „Goplany"!
Goplana S.A. POZNAŃ
Pg 9048/9-48,138/141

tysiące podarunków

2 50

1515-90
Wierzch sukienny. Spody agowane. Takie same skórzane, brązowe zł 4.90

3 90

7225-06
Damskie papucie b. ciepłe

3 50

7217-01
Papucie męskie

Bata

Węgiel, Koks, Drzewo
Cement, żelazo konstrukcyjne i handlowe, **belki i korytka żelazne, blachy** żelazne, cynkowe i ocynkowane, **karbid** do oświetlania i spawania, **gwoździe, wapno, gips** oraz inne materiały budowlane poleca po cenach konkurencyjnych ze składnicy i wagonowo
ELIBOR Sp. Akc. Handl. Przemysł. **Ł. J. Borkowski**
Oddział Łódź, Kilińskiego 70. Tel. 204-95 i 101-73

Chrześcijańska Wytwórnia
OBUWIA
wielka zniżka gwiazdkowa dla chrześcijan
B. Rajkowski,
Łódź, ul. Główna 37
n 23 692

W każdym polskim domu
powinna na stole wigilijnym być
Ryba

z FIRMY
Witold Bartoszewicz
Łódź, ul. Główna 52 Telefon 144-04
n 23688

UWAGA! OKAZJA
WIELKA WYPRZEDAŻ POSEZONOWA
Palt, jesionek
damskich i męskich
garniturów, spodni
w
Chrześcijańskim Domu Odzieżowym
Mundurki P. W. Płaszcze i mundurki szkolne dla chłopców płaszcze dla uczennic. Obstalunki
Duży wybór, niskie ceny. n 26 671
Łódź, ul. 11 Listopada 20. Tel. 12-0-12

Pg 9126/9-Ba 395/6
„Iskra"
— baterje —
— anody —
Wyrób polski i chrześcijański.
Pg 7309/10/42-38,537/49/53

Dla dzieci na gwiazdkę zabawki
najtaniej w firmie
F. BEM, Łódź, Legionów 25
n 28 708 **Wielki wybór!**

Franciszek Stefański — Łódź
ul. 11-go Listopada 159 i 54 (wejście z ulicy Żeromskiego 1)
Poleca własnego wyrobu:
Obuwie damskie, męskie i dziecięce oraz domowe i gimnastyczne, galanterię wszelkiego rodzaju: bieliznę damską, męską i dziecięcą, bluzki, trykoty gimnastyczne, pończochy skarpetki, kołnierze, krawaty, guziki, dodatki krawieckie, śniegowce i kalosze. n 23690 Ceny przystępne

Okazja na Gwiazdkę

Płaszcze damskie	zł 35.—	Futra męskie	zł 195.—
Płaszcze męskie	65.—	Golfy	7.—
Płaszcze uczniowskie	45.—	Wizytowe spodnie	18.—
Mundurki uczniowskie	25.—	Narciarskie spodnie	18.—
Bonżurki	18.—	Szlafroki męskie	26.—

Poleca
Nieruda, Łódź, ul. Piotrkowska 141 telefon 249-49
Dział miarowy na miejscu

E. MERTZ
Łódź, Piotrkowska 142, tel. 182-83
Wełny jedwabie
Skład fabryczny zakładów żyrardowskich materiałów lnianych i bawełnianych.

Na Gwiazdkę! UBRANIA. MUNDURKI SZKOLNE I PŁASZCZE
poleca
Zakład Krawiecki **Józefa Różyckiego**
Łódź, Główna 32 i Ogrodowa 28, tel. 264-63
GOLFY W WIELKIM WYBORZE
n 24 170

Gwiazdka = to „Bławat Polski“

Najtańsze, najgustowniejsze podarunki gwiazdkowe znajdujemy w znanej firmie „Bławat Polski”, a mianowicie!

UBIORY, BŁAWATY, MANUFAKTURA, GALANTERIA, OBUWIE

Palta męskie i jesionki: już od zł 28.50 do 115.—

Ciepłe płaszcze jesienne najnowsze angielskie wzory we wszystkich cenach.

Damskie płaszcze i jesionki: na watolinie zł 25.50, dobry flausz zł 31.—
Z kołnierzami: zł 25.50, 32.—, 41.50, 52.—
Wytworne płaszcze: 63, 76, 85, 112
Oryginalne modele: 128, 150, 210.

Szkolne ubiory:
Mundurki chłopięce od 11.50, szynele od zł 24.50. Płaszczyki dziewczęce od zł 23.50. Płaszczyki i komplecki z kołnierzami od zł 15.75. Wiatrówki zamszowe zł 12.50. Kamizelki zamsz. 12.90—17.50. Golfy od 3.75 do 18.75.

POLECAMY NADTO NASZ DZIAŁ MIAROWY:

Garnitur miarowy od zł 70.—, z dobrego materiału bielskiego zł 93, z prima kamgarnów zł 115.—. Posiadamy na składzie kilkaset najnowszych deseni, towarów męskich i damskich metrowych.

W DZIALE BŁAWATÓW polecamy najnowsze wełny, półwełny, jedwabie gładkie, wzorzyste, karnawałowe, kraty wełniane i bawełniane, szkockie ze sztucznego i prawdziwego jedwabiu barchany, flanele, zamsze, aksamity, sybiry, pościelowe, stołowizna, białe towary, wsypowe, kołdry watowane od zł 9.75 do najlepszych jedwabnych, koszulowe materiały w wielkim wyborze, batysty, nansuki, organdyny, tafty, piki itp., itp. we wszystkich cenach!

W DZIALE GALANTERII POLECAMY:

Kapelusze męskie od zł 5.75 — w różnych cenach do zł 36.—
Czapki sportowe od zł 1— do najlepszych.
Firany z metra od zł 0.40 do najlepszych nowości w siatkach firanowych od zł 1.90 do zł 7.50, odpasowane firany już od zł 3.75, 4.50, 5.50, 8.50, 12.50, 14.25, 18.75, 24.75, oraz wielki wybór kap i stór siatkowych, tiulowych i etamin.
Polecamy chodniki od zł 1.05 do 6.50, linoleumowe od 50 gr do zł 6.50, ceraty we wszystkich szerokościach, metrowe i odpasowane, gobeliny, brokaty, kapy, obrusy, narzuty, portiery, makatki.
Chusty wełniane do odziania już od zł 9.90 do 24.90. Olbrzymi wybór szalików i apaszek, jedwabnych i wełnianych już od zł 1.— do najwykwintniejszych.
Bielizna dziecięca, wyprawki niemowlęce.
Torebki, portfele, portmonetki, walizki, teczki, rańce, nesesery.
Obuwie damskie, męskie i dziecięce.

W DZIALE KONFEKCJI GALANTERYJNEJ

polecamy w niebywałym wyborze: Motylki jedwabne zł 1.85, 2.20, 4.40. Haleczki zł 3.—, 4.90, 10.90. Biustonosze od 50 gr do najlepszych, paski do gum od 75 gr do 6.50. Bielizna zimowa jak koszule od zł 1.25, komplety wełniane od zł 7.—. Reformy od zł 3.60 do 10.25. Rękawiczki od 1.20 do 4.50, skórkowe już od zł 3.75, wełniane od 90 gr. Pończochy dla pań i dzieci, patentki: bawełniane, jedwabne i wełniane (nasz własny wyrób).
Bielizna męska w wielkim wyborze: koszule dzienne zł 4.50, 6.90 do 14.50; koszule nocne zł 3.65, 4.25, 6.—; koszule robocze zł 2.20, 2.75, 2.90; koszule sportowe zł 3.30, 4.90, 10.50.
Kalesony od 1.80, zimowe od 2.50 do najlepszych.
Bielizna damska: koszule płócienne od zł 1.—, 2.20, 4.50, jedwabne zł 2.80, 3.25, 6.25, nocne zł 3.80, 4.25, 9.25.
Skarpetki od 50 gr, 0.80 do 2.80, sportowe pończochy zł 1.15, 2.40, 5.50, podwiązki od 25 gr do zł 2.—, szelki od 60 gr do 4.50.
Krawaty w niebywałym wyborze od 50 gr do najwykwintniejszych, kołnierzyki sztywne od 50 gr do najlepszych, spinki, scyzoryki, papierośnice, nożyczki, chusteczki, puderniczki, grzebienie, wstążki, koronki, nici do haftu i maszyny
Kosmetyka w wielkim wyborze jak: wody kolońskie, pudry, szminki, perfumy, żyletki, aparaty do golenia, rozpylacze mydła itp

CENY NASZE SĄ STAŁE lecz NISKIE!

Zapraszamy do obejrzenia naszych bogatych składów, co nie obowiązuje do kupna
n 23 677

„BŁAWAT POLSKI“

JEDYNY CHRZEŚCIJAŃSKI DOM TOWAROWY
Łódź ul. Zgierska nr 29 — (nar. Rynku Bałuckiego)

MAGAZYN FUTER
WŁADYSŁAW JANUSZKO
ŁÓDŹ, NAWROT 2a n 20971 TEL. 202-20

Polecamy na gwiazdkę



Torebki damskie, portfele, portmonetki teki, tornistry, walizy, kufry szafkowe paski bagażowe i t. p. n 23642

J. Jabłoński i S. Moszczyński
ŁÓDŹ — GŁÓWNA Nr 11

Praktyczne podarki gwiazdkowe!

Golfy, spodnie narciarskie, wiatrówki i kamizelki zamszowe, kurtki lodenowe i skórzane, bonżurki, szlafroki, i t. p. są mile widzianym podarunkiem

Takowe znajdziesz w wielkim wyborze w
Chrześcijańskim Domu Konfekcyjnym
MARTIN i NORENBERG
Łódź, ul. Piotrkowska 160 — Tel. 261-74
Oddział, Łódź, ul. Piotrkowska 290, Tel. 277-53
n 23 680

Krawaty poleca Szan. Odsprzedawcom duży wybór, ceny niskie. Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów „LECH“, Łódź, ul. Piwna 10

HURTOWNIA ŚLEDZI
L. KOTNOWSKI, Łódź, Zgierska 24, tel. 225-55
poleca z własnych składów: **Jarmót** do marynowania **szkockie tłuste** oraz **matiasy** — małe i duże beczki

---

Wytwórnia bielizny trykotowej
HENRYK KLIMCZAK
Łódź, Ceglana 6 (przy Bałuckim rynku) tel. 260-03
Wykonuje: bieliznę damską, męską i dziecięcą, jedwabną i ciepłą oraz kostiumy sportowe i narciarskie
n 20 069



PIWA
JASNE WYBOROWE
BAWARSKIE
CIEMNE - SŁODKIE

poleca na ŚWIĘTA największy pod względem zbytu w woj. Łódzkim

BROWAR I FABRYKA KWASU WĘGLOWEGO
SUKC. K. ANSTADTA
SPÓŁKA AKCYJNA n 24164

FUTRA oraz wszelkie roboty kuśnierskie
R. SZYNDLER
Łódź, Piotrkowska 165
tel. 122-90 dawn. Piotrkowska 163
n 90072

PALTA
FUTRA - JESIONKI
damskie i męskie
MUNDURKI, PŁASZCZE UCZNIOWSKIE
oraz wszelką garderobę męską poleca po cenach b. przystępnych
Magazyn Ubiorów Damskich i Męskich
Gustaw Roman SZULC
ul. PIOTRKOWSKA 97, tel. 101-47
1) Dział miarowy *2) Wykonanie pierwszorzędne*
n 24 172



Fabryka Trykotów
Tomasz Musierowicz
ŁÓDŹ — UL. WÓLCZAŃSKA 243
Polecam **bieliznę trykotową**
na sezon zimowy po cenach niskich na wagę i sztuki.
n 24163

Dla chrześcijańskich składów naczyń
Najkorzystniejsze ŹRÓDŁO ZAKUPU
Naczynia emaliowane blaszane, aluminiowe, szkło, porcelana, fajans, stołowizna oraz wszystkie artykuły gospodarstwa domowego
poleca **Chrześcijańska hurtownia**
Tadeusz GERATOWSKI
BOCHNIA, województwo krakowskie
n 24 057

Na gwiazdkę!
Teki - Walizy - Torebki - Gietry - Szelki - Uprzęże itp.
poleca **Zakład Rymarsko - Galanteryjny**
Bolesław Grabarczyk — Łódź, Kilińskiego 71
wejście z ulicy Strzeleckiej 71. Czytelnicy „Orędownika“ otrzymują 5 procent rabatu. n 24167

PIERWSZA CHRZEŚCIJAŃSKA
Wytwórnia Torebek Papierowych
Michalczyk Józef
Łódź, ul. Nawrot Nr 34
telefon 159-67

Zabawki
po cenach konkurencyjnych w wielkim wyborze poleca
R. Helt, Łódź, Główna 49.
Firma chrześcijańska.
Klinika lalek na miejscu.
n 21 842

Na święta
cukry i czekolady pierniki i bombonierki
poleca
Marian Tomaszewski
Łódź, Zgierska 7 Tel. 127-61
Hurt. Detal.

NA GWIAZDKĘ!
Poleca: **WEŁNY, JEDWABIE, FIRAKI** różne kapy, stołowiznę i wyr. Żyrardowskie.
S. Kałuża, Łódź Zgierska 7

RESZTKI
oraz towary bławatne poleca w wielkim wyborze skład fabryczny ***M. WĄSIK***
Łódź, Zgierska 56
(Bałucki Rynek) n 21962

Owocarnię
kupię w dobrym punkcie. Oferty Orędownik Łódź, pod „Owocarnia“. n 23686

Wielki wybór
swetrów, pończoch
oraz bielizny
po cenach najniższych, poleca
St. Pabjan, Łódź, Narutowicza 1

RESZTKI
wełniane na garnitury, palta, na tanny, suknie i mundurki szkolne poleca w wielkim wyborze
fir. A. WASILEWSKA
Łódź, ul. Nawrot 13, tel. 176-04, wejście z bramy. n 20 052

MEBLE
komplety i pojedyńcze na dogodnych warunkach poleca własna wytwórnia
F. STUS—Łódź
Brzezińska 40
n 19 118

LUSTRA TREMA
i toalety na dogodnych warunkach poleca Fabryka Luster Józefa Ligockiego, Łódź, Dworska 20, przy Bałuckim Rynku. Telefon 246-31 n 18 255

Na gwiazdkę
najmilszym podarunkiem dla dla dzieci, młodzieży i dorosłych jest **wieczne pióro.**
Duży wybór piór wiecznych i książek dla młodzieży poleca firma
JAN RENNER
Łódz, Piotrkowska 165
telefon 188-82
n 23 689

Nowootwarty sklep galanteryjny
Aniela Stępnik
Łódź, Rzgowska 33b
Poleca w dużym wyborze
BIELIZNĘ męską damską i galanterię
Ceny konkurencyjne.

NA GWIAZDKĘ!
Trwałe **obuwie męskie, damskie i dziecięce** poleca:
Julian POŁAWSKI
Łódź, Brzezińska 46.
Wykonanie solidne! Ceny przystępne!
n 27 171

Nowootwarty chrześcijański Sklep Konfekcji poleca na sezon zimowy
Ubiory damskie, męskie i uczniowskie
oraz **dział miarowy** przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Wykonanie solidne. Ceny przystępne.
Stanisław Pyć, Łódź, Rzgowska 33 b.
n 21841

ZAKŁAD KUŚNIERSKI
Kazimierz FIDAŁA
ŁÓDŹ — UL. KILIŃSKIEGO 94, SKLEP
Futra na składzie
n 24 173

Przezorny konsument kupuje bieliznę trykotową
z Fabryki Wyrobów Trykotowych
KURTZ i S-KA — Łódź,
ulica 28 p. Strz. Kan. 71 — telefon 135-27
Bielizna trwała — dlatego tania!
Do nabycia w wszystkich składach chrześcijańskich
n 24169

Zakład Zegarmistrzowsko-Jubilerski
E. BARTUSZEK, ŁÓDŹ
ul. Piotrkowska 145 **Rok założenia 1891**
Reperacje zegarmistrzowską oraz wyroby najnowszych fasonów biżuterii, wykonane we własnej pracowni
n 23691

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

6. OŻENKI

Kawaler

lat 30, rzemieślnik, kupiec bez nałogów, ma interes i gotówkę szuka żony z posagiem. Oferty Orędownik, Łódź sub „Szatyn". n 23 704

7. SPRZEDAŻE

Maszynę

leworamienną kamaszniczą — sprzedam. Wiadomość Orędownik Łódź. n 23 702

Dogi

6 tygodni bardzo ładne tanio sprzedam. Łódź, Rzgowska 143, w Barze. n 23 701

Place

przy ulicy Przyszkole obok Kościoła św. Franciszka do sprzedania, Wiadomość: Łódź, Pabianicka 59. n 23 697

Bar,

piwiarnia, bilardy, gabinety, targi dobre, tanio sprzedam. Łódź. Rzgowska 143, „Bar". n 23 707

Kino

aparatura komplet z motorkiem gotowa do użytku „Jca" 80 m/m 250.— zł. Łódź, Rzgowska 143. Dolżański. n 23 706

Resztówka

z parcelacji maj. Szewno, obszar 26 ha masywne zabudowania — ziemia pszenno-buraczana, dobra łąka, 9 ha ożminy, kolej i autobus w miejscu, sprzedaje oraz informacji udziela Administracja Maj. Szewno p. Świekatowo powiat Świecie. stacja kol. Szewno. P 91465088

Kuźnię

blisko Poznania, ruchliwym mieście wynajmę, narzędzia sprzedam, Oferty Orędownik, Poznań zdg 27 222



Edmund Andrzejewski, Gostyń

Nowoczesne meble wyściełane wysyłam na mój koszt. Pierwsza nagroda na wystawie w Gostyniu. n 24 066

Sprzedam

sklep kolonialno-maczny. Centrum rynek koncesja tytoniowa gotówkowy od 18 lat jednym ręku. Powód śmierć właściciela. Wiadomość Włocławek, Orędownik. Zduńska 14. n 24 065

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 19 grudnia.

6.30 aud. poranne; **11.00** audycja dla szkół: „W Wojtusiowej izbie" — wiersze Janiny Porazińskiej z objaśnieniami; **11,15** tańce charakterystyczne — płyty **11,57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **13,00** koncert rozrywkowy — płyty; **13,30** „Moniuszko" (twórczość pieśniarska i operowa) — audycja dla liceów — ze Lwowa. Wykonawcy: p. Kopaczyńska — sopran, Stanisław Russocki — tenor i Jerzy Kaloczkowski — objaśnienia; **15,00** Teatr Wyobraźni dla młodzieży słuchowisko pt. „O Janku, co psom szył buty" wg. bajki Juliusza Słowackiego — wznowienie ze Lwowa; **15,30** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **16,00** dziennik popołudniowy; **16.08** wiadomości gospodarcze; **16,20** kronika naukowa: Historia; **16,35** recital fortepianowy Ilzy Rodzińskiej; **17,15** o niektórych właściwościach języka współczesnej reklamy — odczyt z Krakowa; **17,30** „Sylwetki lutnistów staropolskich — audycja ze Lwowa. Wykonawcy: Trio gitarowe Adama Eplera, Maria Szczepańska — objaśnienia, Kazimierz Wajda — recytacje; **18,00** audycja dla wsi: 1) robimy zakupy przedświąteczne, pogadanka; **18,30** Pills i Tabet w piosenkach solowych i zespołowych — płyty; **19,00** audycja żołnierska; **19,30** koncert rozrywkowy (z Łodzi). Wykonawcy: orkiestra salonowa pod dyr. Tomasza Kiesewettera, Juliusz Stefański — skrzypce, Edmund Reinhold — tenor; **20,35** audycje informacyjne, dziennik wieczorny, wiadomości sportowe; **21,00** muzyka wokalna w wykonaniu zespołu Jana Hoffmana, (L. Kozerówna — sopran, I. Wiskida — sopran, E. Sękarówna alt, S. Wiśniewska — alt z Krakowa; **21,40** nowości literackie; **22,00** „Dzieje symfonii" — audycja muzyczna w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga; **22,55** przegląd prasy; **23,00** ostatnie wiadomości dziennika; **23,05** wiadomości z Polski w języku francuskim.

Wtorek, 20 grudnia

6.30 aud. poranne; **11.00** audycja dla szkół: Od pisma klinowego do współczesnego druku — pogadanka dla dzieci starszych; **11.15** z twórczości Eryka Coatesa (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.00** „Mam 13 lat" — powieść mówiona Janiny Morawskiej dla młodzieży; **15.15** skrzynka ogólna; **15.30** muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego; — **16.00** dziennik popołudniowy; — **16.08** wiadomości gospodarcze; — **16.20** przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; **16.30** recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. Przy fortep. Krystyna Wyrobek-Roesnerowa (z Torunia); **17.00** arie operowe w wykonaniu Stanisława Drabika; **17.20** „Muzy mówią" — odczyt (z Krakowa); **17.30** „Z pieśnią po kraju" — prof. Bronisław Rutkowski: **18.00** audycja dla wsi: 1. Skrzynka rolnicza; 2. „Obrót inwentarzem Żywym" — pogadanka; **18.30** audycja dla robotników: **19.00** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. Maria Kaupe — sopran Trio Emili Zielińskiej; **20.35** audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne, sportowe itd.; **21.00** koncert Towarzystwa Krzewienia Muzyki Kameralnej. Wykonawcy: Kama Norska-Górecka — sopran. Kwartet smyczkowy (Stanisław Jarzębski — i skrzypce. Tadeusz Wroński II — skrzypce. Mieczysław Szaleski — altówka, Zofia Adamska — wiolonczela); **21.50** „Poezja wieku złotego"; **22.05** — „Śląsk dzisiejszy" — audycja słowno-muzyczna (z Katowic); — **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości; **23.05** wiadomości z Polski w języku niemieckim.

KRAJOWE

Poniedziałek, 19 grudnia

Toruń — **6.57** pieśń „Witaj Gwiazdo Morza"; **10.00** koncert rozrywkowy — płyty; **11.15** W. A. Mozart — płyty; **13.00** tańce i piosenki z płyt — wiązanka melodii; **14.00** wiadomości z Pomorza; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** utwory fortepianowe w wyk. D. Baranowski; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **20.00** uczniowie i ich statki" — audycja marynarska; **22.20** Orkiestra Salonowa Tow. Muzycznego w Bydgoszczy (T. M. B.) pod dyr. Alfonsa Röslera.

Katowice — **5,30** wesoły montaż płytowy; **11,15** płyty z Warszawy; **13,00** płyty z Warszawy; **14,00** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **14,50** wiad. bieżące i giełda; **18,00** za miedzą — audycja słowno - muzyczna z udziałem orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **18,25** wiadomości sportowe; **22,00** „Na małej stacyjce" — dramat radiowy, b) „Wesołe drobiazgi" — koncert rozrywkowy w wyk. ork.

Kraków — **6,57** aud. por.; **8,10** płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące; **11,15** płyty z Warszawy; **13,00** koncert rozrywkowy — płyty; **14,00** muzyka obiadowa w wyk. orkiestry — z Katowic; **14,55** krakowski dziennik sportowy; **16,00** odczyt: „Film, jako odrębny rodzaj sztuki; **18.10** pieśni polskie i obce. Wykonawcy: Wilma Różycka (mzsopran), Wacław Geiger (akomp.); **22,00** „Na małej stacyjce" — dramat radiowy — z Katowic.

Lwów — **6,57** aud. poranne; **8,10** muzyka taneczna z płyt; **8,50** wiadomości poranne; **11,15** z Warszawy — **13.00** płyty z Warszawy; **14,00** koncert życzeń; **14,45** wiadomości gospodarcze; **14,50** giełda lwowska; **18,00** wiadomości bieżące z miasta prowincji; **18,05** „Lwowskie warsztaty naukowe" „O Zakładzie Botaniki Lasowej, Politechniki Lwowskiej" — odczyt; **18,20** aktualności; **22.00** wiadomości sportowe lokalne; **22,05** „Patrycjuszowski ród Kampianów" — odczyt; **22,20** „Z albumu speakera".

Łódź — **5,30** aud. poranna; **5.35** audycja poranna (płyty); — **11.15** płyty z Warszawy; **13.00** — koncert rozrywkowy z Warszawy; **14.00** muzyka obiadowa w wyk. Ork. z Katowic; **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** rozmowa z radiosłuchaczami; **18.10** muzyka (płyty); **18.20** o wszystkim po troszku; **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **22.00** życie kulturalne **22.10** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Trio salonowe: Ryszard Pikierski — skrzypce, Herman Szulc — wiolonczela, Gustaw Teszner — fortep., Duet wokalny — Irena Wojtaszewska — sopran Elfryda Hemanówna — alt.

Wtorek, 20 grudnia

Toruń — **6.57** aud. por.; **10.00** koncert rozrywkowy — płyty; — **11.15** soliści — płyty; **13.00** dla każdego coś ładnego — płyty; — **13.50** wiadomości z Pomorza; — **15.15** „W blasku kolorowych światełek" — audycja dla dzieci; — **18.00** obrazki gdańska; **18.10** pogadanka społeczna; **18.15** skrzynka techniczna; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22.55** aktualności.

Katowice — **5.30** aud. poranne; **11.15** płyty z W-wy; **14.00** wiadomości gospodarcze lokalne; **14.05** koncert życzeń; **14.35** kukiełki śląskie: „Wielka tajemnica". Piosenki. Wykonawcy: Zespół Dziecięcy Rozgłośni Katowickiej; **14.55** wiadomości bieżące i giełda; **15.15** gawęda o literaturze; **18.00** Zagłębie Dąbrowskie ma głos. a) „Dziecko przed gwiazdką" — reportaż z sierocińca i przedszkoli. Będzińskiego Wydziału Powiatowego. b) „Co słychać w Województwie Kieleckim?" — kronika **18.15** nowości z płyt; **18.25** wiadomości sportowe; **22.55** informacje.

Kraków — **6.57** aud. poranne; **8.10** płyta za płytą ... oraz wiadomości bieżące: **11.15** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka operetkowa (płyty); **14.55** sprawy gospodarcze; **15.15** „Czy wiecie, że..." **18.00** Franciszka Liszta Sonata h-moll w wyk. Marii Bilińskiej-Riegerowej; **22.55** lokalne informacje.

Lwów — **6.57** aud. por.; **8.10** — „Poranek przy orkiestrze" Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego; **8.50** wiadomości poranne; **11.15** z Warszawy; **14.00** „Piękna nasza Polska cała": a) Pogadanka Stanisława Szymborskiego „Z wędrówek nad Niemnem", b) Pieśni ludowe w wykonaniu Kwartetu wokalnego; **14.30** „Dobosz" — poemat Jurija Fedkowicza — szkic literacki w jęz. ukr.; **14.45** wiadomości gospodarcze; **14.50** giełda lwowska; **15.15** skrzynka techniczna; **18.00** wiadomości bieżące z miasta i prowincji; **18,15** „Audycja dla wsi" a) skrzynka rolnicza; b) chwilka spółdzielcza; **22.55** audycja informacyjna.

Łódź — **5.30** aud. poranne; **11.15** płyty z W-wy; **14.00** koncert życzeń łódzkiej Rodziny Radiowej; **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.15—15.30** literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Dzieci"; **18,00** o muzyce i muzykach. „Jak zbudowany jest utwór muzyczny" — audycja w wykonaniu zespołu wokalnego; **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **22.55** — wiadomości bieżące.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Poniedziałek, 19 grudnia.

15.15 Koenigsw. — Konc. solistów. **Praga** — Serenada Czajkowskiego. **16.00 Kolonia** — Konc. popołudniowy. **16.10 Brno** — Konc. radioorkiestry. **17.05 Sztokholm** — Melodie ludowe. **17.25** — **Budapeszt** — Muzyka adwentowa. — **17.15 Rzym** — Muzyka lekka. — **1800 Droitwich** — Konc. kwintetu **Wrocław** — Romantyczna muzyka fort. **18.35 Strasburg** — Muzyka lekka. **19.00 Tallin** — Muzyka operetk. **Florencja** — Rozmaitości muzyczne. **Lipsk** — Orkiestra i soliści. **19.25 Praga** — Konc. ork. wojskowej. **20.00** — **Koenigsw.** „Zima w muzyce" — koncert orkiestry, chóru i sol. — **Droitwich** — Duet fort. **20.10 Wiedeń** — „Jaś i Małgosia" op. Humperdincka. **20.30 Mediolan** — Konc. rozrywkowy. **21.00 Kolonia** — Muzyka lekka. **21.15 Ryga** — Melodie operowe i oratoryjne Heandla. **Budapeszt** — Konc. orkiestry. **21,30 Lille** — Koncert symf. **Lyon** — Wieczór oper: „Dydona i Eneasz" Purcella oraz „Armida" Lully. **21.35** — **Poste Parisien** — Program muzyczny. rozr. **22.00 Paris PTT** — Konc. kameralny. **22.05 Poste Parisien** — Tańczymy. **22.30** — **Lipsk** — Muzyka taneczna. **23.00 Koenigsw.** — Muzyka rozrywkowa. **Monachium** — Muzyka taneczna. **24.00 Lipsk** — Muz. taneczna i koncert rozrywkowy (od 1). **Sztutgart** — Rozmaitości muzyczne.

Wtorek, 20 grudnia

16.00 Lipsk — Muzyka operowa i baletowa. **Koenigsw.** — Koncert popul. (Ork. Dobrindta). **17.00** — **Budapeszt** — Muzyka cygańska. **17.20 Berlin** — Dawne ulubione kolendy; **17.30 Bratysława** — Recital wiolończ. **18.00 Budapeszt** — Konc. radioorkiestry. **Berlin** — Wesoła muzyka. **18.20 Lille** — Symf. nr. 6 „Pastoralna" Beethovena. **Monachium** — Boże Narodzenie w utw. dawnych mistrzów. **19.00 Budapeszt** — Wieczór oper: „Dydona i Eneasz" op. Purcella. oraz „Zasłona Pierotki" op. Dohnany'ego. **Wiedeń** — „Specjały muzyczne". **19.25 Londyn Reg.** Solo na organach Wurlitzera. — **19.30 Sztokholm** — Muzyka rozrywkowa. **20.10 Koenigsw.** — Koncert symf. W programie utwory Schuberta, Webera, Wagnera i inn. **Hamburg** — „Wieszczka Bożego Narodzenia" op. Pfitznera. **20.00 Ryga** — Muzyka klasyczna — utwory Boccheriniego, Tartiniego, Mozarta i inn. **20.10 Sztutgart** — Rozmaitości muzyczne. **21.00 Bruksela flam.** „Gospoda p. Białym Koniem" opt. Benatzkego. **Mediolan** — Konc. orkiestry wojsk. **Droitwich** Radiokabaret. **21.30 Lyon** — Koncert symf. W progr. Mozart i inn. **21.45 Luksemburg** — „Werther" dramat liryczny Masseneta (tr. z teatru). **Paris PTT** — Dawne przeboje. **22.00 Londyn Reg.** — „Słynne Music-Halle". **22.30** — **Koenigsw.** — Sonata E-dur Beethovena (fort.). **Hamburg** — Muzyka taneczna. **Rzym** — Melodie rozrywkowe. **23.00 Kolonia** — Wieczór tańca. **23.07** — **Poste Parisien** — Konc. symf. **23.40 Tuluza** — Melodie filmowe.

11. KUPNA

Restaurację

jadłodajnię kupię. Oferty cena, szczegóły Orędownik, Poznań zd 27 843

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy

poszukuję kilku lub kilkudziesięciu mórg na ogrodnictwo. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Dzierżawa". n 23 699

Trzystamorgowe

inwentarzem, dworkiem, średzkim, objęcie 8 000,— wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań zd 28 004

22. ZGUBY

Kluba Antoni

Profesorska 16, zagubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej nr 138 355 z dnia 27. 11. 36. zł 15. n 23 703

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

b) Inni

Ekspedientka

kelnerka młoda, zdolna poszukuje pracy od zaraz. Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 92. m. 21. n 23 698

Buchalter-

bilansista zakłada księgi, sprawdza bilanse również na wyjazd. Oferty „Dezet" Orędownik. Łódź n 23 705

Kowal

maszynista, podkuwacz, pielęgnacja remontu od 1 kwietnia na majątku poszukuje pracy. Zgłoszenia Agentura Orędownika — Kcynia. n 24 052

Nadmłynarz

kawaler z dłuższą praktyką i doświadczeniami młynarstwie specjalista od mąki pszennej, nowa specjalność czyszczenie zboża chemicznie bez żadnych środków trujących (na żądanie wyślę próbki) obeznany z remontem młynów oraz wyrobami kaszy wszelkiego rodzaju szuka posady. — Zgłoszenia skrzynka pocztowa 21 Kalisz. zd 27 208

Pomocnik

ogrodniczy po wojskowości, poszukuję posady w większych ogrodach handlowych zaraz lub później za skromnym wynagrodzeniem. Oferty Orędownik Poznań zd 27 887

27. WOLNE MIEJSCA

Cholewkarz

i szteper (ka) potrzebni od zaraz. Bydgoszcz. Gdańska 81, m. 4 a. n 24 138

Chrześcijańska

firma poszukuje agentów do sprzedaży narzędzi rolniczych, kos brzytew, zegarów. Zgłoszenia Lwów skrytka 292. n 21 193

Pisarz

gospodarz podwórza, kawaler poszukiwany do intensywnego majątku. Tylko siła pierwszorzędna. Konieczna znajomość rachunkowości gospodarczej leczenia bydła. Oferty podaniem warunków odpisami świadectw kierować Kurier Pozn. dg 4179-80

Fryzjerka

wspólniczka 200 gotówką potrzebna zaraz Kalisz, Łódzka 43 fryzjer. zd 28 219

Sprzedawcy obrazów

komitetowych potrzebni. Warunki dobre. Zgłoszenia: Sprzedaż Obrazów, Zawiercie, Widok 9. zd 28 217

Poszukuję

czeladnika rzeźnicko - wędliniarskiego z kartą rzemieślniczą natychmiast na kresy, praca stała i dobra płaca. Stanisława Ratajczak, Worochta, woj. Stanisławowskie. zd 27 825

Agentów

chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo" Lwów Kuszewicza ng 21 124-5

Szofer

kawaler, czerwonym dyplomem, trzeźwy szuka posady za małym wynagrodzeniem. Oferty Agentura Tietz, Oborniki. n 24 058

Pomocnik

piekarsko - cukierniczy, dobry fachowiec, poszukuje pracy. — Agentura Nakło. n 24 056

Cukiernik

pierwszorzędna siła, długoletni pracownik czołowych firm poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 776

Szwajcar

żonaty, 15 letnią praktyką, obeznany w swym zawodzie, hodowli cielat, w ostatniej posadzie 8 lat szuka posady, Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 27 827

Ogrodnik

kawaler po wojsku, zna sadownictwo, warzywnictwo, kwiaciarstwo bukieciarstwo, zdobnictwo, pielęgnację parków, dzielny, z praktyką przyjmie odpowiednią posadę za skromnym wynagrodzeniem. Oferty Orędownik Poznań zdg 27 889

Humor zagraniczny



— Drogie sąsiadki, posuńcie się trochę, bo dziecko nic nie widzi! (M)

(Pearson's Weekly, Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy. b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 93.

TAJEMNICA lekarza

8)

Streszczenie

Dolores z córeczką opuszcza męża barona Alfreda, który okazał się fałszerzem weksli i udaje się do matki po radę, jak postąpić wobec projektu męża, który każe jej wyjść za mąż za bogatego przemysłowca Franka, posiadacza owych sfałszowanych weksli, by tą drogą je odzyskać i nie trafić do więzienia. Matka odradza.

Po śmierci matki Dolores, kierowana miłością i obawą utraty Alfreda, udaje się do Londynu, wychodzi za Franka; ale chcąc być wierną Alfredowi ucieka, podczas gdy Frank w tym czasie przyłapuje Alfreda kradnącego pieniądze w jego domu.

Alfred ratując się wyznał Frankowi, że Dolores jest jego żoną a że on jest sprawcą bigamii, toteż musi dać mu tyle pieniędzy ile zapragnie, by go nie wydać przed władzam.

Frank ogłuszony tą wieścią pragnie za wszelką cenę potwierdzenia tych wiadomości przez Dolores.

Chciała pobiec za baronem, ażeby się spytać, co zaszło w pałacu. Domyślając się, że będzie wracał przez te same drzwi, którymi wszedł, Dolores chciała się tam udać, ale, kiedy mijała róg pałacu, jakaś ciemna postać zastąpiła jej drogę.

— Alfredzie! — zawołała rozpaczliwym głosem.

Postać zdawała się być przerażoną, chwilę się zawahała, po czym szybko przystąpiła do Dolores.

Był to nie Alfred, lecz Frank.

— Co robisz tutaj? — spytał. — Czy chcesz uciekać? Na litość Boską, Dolores, muszę otrzymać w tej chwili wyjaśnienie, muszę wiedzieć prawdę! To mówiąc schwycił ją gwałtownie za rękę.

— Nie możesz pozostawać na takim mroźnym powietrzu. Uczuwała litość względem tego szlachetnego, pełnego ufności człowieka, który ją tak kochał i za to tak niegodnie został zawiedziony.

— Edwardzie! — rzekła wzruszonym głosem. — Muszę wyznać przed tobą wszystko, a wtedy ty odtrąć mnie, przeklnij, gdyż jestem ciebie niegodną. Ale nie tylko ja jestem winną, wierz mi, byłam zmuszoną do tego, co się stało.

W wielkim wzburzeniu zamknął Frank drzwi pałacu za sobą, po czym zwróciwszy się ku Dolores, drżącej jak listek, chwytając ją za obie ręce, zawołał:

— Jedno, jedno tylko chcę wiedzieć. Z twoich ust chcę usłyszeć, czy jesteś w istocie żoną barona?

— Tak, — szepnęła Dolores, czując że słabnie.

— Nieszczęsna — krzyknął Frank strasznym głosem, puszczając jej ręce i patrząc na nią dzikim wzrokiem. — A ja, ja oszukany jestem, zawiedziony w najświętszych uczuciach przez tę, którą kocham, którą kochać będę wiecznie!

— Edwardzie! Nie bądź tak dobrym dla mnie, to jest ból nie do zniesienia, wyrzuć mnie raczej ze swego serca, odtrąć — zawołała Dolores, a obfite łzy płynęły jej po twarzy.

Widząc łzy w jej oczach, Frank uczuł, że serce jego mięknie.

— Jakto? Płaczesz, Dolores? — zawołał — płaczesz dla mnie? A więc słuchaj! Jeszcze nie cała nadzieja stracona! Jeszcze możesz być moją żoną, a wówczas wybaczę ci wszystko i nie wspomnę o tym co było! Wiem, czuję to, że jesteś tylko ofiarą tego nędznika, który jest zupełnie już zgubiony i który i ciebie w przepaść za sobą pociągnie, jeżeli się z nim nie rozłączysz! Już teraz pojmuję rzecz całą. Baron Gros stał się łotrem i zmusił cię do wyjścia zamąż za mnie w tym celu, ażeby mógł potem wyłudzić ode mnie pieniądze w ilości, jaką by sam chciał określać, gdyż trzymałby mnie w swoich rękach. Dolores — ciągnął dalej proszącym głosem — ja uratuję cię, jedyna. Jeszcze wszystko może się obrócić na dobre, jeśli zechcesz mi być posłuszną. Rozłącz się na zawsze z baronem, biorąc rozwód i bądź moją na wieki!

Dolores milczała. Walka toczyła się w jej sercu. Czuła, że Frank ma rację, że była zgubioną, dopóki związana będzie z Alfredem, a jednak nie mogła się oderwać sercem od niego.

— Zapomnij o tym nędzniku! W twoim ręku leży twoje i moje szczęście, Dolores! Rozwód ocali cię na zawsze od niego i będziesz moją!

— Chociaż nawet wiem, że zginę, Edwardzie, daruj mi, ale nie mogę porzucić Alfreda!

Słowa te odebrały Frankowi ostatecznie moc panowania nad sobą. Padł na fotel i zakrywając twarz rękami, gorzko zapłakał.

Ból przeszył serce Dolores. Cóż uczyniła nieszczęsna!

Pogrążyła w rozpacz człowieka, któremu się szczęście uśmiechało tak słodko!

Ale krótko trwała chwila słabości Franka. Kiedy powstał, obtarłszy łzy, na twarzy jego malowała się tylko gorycz.

— Czy wiesz — zaczął głębokim głosem — baron przyszedł tutaj, ażeby mnie ograbić? Widzę przerażenie na twojej twarzy, ale słuchaj dalej. W tej chwili powziąłem postanowienie. Jesteś moją małżonką i ja jeden mam wyłączne prawo posiadania cię. Ani ty, ani baron, nie możecie powiedzieć, że już przedtem byłaś jemu poślubioną, bo tym sposobem przyznalibyście się sami do zbrodni, której padłem ofiarą tylko ja. Więc nie ja podlegam karze w tym wypadku, gdyż jestem sam oszukany, poszkodowany, lecz ty i on...

— Tak, wiem Edwardzie, jak ciężko względem ciebie zawiniłam — odparła Dolores — ale inaczej postąpić nie mogłam, gdyż byłam zmuszoną przez Alfreda.

— Tobie wybaczę wszystko, Dolores, wszystko, tylko bądź moją.

Dolores załamała ręce w rozpaczy.

— Nie mogę, nie mogę należeć do nikogo, tylko do tego, komu duszę moją oddałam!

— A więc tak bardzo opanował cię ten nikczemnik, że nawet teraz podlegasz jego czarom! A więc w takim razie muszę cię ocalić, uwalniając od niego za jakąkolwiekbądź cenę. Każę aresztować barona, ażeby ciebie ratować! — dodał Frank stanowczym głosem. Kiedy go osadzę w więzieniu, będziesz wolną!

— Edwardzie! — krzyknęła Dolores, rzucając się na kolana przed mężem i wyciągając błagalnie ramiona. Edwardzie! Jeżeli prawda jest, że mnie kochasz, ulituj się nade mną! Wysłuchaj mojej prośby! Zaniechaj zemsty, niechaj Alfred pozostanie wolnym!

— A więc kochasz jeszcze tego łotra! Doprawdy, zaczynam wierzyć, że jesteś jego wspólniczką! Że grasz ze mną z zimną, obrachowaną z góry komedię! — rzekł Frank, a oczy jego ciskały błyskawice. A więc jesteście zgodną parą oszustów, która traktuje oszustwo jako rzemiosło, co łamie innym serca! Dolores zaniosła się od płaczu, kryjąc twarz w dłoniach.

— Chcę wiedzieć prawdę, powtarzał Frank głuchym głosem. Chcę wiedzieć, czy i ty mnie oszukałaś, czy jesteś niewinną, czy też wspólniczką barona!

Dolores milczała.

— A więc tak, jesteś winną! Oszukałaś mnie w tym, co mam najdroższego w sercu! A teraz chcesz razem z twoim wspólnikiem korzystać zdaleka od świata z owoców waszego niecnego czynu, śmiejąc się w dodatku z głupca, co ci uwierzył tak bardzo!

— Teraz już wiem zupełnie co jest prawdą, a co kłamstwem, komedią!... A jednak muszę się przekonać, czy w istocie pokochałem żmiję jadowitą, nie zaś anioła. Chodź ze mną!

To mówiąc, schylił się ku klęczącej, chwytając ją mocno za rękę. Niepokój odmalował się na twarzy Dolores.

Jakie postanowienie podyktowała rozpacz temu nieszczęśliwemu?

Śmiertelnie blada spojrzała na niego. Widząc w rysach jego wyraz niezłomnej woli, powstała, jak ofiara, którą wiodą na całopalenie, polecając Bogu swoje losy.

— Edwardzie! Litości, dokąd?

— Chcę się dowiedzieć prawdy! Nie uciekniesz ze swoim wspólnikiem! Zatrzymam cię jako zakładnika, aby mieć w ręku tego łotra, który musi zginąć w więzieniu.

— Litościwy Boże, — zawołała Dolores. Co się stanie ze mną?

— Tylko to, do czego mam zupełne prawo. Chcę przeszkodzić twojej ucieczce z tym łotrem!

Trzymając wciąż silnie Dolores za ramię, w drugą rękę ujął lichtarz ze stołu.

Dziwny widok przedstawiała ta para, błądząca w milczeniu wśród głuchej ciszy nocnej po korytarzach pałacu. Na twarzach obojga malował się wyraziście ponury dramat, w którym grały role ich serca.

Jak ofiara w ręku kata wlokła się Dolores chwiejnym krokiem za Frankiem, nie śmiejąc pytać, dokąd ją prowadzi, nie śmiejąc błagać litości. Szeroko rozwarte źrenice jej błądziły z przerażeniem po pogrążonych w cieniu ścianach rozległych komnat.

Frank ścisnął jej ramię nerwowo, jak gdyby nie chciał go nigdy puścić.

Wreszcie weszli na jakieś kręte schody. Była to droga na szczyt wieży pałacowej, dokąd nigdy prawie nie zaglądano.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

36)

Streszczenie

Bohaterką jest Lili córka Margerity, skradziona przez własnego ojca, kierującego się zemstą, że nie mógł przywłaszczyć pieniędzy wychowannicy, Tereni, i rzucona na pastwę losu, wychowując się u koszykarza Reboul.

Po śmierci Margerity Terenia przebywa w Paryżu i zawiązuje przyjaźń z państwem Delteil, ich synem Lucjanem i jego kolegą Pawłem Lebrun. Paweł odsunięty od wykolejonej matki wychowywał się pod opieką ojca. Nie wystarczało to mu i tęskni za matką, pragnie ją poznać bez względu na to jaką jest.

— Dobrze mój ojcze — odrzekł Paweł — posłucham twojej rady, zacznę zwiedzać okolice Paryża...

— Zachwyca mnie twoje postanowienie. Wiesz, dziecko moje, że ciebie tylko mam na świecie, że byleś zawsze moją radością i że powinieneś być szczęściem i chwałą mojej starości.

Łzy zakręciły się w oczach rzeźbiarza i mówił dalej:

— Ach Pawle, Pawle, synu mój, żebyś ty wiedział jak potrzebuję twego przywiązania.

— Ojcze — rzekł młody człowiek — wolno ci wątpić o moim talencie, o moim zapale ale nie wątp nigdy o moim przywiązaniu.

Ojciec i syn rzucili się w objęcia.

Zaraz nazajutrz w czwartek, Paweł raniutko ubrał się w kostium z aksamitu orzechowego, włożył miękki filcowy kapelusz, wziął w rękę skrzynkę malarską i udał się piechotą do stacji kolei Orleańskiej. Poradził się „przewodnika w okolice Paryża".

Trudny miał wybór. „Przewodnik" wskazywał różne miejscowości na linii Lyonu, Orleanu, na lini Wschodniej i Zachodniej. Wszystkie jednakowo zachwalał jako godne widzenia dla artystów i turystów.

A jednak krótki opis poświęcony jednemu, małemu miasteczku największej zajął Pawła i powiedział sobie:

— Pojadę do Montchlery.

NIEOCZEKIWANE ZJAWISKO

Śliczna miejscowość — rzekł Paweł Lebrun, przybywając do Monthlery — położenie urozmaicone, pejzaż zachwycający, dużo cienia, zieloność wspaniała. Wszystko mówi o bogatej kulturze tej okolicy.

Poszedł naprzód obejrzeć stare zamczysko z wieżą. Stamtąd objął wzrokiem całość oświeconego jasnym słońcem widoku.

Opuścił potem zamek, stare szczątki przeszłości, spuścił się do pochyłości wzgórza i znalazł się niedługo nad brzegiem małej rzeczki.

Teraz trzeba było wybrać miejsce, które miał ołówkiem przenieść na papier. W niewielkiej przestrzeni tyle było rozmaitości, że artysta się zawahał.

Był tam materiał na pejzaż o tonach spokojnych i wesołych.

Utkwił w ziemi wielki parasol, który miał go chronić od promieni słonecznych, usiadł na stołku składanym i przygotował wszystko, co trzeba do roboty.

Od dawna już nie czuł się tak dobrze usposobionym. Zamiłowany w sztuce, na widok natury spokojnej i uśmiechniętej, uczuł, że troski jego gdzieś się rozwiały. Twarz jego straciła wyraz smutku i przygnębienia.

Zabrał się do dzieła i pracował już pewien czas, gdy nagle zwrócił jego uwagę szczebiot dziecinny. Podniósł głowę i poprzez liście krzaka łoziny ujrzał obrazek zachwycający.

Widocznie nie podejrzewając obecności artysty, młoda, śliczna dziewczyna i dwoje dzieci usiedli na trawie nad samą rzeką. Piękna dziewczyna z uśmiechem słuchała szczebiotu dwojga dzieci, które wsparte na jej kolanach, zwracały ku niej swoje twarzyczki.

Wpatrzony w swoje dzieło wykończył szczegóły, gdy naraz usłyszał szelest kroków.

Obrócił się i zobaczył dwoje dzieci pochylonych nad jego głową.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Usiedli a artysta wziął się do pracy

NASZA NOWELKA

Głośnik i kajdanki

— Włącz prąd do aparatu — prosiła pani Magda męża — w programie jest teraz muzyka wiedeńska. Przy tych cudownych melodiach odpoczniesz nieco, zapomnisz o pracy i tych wszystkich ponurych historiach, z którymi co dzień musisz się stykać...

W radioodbiorniku zajaśniało światło. Kilka sekund aparat milczał jeszcze, jakby namyślając się od czego zacząć — by już po chwili wybrać pierwsze takty przepysznego walca strausowskiego „Nad pięknym, modrym Dunajem". Równo, swobodnie, potoczyście i z wdziękiem nieporównanym popłynęła melodia wspaniałego walca, pląsając jakby na falach rzeki, cicho szumiącej w takt muzyki.

Komisarz Codriac przekręcił kontakt. W pokoju zapanował mrok, lekko tylko rozjaśniany przez światło aparatu radiowego. Umysł komisarza chłonął w siebie świeży oddech wypoczynku płynący od tej pieśni radości najbardziej przekonywującej i najmodniejszej, rozkoszował się urokiem starego wina i przepysznej zabawy jaką perlił się walc — i wypoczywał.

Marzenie, w jakim wypoczywając pogrążył się, przerwał mu głos ludzki. Podniósł głowę i patrząc w głośnik, słuchał:

— Przerywamy na chwilę muzykę lekką i nadajemy komunikat policyjny, komendy głównej. Dwa tygodnie temu z więzienia La Roche zbiegł Emil Doyette, skazany za rozliczne zbrodnie na dożywotne więzienie. Dotychczasowe poszukiwania za zbiegiem pozostały bez skutku. W dniu wczorajszym dokonano bandyckiego napadu na zagrodę gospodarską pod Tournville. Sprawcą tego napadu, w którym życie straciły dwie osoby, był prawdopodobnie Doyette. Rysopis zbiega: wysoki, szczupły, na prawym policzku, obok ucha długa szrama...

— Nawet tu mi nie daje spokoju, przeklęty zbir! — zaklął komisarz pod nosem.

Wyłączywszy radio, pogrążył się w myślach. Od dwu tygodni cały aparat policyjny nastawiony był na schwytanie Doyetta, wielokrotnego mordercy, rabusia i podpalacza w jednej osobie, który zbiegłszy niepojętym sposobem z więzienia, niepokoił swą wolnością całą Francję. Najmisterniej zastawiane na niego pułapki, nigdy nie zdołały go przychwycić, ba, mimo wysiłków, nie zdołano dotąd wpaść na jego ślad. Śladem były zawsze tylko zbrodnie, jakie popełniał w różnych częściach Francji, przenosząc się z szaloną szybkością z miejsca na miejsce.

Poznawano go tylko po „technice" zbrodni: zuchwalstwo jedyne w swoim rodzaju, diabelski spryt i zawsze to samo zakończenie, podpalenie. Setki agentów policyjnych przemierzało całą Francję wzdłuż i wszerz w autobusach i kolejach, pilnie przyglądając się pasażerom w nadziei, że znajdą wreszcie człowieka z blizną na prawym policzku. Bezskutecznie.

— Wczoraj dokonał napadu pod Tournville, ale gdzie jest dziś? — rozmyślał komisarz. — Och, gdybym go zdołał schwytać! Uspokoiłbym Francję, zyskał sławę, awans i nagrodę... Dziesięć tysięcy franków — to sumka nie do pozazdroszczenia. W sam raz przydałaby mi się... Mógłbym wreszcie urządzić sobie przyzwoite wakacje i wypocząć, wypocząć...

Na samą myśl o wypoczynku zrobiło mu się błogo. Niestety — mógł tylko o nim marzyć. Roboty było tak wiele, a pieniędzy tak mało...

Ostry głos dzwonka poderwał go z miejsca. Chwilę nasłuchiwał czujnie, jakby w przeczuciu jakichś ważnych wydarzeń. Sam nie mógł pojąć, dlaczego tak podniecił go ten dźwięk i gdyby dopuścił do refleksyj — powiedziałby sobie kiwając głową:

— Starzejesz się, mój kochany... nic, tylko starzejesz się...

W tej jednak chwili nie miał czasu na rozmyślania i refleksje. Działał, jak w transie: z dużym przekonaniem i pewnością siebie. Najpierw z szuflady biurka wyjął rewolwer, wprowadził nabój w lufę i odbezpieczył go, potem wsunął lekko do kieszeni i szybko wyszedł na korytarz. Twarz miał skupioną i stanowczą, taką właśnie, jak podczas wypraw na niebezpiecznych bandytów.

Zdawał się nie myśleć zupełnie o tym, jak śmiesznie mógł wyglądać dla kogoś, ktoby przyglądał mu się z ubocza. Był wszak u siebie w mieszkaniu — i on, zrównoważony człowiek, oficer policji na lada dzwonek bierze rewolwer, nabija go i idzie z nim otwierać drzwi, jakby jaki najgorszy strachajło...

Codriac zdecydowanym krokiem podszedł do drzwi i wyjrzał przez „judasza". Chwilę patrzył, aż cicho zagwizdał przez zęby i opuścił zasuwkę. Wyjąwszy z kieszeni rewolwer, otworzył spokojnie drzwi.

Przed nim stał wysmukły, młody człowiek o bladej twarzy. Światło lampy padało jasno na prawy policzek, ukazując wyraźnie silną i długą bliznę. Komisarz patrzył przybyszowi spokojnie w oczy, a rękę z rewolwerem miał opuszczoną wzdłuż ciała.

— Słucham! — rzekł uprzejmie.

— Proszę o wsparcie — burknął przybysz niezbyt grzecznie, spoglądając nań spode łba.

— Dostaniesz chleba. Dawno ci się od państwa należy, prawda?

Komisarz uśmiechając się grzecznie, wymierzył do przybysza z blizną rewolwer i rzekł spokojnie.

— No, Doyette ręce do góry. Już! — rzucił rozkazująco widząc, że oczy przybysza zaczęły niespokojnie latać, a ręce zbyt blisko ubrania unosiły się w górę. — Nie radzę robić najmniejszej próby ucieczki, bo przedziurawię cię bez namysłu. No, proszę bliżej. Wejdź do mieszkania. Tak. A teraz odwrócić się twarzą do ściany, nie masz przecież zbyt miłej twarzy. Pięknie. Napodróżowałeś się dużo, należy ci się teraz zasłużony wypoczynek. No, będziesz go miał, zapewniam cię. Przepraszam cię na chwilę, że będę z kim innym rozmawiał. Tylko broń Boże nie myśl, że zapominam o tobie, bo źle by się to dla ciebie skończyło...

Mierząc ciągle do bandyty, podszedł do telefonu, wybrał numer komisariatu i zażądał przysłania posterunkowych po Doyetta.

Gdy go już skutego wyprowadzali, Codriac roześmiał się.

— Aniś myślał ptaszku, upatrując miejsca nowego napadu, że tak wpadniesz, co? Co to nieraz przypadek znaczy... a ja czułem tę przygodę od chwili, gdyś zadzwonił. No, pójdziemy teraz na wakacje, tylko ty gdzie indziej i ja gdzie indziej, co? (ich)

Co tydzień w „Oredowniku" niedzielnym

Tarapaty wuja Łyka

który piwo chętnie łyka, i radości cioci Ali, która sobie postęp chwali



Ciotka, która chce na święta
By jej mąż miał wygląd pański
Kupić pragnie mu bucięta:
— Wejdę, sklep jest chrześcijański.

Zewnątrz firma jest sarmacka,
Ale gdzieś za parawanem
Siuchta kryje się łajdacka
W której tylko Żyd jest panem.

Wuj, choć mruczy i urąga
(Lubi towar z „miarą" wzięty)
Zaraz but na nogę wciąga:
— Coś tam gniecie koło pięty!



Wciągnął, wstaje: — Gwałtu — wrzaśnie
— Niech go jasna kolka ściśnie,
— Boli — niech go piorun trzaśnie
— Nowy but okropnie ciśnie!

— Zdjąć, natychmiast — niech go zgaga,
— Zdjąć, bo z bólu oszaleję!
Ciotka dzielnie dopomaga,
Ciągnie aż się stołek chwieje.

Wreszcie but na dwoje pęka
Oszust nędzny towar sprzedał,
Wuj na ziemi leżąc, stęka
Okaleczył sobie pedał.



Zdziś kupując u „Polaka"
Też tej sprawki nie przenika,
Że się naciął na pętaka
Co ma Żyda za wspólnika.

Z podarunku ciotka rada,
Wuj w bandażach (po upadku)
Podejrzliwie Zdzisia bada:
— Gdzieś to kupił — śpiewaj bratku!

Ciotka, zdjęta ciekawością
Jak obchodzić się z budzikiem
(Radość zawsze jest z nowością)
Operuje werk kluczykiem.



Patrzcie jaka katastrofa
Prezent ciotkę znów kaleczy,
Tu nie trzeba filozofa,
By odgadnął sedno rzeczy.

Byk choć głupi i pokraka
Kupił i to mu się chwali,
Rzeczywiście u Polaka
Upominek cioci Ali.

I choć dobrze zrobił — traci
Wuj i ciotka robią wstręty,
Doświadczeniem dziś bogaci
Już nie lecą na prezenty.